



**Przebudowa
Kasztanowej na
ostatniej prostej**

Sławomir Czubacki, wójt gm. Sosnowica

strona 23



**W Podedwórze kończą
remont szkoły**

Monika Mackiewicz-Drag, wójt

strona 22



strona 20



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

Piotr Rola mistrzem

20 lat

Wydawnictwa

parczew.24wspolnota.pl

23 - 29 listopada 2021 r. nr 47 (715) Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW

DĘBOWA

KŁODA

JABŁOŃ

MILANÓW

PODEDWÓRZE

SIEMIEŃ

SOSNOWICA

Strażak uratował życie rannemu

Była groźba eksplozji



Kamil Domański (w środku) mieszka w Radzynie, ale służy w parczewskiej straży pożarnej



Auto było mocno uszkodzone, trzeba było jak najszybciej odpiąć i usunąć akumulator

Młody strażak robił wszystko, by ranny z rozbitego auta nie zapadł w śpiaczkę.

**Mieszkańcy Kościelnej
toną w błocie. Chcą drogi
z prawdziwego zdarzenia**

STRONA 22

**Adam Domański:
spróbujemy
odbudować
strukturę
powiatowe PO**

Adam Domański,
szef Platformy w powiecie

STRONA 5

**„Ze szpitala odchodzą
lekarze”. Dyrekcja:
nie ma powodów
do niepokoju**

STRONA 3

**Wyrzucił
śmieci
do lasu.
Policjanci
znaleźli
awizo jego
dziewczyny,
a ta go
wsypała**



Winowajca:

**Zachowałem się
jak gówniarz**

**Będzie
bolesna
kara.**

STRONA 11

**Pilot Dywizjonu
303 ma swój mural
w Podedwórze**



STRONA 2

Ludwik Kraszewski zmarł w 2012 roku w wieku 96 lat

**Przeciąga się
proces księdza.
Kolejna rozprawa
dopiero za trzy
miesiące**

STRONA 3

REKLAMA



APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

**AUTO
KASACJA**

- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

**Raj nie tylko dla
najmłodszych.
Przy SP 3
powstaje strefa
rekreacyjna**

STRONA 5

**KOTŁY C.O.
RZECZYCA**

**Kotły na
pellet oraz
ekogroszek**

83 371 45 71
506 862 901

Produkty podlegają
dofinansowaniu z programu
"Czyste Powietrze"

Rzeczyca ul Prosta 5
21-560 Międzyrzec Podl.

S T O P K A

Wspólnota**NOWY ADRES REDAKCJI**ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń

e-mail: parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184**Dyrektor ds. marketingu
i reklamy**Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl**Specjalista ds. reklamy**Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo WspólnotaRedaktor naczelny
Mateusz OrzechowskiDruk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź,
ul. Skorupki 17/19

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl oraz
w siedzibach redakcji.**TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT PARCZEWSKI****PARCZEW**

- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Oła Anna Abramuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU****Brak
planowanych
wylączeń****MASZ
TEMAT?
ZADZWOŃ
791 186 007**

Pilot Dywizjonu 303 ma swój mural w Podedwórze

Mural upamiętniający Ludwika Kraszewskiego, podchodzącego z Zaliszcza pilota słynnego Dywizjonu 303, został odsłonięty w Podedwórze.

Portal aviation24.pl podaje, że Ludwik Kraszewski urodził się w sierpniu 1916 roku. Jako młody chłopak chodził do szkół w Zaliszczu oraz w Jabłoni.

– Już jako uczeń gimnazjum należał do sekcji szybowcowej Aeroklubu Podlaskiej Wytwórni Samolotów w Białej Podlaskiej. Maturę zdał w 1938 roku, w Państwowym Gimnazjum Męskim im. Józefa I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej. W styczniu 1939 roku Kraszewski został przyjęty do Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Warszawie – czytamy w artykule.

Edukację pochodzącego z Zaliszcza lotnika przerwał wybuch



Ludwik Kraszewski zmarł w 2012 roku w wieku 96 lat. Za swoje zasługi został odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych oraz Medalem Lotniczym

II wojny światowej. Po kampanii wrześniowej Kraszewski znalazł się we Francji. – Po jej kapitulacji trafił do Anglii, gdzie we wrześniu 1942 roku został przydzielony do Dywizjonu 303. Później Kraszewski służył jeszcze w 302 Dywizjonie – podaje aviation24.

Po zakończeniu II wojny światowej pilot studiował w Szkocji, po czym przeprowadził się do Kanady, gdzie mieszkał i pracował aż do śmierci. Zmarł w 2012 roku w wieku 96 lat. Za swoje zasługi został odnacza-

ny m.in. Krzyżem Walecznych oraz Medalem Lotniczym.

Uroczystość odsłonięcia muralu zorganizowano 11 listopada, czyli w 103. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Po mszy, którą odprawił ks. Wiesław Sitarski, proboszcz parafii Opole-Podedwórze, korowód prowadzony przez Monikę Mackiewicz-Drag, wójt gm. Podedwórze, Jana Mazuryka, naczelnika Ochotniczej Straży Pożarnej w Rusiach oraz Andrzeja Tarsiuka, prezesa OSP w Podedwó-

rze, przeszedł pod mural. Tam nastąpiło uroczyste przecięcie wstęgi.

W uroczystym odsłonięciu muralu wzięli udział m.in.: płk dr inż. Jarosław Rosiński, szef Sztapu 4. Skrzydła Lotnictwa Szkolnego, który odczytał list Mariusza Błaszczaka, ministra obrony narodowej. Nie zabrakło Jerzego Szwaia, przewodniczącego Sejmiku Województwa Lubelskiego, Grzegorza Wiśniewskiego, kierownika Wojewódzkiego Centrum Zarządzania (odczytał list wystosowany do uczestników wydarzenia przez Przemysława Czarnka, ministra edukacji narodowej i nauki) czy Radosława Kozaka, reprezentującego marszałka województwa lubelskiego. Byli też lokalni oficjele: Aneta Szewczyk, radna powiatu parczewskiego, Jan Ciemniwski, przewodniczący rady gminy Podedwórze czy Marta Baj, dyrektor ZPO w Podedwórze.

GR

Cytat tygodnia

„Spróbujemy odbudować struktury terenowe, zwłaszcza że zbliżają się wybory samorządowe (odbędą się jesienią 2023 r. – aut.), co dla każdej partii jest ważnym celem”.
Adam Domański, szef powiatowych struktur PO
Czytaj na str. 5

NEKROLOGI

Natalia Konior 7 lat
zm. 8 listopada, Siemień

Andrzej Mikiciuk 53 lata
zm. 10 listopada, Kodeniec

Eugenia Kowalska 77 lat
zm. 11 listopada, Parczew

Eugeniusz Dmitruczuk 83 l.
zm. 11 listopada, Czeberaki

Zofia Jurecka 93 lata
zm. 13 listopada, Jezioro

Janina Zielazowska 76 lat
zm. 14 listopada, Radcze

Halina Pawelec 88 lat
zm. 14 listopada, Parczew

Usługi Pogrzebowe Lipka
Tel. 604 28 22 48

Stefania Mackiewicz 98 lat
zm. 10 listopada, Komarówka

Jarosław Sziler 53 lata
zm. 10 listopada, Kolano

Danuta Kielech 77 lat
zm. 11 listopada, Tyśmienica

Danuta Sączuk 72 lata
zm. 12 listopada, Komarówka

Ryszard Piotruk 69 lat
zm. 14 listopada, Parczew

Stanisława Mitruczuk 67 lat
zm. 15 listopada, Komarówka

Aleksandra Jaroszevska 66 l.
zm. 17 listopada, Komarówka

Wanda Siepiak 81 lat
zm. 17 listopada, Parczew

Alina Majewska 75 lat
zm. 17 listopada, Parczew

Hubert Mirończuk 46 lat
zm. 18 listopada, Komarówka

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski
Tel. 509 412 470



WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl

Na naszej stronie internetowej pisaliśmy niedawno o śmierci pracownika Szkoły Podstawowej w Dębowej Kłodzie, który przegrał walkę z Covid 19. Na naszym forum wywiązała się dyskusja m.in. nt. pandemii i szczepień. Wybieramy najbardziej interesujące opinie.

Do córki:

Wyraży współczucia dla całej rodziny. Do wszystkich wszechmądrych hejterów: „Nie sądzicie, abyście nie byli sądzeni”.

Ona:

Ludzie, trochę empatii! Odszedł z tego świata ktoś, kto był dla swojej rodziny i przyjaciół bardzo ważną i kochaną osobą. Pamiętajmy, że u każdego z nas może przytrafić się taka tragedia! Nie oceniamy – wspieramy. Chociażby w tym przypadku – słowem otuchy.

Ona:

Każdemu człowiekowi należy się szacunek - nieważne, czy zaszczepiony, czy nie.

Aaa:

Ludzie, obudźcie się. Jaka pandemia?

Pandemia covid:

Pandemia, w której zmarło już 5,1 mln ludzi na świecie w przeciągu niecałych dwóch lat.

Co do szczepień:

Szczepienia na covid to nie jest prywatna sprawa danej osoby i jej wolności - taka osoba zaraża innych.

Piotr:

Zaszczepieni też zarażają, co zostało potwierdzone.

Wojtek:

Ale łagodnie przechodzą chorobę, nie potrzebują hospitalizacji i nie zajmują miejsca w szpitalu dla chorych na inne schorzenia. Gdybyśmy się wszyscy zaszczepili, to szpitale byłyby odciążone, a Covid byłby jak grypa do chorowania w domu.

Zaszczepiony z całą rodziną:

Ludzie zaszczepcie się, póki jeszcze macie czas, bo każdy z nas prędzej czy później złapie wirusa, a szczepienie zmniejsza ryzyko zakażenia o średnio 80%, a w razie zakażenia zwiększa szansę lekkiego przebiegu Covida i uniknięcia śmierci. Ile ludzi musi jeszcze umrzeć, zanim to zrozumiecie?

Wybrał GR

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul. Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filiapiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52
21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19, sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

„Ze szpitala odchodzą lekarze”. Dyrekcja: nie ma powodów do niepokoju

Odchodzą lekarze, a placówka jest w stanie rozkładu – w taki sposób ocenił sytuację w parczewskim szpitalu autor bądź autorzy maila, jaki trafił do naszej redakcji. – Od lipca odeszło trzech lekarzy, a podpisaliśmy umowy z siedmioma medykami. Nie ma powodów do niepokoju – ripostuje dyrekcja placówki.

Parczewskim szpitalem przez wiele lat kierował Janusz Hordejuk, który w styczniu tego roku, po śmierci Jerzego Maślucha, został starostą parczewskim. Ogłoszony został konkurs na nowego dyrektora. Wygrał 34-letni Konrad Sawicki, związany z Prawem i Sprawiedliwością radny Sejmiku Województwa Lubelskiego, wcześniej wiceprezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim. Nowe stanowisko objął w lipcu.

– Od czterech miesięcy, kiedy władzę w szpitalu przejęła nowa dyrekcja, placówka jest w stanie rozkładu. Z pracy odchodzą lekarze - odeszła dr Anna Kędracka, wieloletnia ordynator geriatry, dr Agata Płudowska-Stec, ordynator Szpitalnego Oddziału Ratunkowego, a dr Joanna Bylicka, ordynator oddziału interny, pracująca w szpitalu od 30 lat, złożyła już wypowiedzenie – takiej treści mail trafił do naszej redakcji. Wiadomość została zatytułowana „Ratujcie parczewski szpital”.

O odejściu z parczewskiego

szpitala dr Kędracka poinformowała na swoim profilu facebookowym. Wpis był dość enigmatyczny.

– Dziękuję wszystkim moim współpracownikom za wieloletnią pracę w oddziale geriatry SPZOZ w Parczewie, którego w dotychczasowej formie już nie ma (jest obecnie przeznaczony dla pacjentów z Covid19 - aut.). Myślę, że zrobiliśmy wspólnie wiele dobrego dla naszych chorych. Z wielu przyczyn, nie wszystkie są zależne ode mnie, przyszedł czas na zmiany – napisała.

Pisanie anonimów jest niepoważne

Starosta Janusz Hordejuk wyjaśnił, że sytuacja w szpitalu była omawiana na posiedzeniu zarządu, w którym brał udział też Konrad Sawicki.

– Pan dyrektor mówił, że ci lekarze złożyli wypowiedzenia, czego nikt nie może im zabronić. Na przykład dr Płudowska została zastępcą dyrektora ds. leczenia w szpitalu w Kraśniku, a zatem można mówić o awansie. W miejsce lekarzy, którzy odeszli, przyszły nowe osoby – powiedział starosta, który jest zwierzchnikiem parczewskiego szpitala. – Mam wrażenie, że komuś zależy na wzbudzeniu niepokoju społecznego. Jeżeli ktoś widzi nieprawidłowości, to powinien przedstawić się z imienia i nazwiska. Pisanie anonimów jest niepoważne – ocenił starosta.

Anonim: Od czterech miesięcy, kiedy władzę w szpitalu przejęła nowa dyrekcja, placówka jest w stanie rozkładu. Z pracy odchodzą lekarze - odeszła dr Anna Kędracka, wieloletnia ordynator geriatry; dr Agata Płudowska-Stec, ordynator Szpitalnego Oddziału Ratunkowego, a dr Joanna Bylicka, ordynator oddziału interny pracująca w szpitalu od 30 lat złożyła już wypowiedzenie.

Dr Anna Kędracka: Dziękuję wszystkim moim współpracownikom za wieloletnią pracę w oddziale geriatry SPZOZ w Parczewie, którego w dotychczasowej formie już nie ma. Myślę, że zrobiliśmy wspólnie wiele dobrego dla naszych chorych. Z wielu przyczyn, nie wszystkie są zależne ode mnie, przyszedł czas na zmiany.

Siedmiu nowych lekarzy

Dyrektor Sawicki do zarzutów podnoszonych przez autora bądź autorów listu odniósł się w oświadczeniu. Potwierdził, że od lipca tego roku (od objęcia przez niego funkcji dyrektora) z parczewskim szpitalem pożegnało się trzech lekarzy, wszyscy na własny wniosek.

– Rozwiązanie umów poprzedziły odbyte z naszej inicjatywy rozmowy zmierzające do zawarcia porozumienia i pozostania wśród personelu szpitala. Wśród lekarzy, którzy podjęli decyzję o zakończeniu współpracy ze szpitalem w Parczewie były osoby, które wybrały pracę na stanowiskach kierowniczych w innych placów-

kach, w jednym natomiast była to decyzja prawdopodobnie poddyktowana chęcią podjęcia lepiej płatnej pracy w położonej niedaleko placówce, która nie prowadzi leczenia pacjentów chorych na Covid19 – czytamy w oświadczeniu.

Zdaniem dyrektora nie ma powodów do niepokoju. – Od lipca podpisane zostały umowy z siedmioma nowymi lekarzami. Nowo zatrudnieni już podjęli pracę, mają podpisane umowy na realizację świadczeń medycznych w pełnym zakresie, w tym w formie dyżurów oraz w dni ustawowo wolne od pracy – uspokaja K. Sawicki.

Odnosił się w ten sposób do zarzutu niewystarczającej obsady



Janusz Hordejuk
Starosta

Komu zależy na niepokojach?

Mam wrażenie, że komuś zależy na wzbudzeniu niepokoju społecznego. Jeżeli ktoś widzi nieprawidłowości, to powinien przedstawić się z imienia i nazwiska. Pisanie anonimów jest niepoważne.

w parczewskim szpitalu, jaki również został podniesiony w mailu.

Trudno zająć stanowisko

Dyrektor odniósł się w oświadczeniu również do formy maila. – Nie wpłynął do nas żaden list od pracowników, dlatego trudno zająć stanowisko wobec anonimowych doniesień. Wyrażamy ubolewanie, że niektórzy nie mają odwagi, aby ujawnić własne personalia, a chcą podjąć dyskusję na temat rzekomych nieprawidłowości w funkcjonowaniu szpitala. Jednocześnie oczekują komentarza innych osób



Konrad Sawicki
dyrektor szpitala w Parczewie

Odeszli na własny wniosek

Od lipca tego roku z parczewskim szpitalem pożegnało się trzech lekarzy, wszyscy na własny wniosek. Rozwiązanie umów poprzedziły odbyte z naszej inicjatywy rozmowy zmierzające do zawarcia porozumienia i pozostania wśród personelu szpitala. Wśród lekarzy, którzy podjęli decyzję o zakończeniu współpracy ze szpitalem w Parczewie były osoby, które wybrały pracę na stanowiskach kierowniczych w innych placówkach, w jednym natomiast była to decyzja prawdopodobnie poddyktowana chęcią podjęcia lepiej płatnej pracy w położonej niedaleko placówce, która nie prowadzi leczenia pacjentów chorych na Covid19. Od lipca podpisane zostały umowy z siedmioma nowymi lekarzami. Nowo zatrudnieni już podjęli pracę, mają podpisane umowy na realizację świadczeń medycznych w pełnym zakresie.

już pod ich własnym nazwiskiem – czytamy w oświadczeniu.

Z kolei autor bądź autorzy maila tłumaczą anonimową formę „obawą przed represjami ze strony przełożonych”.

Grzegorz Rekiel

Przeciąga się proces księdza. Kolejna rozprawa dopiero za trzy miesiące

Kolejnych świadków przesłuchał sąd w procesie księdza Dariusza R., oskarżonego o znęcanie się nad uczniem szkoły podstawowej i naruszenie nietykalności cielesnej jego kolegi. Następna rozprawa odbędzie się dopiero za trzy miesiące – rok po rozpoczęciu procesu.

47-letni ksiądz Dariusz R. uczył religii w jednej z podstawówek w pow. bialskim. W 2019 r. mama 12-letniego ucznia powiedziała wychowawczyni klasy, że chłopiec skarży się na „niewłaściwe traktowanie przez księdza na lekcji religii”. Duchowny miał wyzywać chłopca m.in. od „głupków”, ośmieszać i poniżać.

Usłyszał prokuratorskie za-

rzuty. – Uderzał małego plastikowym przedmiotem po rękach, chwycił za szyję, przytrzymywał głowę i uderzał otwartą dłonią w twarz. Innego ucznia tej szkoły uderzył w głowę podręcznikiem do nauki religii – relacjonowała na naszych łamach Urszula Szymańska, ówczesna prokurator rejonowa w Parczewie, bo ta jednostka prowadziła śledztwo.

Rok temu do Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej trafił akt oskarżenia przeciw duchownemu. Ksiądz został oskarżony o „znęcanie się fizyczne i psychiczne nad uczniem szkoły podstawowej” i naruszenie nietykalności cielesnej jego kolegi. W poprzedni poniedziałek (15 listopada) odbyła się kolejna rozprawa.

– Przesłuchiwanie było na niej świadkowie, a sąd wyznaczył kolejny termin na 28 lutego

Prokurator: Uderzał małego plastikowym przedmiotem po rękach, chwycił za szyję, przytrzymywał głowę i uderzał otwartą dłonią w twarz

– relacjonuje Anna Stelmach z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Przypomnijmy, że proces księdza ruszył dopiero w marcu tego roku, bo sprawa utknęła w bialskim sądzie przez zmianę sędziego. Jest skomplikowany, bo sąd przesłuchuje licznych świadków. Wiosną rozprawy odbywały się zazwyczaj co kilka tygodni, ale latem w procesie była trzymiesięczna przerwa.

Ksiądz Dariusz R. odpowiada z wolej stopy. Dwa lata temu śledczy z Parczewa wnioskowali o jego tymczasowe aresztowanie, ale sąd się na to nie zgo-

dził. Duchowny nie przyznaje się do winy.

Za znęcanie się nad „nad osobą najbliższą lub nad osobą pozostającą stosunku zależności od sprawcy” grozi od trzech miesięcy do pięciu lat więzienia. Za naruszenie nietykalności cielesnej można trafić za kratki maksymalnie na trzy lata.

Ankieta dla mieszkańców gm. Dębowa Kłoda

Trwają prace nad opracowaniem Gminnego Programu Rewitalizacji dla gminy Dębowa Kłoda na lata 2021-2030.

W związku z tym Urząd Gminy zaprasza do udziału w badaniu ankietowym, w którym zachęca mieszkańców do wyrażenia swojej opinii na temat zmian, jakie dotychczas zaszły w gminie oraz potrzeb, które wciąż pozostają niezaspokojone. - Zależy nam, aby powstający dokument w pełni odpowiadał Państwu preferencjom, dlatego będziemy bardzo wdzięczni, jeśli

zechcą Państwo poświęcić chwilę na wypełnienie ankiety - zachęają urzędnicy.

Link do ankiety: <https://forms.gle/gYtmWCRrkToPTeRU6>

Formularz ankiety będzie dostępny do 26 listopada 2021 r.

Udzielone przez mieszkańców odpowiedzi posłużą do przeprowadzenia analizy porównawczej stanu gminy przed i po rewitalizacji.

Ankieta będzie odzwierciedlać rzeczywiste potrzeby społeczno-gospodarcze obszaru oraz przyczyni się do określenia przyszłych potrzeb rewitalizacji.

W

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl

**PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI**

Lubartów, ul. Przemysłowa 20
☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

W gminie Ulan-Majorat również sołtysi i radni dostali podwyżki - po 150 zł

Pierwsze w powiecie podwyżki dla wójtów. Aż o 9 tys. zł!

Powiat radzyński: Wiesław Mazurek, wójt gm. Radzyń i Jarosław Koczkodaj, wójt gm. Ulan-Majorat, dostali od radnych maksymalne podwyżki, na jakie zezwala nowe prawo.

Podwyżki wynikają z rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie wynagrodzenia dla pracowników samorządowych pochodzących z wyboru. Weszło ono w życie 1 listopada i m.in. podnosi minimalne stawki wynagrodzenia zasadniczego - ma to związek z podwyżką płacy minimalnej.

Radni poszli „na maksa”

Zgodnie z nowym rozporządzeniem, maksymalny poziom wynagrodzenia zasadniczego wójtów w gminach do 15 tys. mieszkańców wynosi 10 250 zł. Maksymalny poziom dodatku funkcyjnego to 3150 zł.

Do tego należy wliczyć obowiązkowy dodatek specjalny, który do tej pory regulowała rada i wynosił 20-40 procent. Teraz jest on w stałej wysokości 30 procent od tych dwóch składników. Po zsumowaniu tych maksymalnych stawek wychodzi 80 procent, które stanowi minimum obowiązujące od 1 listopada.

W gminie Radzyń radni uchwalili stawki maksymalne - 10 głosami „za”, przy trzech wstrzymujących się i dwóch „przeciw”.

Nowa pensja wójta to teraz 19 470 zł brutto. Poprzednia - 10 180 zł.

W powiecie, a nawet w województwie, to pierwsze uchwały podwyższające wynagrodzenia

wójtów. Podjęło je dopiero kilka samorządów i nie wszystkie sięgnęły po maksymalne stawki. Na przykład w gminie Ostrówek w pow. lubartowski przygotowany został projekt uchwały w taki sposób, żeby wójtowi wyliczono minimalne wynagrodzenie, jakie mu przysługuje.

- Tak zostało wyliczone na granicy 80 procent, to jest najniższe wynagrodzenie, jakie przysługuje - mówił przewodniczący Rady Gminy Kajetan Sidor.

W projekcie uchwały zaproponowano wynagrodzenie zasadnicze dla wójta w kwocie 8 000 zł oraz dodatek funkcyjny w wysokości 2750 zł. 30 procent od sumy tych kwot to 3225 zł. Taka jest kwota dodatku specjalnego. Każdemu wójtowi i burmistrzowi przysługuje jeszcze dodatek stażowy. W przypadku Tomasza Piecaka, wójta gm. ostrówek, to 20 procent wynagrodzenia zasadniczego, czyli 1600 zł.

Wszystkie składniki złożą się w sumie na kwotę 15 575 zł. Trzeba dodać, że zmiana ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących stanowiska kierownicze w państwie wprowadza wyrównanie od 1 sierpnia dla wszystkich osób, które są ujęte w rozporządzeniu. Wójtowie otrzymają więc wynagrodzenie z wyrównaniem od tej daty.

Szum wokół uzasadnienia wniosku

W gm. Radzyń wniosek o ustalenie wynagrodzenia wójta wniosła przewodnicząca Rady Gminy, Barbara Palica.

- Trzy, cztery lata temu wójtom zabrano część uposażenia - bo było takie rozporządzenie. W tej chwili jest takie, że wynagrodzenia idą w górę - uzasadniła.



Barbara Palica, przewodnicząca Rady Gminy Radzyń: - Podczas obrad komisji wszystko było ustalone. Każdy mógł złożyć swój wniosek

- Jeden radny nie może złożyć projektu uchwały, minimum czterech - zauważył radny Michał Wierchowski.

- W tym wniosku są jeszcze inni radni, pan też może złożyć swój. Projekt uchwały został złożony przez radnych, razem ze mną - sprezytowała przewodnicząca.

Radny poprosił o wymienienie personaliów wnioskodawców. - Gdyby był pan na komisji, to by pan wiedział - ripostowała Palica.

- Radny jest osobą publiczną - nie dawał za wygraną Wierchowski.

- Podczas komisji wszystko było ustalone. Każdy mógł złożyć swój wniosek. Złożyliśmy taką propozycję - dopowiedziała Palica.

Przy wymienianiu radnych wyczytała osobę, która nie wniosła wniosku.

- Czy ma pani to na piśmie, bo widzę, że pani się gubi - zauważył radny. - Chciałbym spytać o uzasadnienie tego wniosku. Nie prawne, ale merytoryczne.

Palica w odpowiedzi zacytowała rozporządzenie Rady Ministrów z końca października br. o wynago-

AKTUALNY poziom wynagrodzenia

Gmina	Wójt	Wynagrodzenie zasadnicze	Dodatek funkcyjny	Dodatek specjalny	Wysługa lat	Razem
Ulan-Majorat	Jarosław Koczkodaj	10 250 zł	3 150 zł	4 020 zł	2 050 zł	19 470 zł
Radzyń Podlaski	Wiesław Mazurek	10 250 zł	3 150 zł	4 020 zł	2 050 zł	19 470 zł

POPRZEDNI poziom wynagrodzenia

Gmina	Wójt	Wynagrodzenie zasadnicze	Dodatek funkcyjny	Dodatek specjalny	Dodatek za wieloletnią pracę	Razem
Radzyń Podlaski	Wiesław Mazurek	4700 zł	1900 zł	2640 zł	940 zł	10180 zł
Ulan-Majorat	Jarosław Koczkodaj	4700 zł	1900 zł	2640 zł	940 zł	10180 zł

dzeniach w samorządach. - Zgodnie z nim jest taka propozycja - stwierdziła.

W Ulanie podwyżki także dla sołtysów i radnych

Również w gm. Ulan-Majorat radni przy ustalaniu wynagrodzenia dla wójta (w tym czasie opuścił salę obrad), uchwalili przyjęcie najwyższych stawek. Jednogłośnie zagłosowali „za” i wójt będzie teraz zarabiał 19 470 zł brutto.

Sołtysi otrzymali podwyżkę



Wiesław Mazurek, wójt gm. Radzyń 19 470 zł brutto



Jarosław Koczkodaj, wójt gm. Ulan Majorat 19 470 zł brutto



Michał Wierchowski
radny gm. Radzyń
Chciałbym spytać o uzasadnienie tego wniosku. Nie prawne, ale merytoryczne

o 150 zł (z 200 do 350 zł miesięcznie). Za nieusprawiedliwioną nieobecność na zebraniach gminnych i sesjach Rady Gminny, dieta ma być obniżona o połowę.

Diety radnych również wzrosły o 150 zł. Uposażenie nie było podnoszone od końca grudnia 2015 r.

I tak miesięczne wynagrodzenie członków Rady Gminy wynosi: przewodniczący - 1350 zł, wiceprzewodniczący - 850 zł, radni - 700 zł.

Wkrótce podwyżki będą uchwalane kolejne samorządy.

Jakub Hapka, mk

Znaczna podwyżka pensji dla wójta gminy Czemierniki

Wynagrodzenie Arkadiusza Filipka, wójta gm. Czemierniki, rośnie o prawie 7 tys. zł miesięcznie. To skok z 10 180 zł do 17 076 zł (kwoty brutto). Podczas nadzwyczajnego posiedzenia rady gminy za taką podwyżką opowiedziało się 10 radnych, jeden był przeciw, a trzech wstrzymało się od głosu.

Przeciw był Arkadiusz Skubisz, wstrzymali się: Eugeniusz Latek, Jacek Świć i Kazimierz Piątek.

Uchwałę podjęto 19 listopada, ale moc sprawczą ma wsteczną,



Arkadiusz Filippek, wójt gm. Czemierniki 17 076 zł

od 1 sierpnia 2021 r. - oznacza to wyrównanie.

Na wynagrodzenie wójta składa się:

- 1) wynagrodzenie zasadnicze w kwocie 9 200 zł,
- 2) dodatek funkcyjny w kwocie 2 520 zł,
- 3) dodatek specjalny w wysokości 30 proc. miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego, tj. w kwocie 3 516 zł,
- 4) dodatek za wieloletnią pracę w wysokości 20 proc. wynagrodzenia zasadniczego, tj. w kwocie 1 840 zł.

Razem: 17 076 zł brutto.

Poprzednia pensja:

(uchwalona przez radę 28 września 2020 r.)

- 1) wynagrodzenie zasadnicze - 4 700,00 zł,
- 2) dodatek funkcyjny - 1 900,00 zł,
- 3) dodatek specjalny w wysokości 40 proc. łącznie wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego - tj. w kwocie 2 640,00 zł,
- 4) dodatek za wieloletnią pracę w wysokości 20 proc. wynagrodzenia zasadniczego tj. w kwocie 940,00 zł.

Razem: 10 180 zł brutto.

Wyższe diety czemiernickich radnych

Za podwyżką było 9 radnych, przeciw głosował Mariusz Filipek, czterech radnych wstrzymało się od głosu: Eugeniusz Latek, Arkadiusz Skubisz, Zbigniew Sznura, Jacek Świć.

Radni podjęli uchwałę w sprawie nowych stawek diet 19 listopada. Z uchwały wynika, że zryczałtowane diety miesięczne będą wynosiły od nowego roku:

- 1) dla przewodniczącego Rady Gminy - 1500 zł,
- 2) dla wiceprzewodniczącego Rady Gminy - 800 zł,
- 3) dla przewodniczących komisji stałych Rady Gminy - 700 zł,
- 4) dla wiceprzewodniczących komisji stałych oraz zastępców przewodniczącego komisji stałych Rady Gminy - 600 zł,

5) dla radnych - 600 zł.

Dla porównania

Ostatnie stawki zostały uchwalane na początku kadencji, 23 listopada 2018 roku.

Wówczas wynosiły:

- 1) dla przewodniczącego Rady Gminy - 1200 zł,
- 2) dla wiceprzewodniczącego Rady Gminy - 600 zł,
- 3) dla przewodniczących komisji stałych Rady Gminy - 550 zł,
- 4) dla wiceprzewodniczących komisji stałych oraz zastępców przewodniczącego komisji stałych Rady Gminy - 500 zł,
- 5) dla radnych - 500 zł.

Adam Domański: spróbujemy odbudować struktury powiatowe PO

Będę dążyć do tego, żeby osoby, które mają nieopłacone składki, pozostały w partii – mówi Adam Domański, który wygrał niedawne wybory na szefa powiatowych struktur Platformy Obywatelskiej. Był jedynym kandydatem.

Przez kilka lat szefem PO w powiecie parczewskim był Zdzisław Chmielarz, obecnie wicedyrektor Zespołu Szkół im. Stanisława Staszica. Nadszedł czas na zmianę. Niedawne wybory wygrał 46-letni Adam Domański, kierownik Wydziału Komunikacji Starostwa Powiatowego w Parczewie oraz miejski radny. Był jedynym kandydatem.



Adam Domański

- Będę dążyć do tego, żeby te osoby, które mają nieopłacone składki, pozostały w partii. Spróbujemy odbudować struktury terenowe, zwłaszcza że zbliżają się wybory samorządowe, co dla każdej partii jest ważnym celem

W poczuciu odpowiedzialności za partię

– Formalnie na naszym terenie nie ma powiatowych struktur, bo nie ma wystarczającej ilości kół (działa tylko jedno), ale zgodnie ze statutem w takiej sytuacji przewodniczący koła pełni funkcję przewodniczącego partii w powiecie – tłumaczy zawiłości formalne sam zainteresowany.

W parczewskich wyborach brało udział tylko kilka osób, choć na powiatowych listach figuruje ponad 40. Znaczna część z nich nie opłaciła składek, dlatego nie miały one prawa głosu w wyborach na szefa regionu ani powiatu.

– Nie było żadnej rywalizacji, do wyborów stanąłem w poczuciu odpowiedzialności za partię, a mam sporo innych obowiązków – przyznaje Domański, którego kadencja będzie trwała nie krócej

niż dwa lata i nie więcej niż cztery.

Jakie cele sobie stawia? – Będę dążyć do tego, żeby te osoby, które mają nieopłacone składki, pozostały w partii. Spróbujemy odbudować struktury terenowe, zwłaszcza że zbliżają się wybory samorządowe (odbędą się jesienią 2023 r. – aut.), co dla każdej partii jest ważnym celem – mówi radny, który przyznaje, że powiat parczewski to trudny teren dla PO.

Trudny przeciwnik, ale w polityce wszystko się zmienia

W powiecie dominuje Prawo i Sprawiedliwość. Na przykład w drugiej turze ubiegłorocznych wyborów prezydenckich Andrzej Duda wyraźnie pokonał Rafała Trzaskowskiego z Koalicji Obywatelskiej, zdobywając ponad

„W polityce wszystko się zmienia. Są partie, które miały ogromne poparcie społeczne, a po kilku latach nie było ich w Sejmie”

68 proc. głosów (w skali całego kraju przewaga Dudy nad Trzaskowskim wynosiła zaledwie dwa punkty procentowe).

– Różnice w liczbie oddanych głosów widać zwłaszcza po wynikach w okręgach wiejskich, ale w polityce wszystko się zmienia. Są partie, które miały ogromne poparcie społeczne, a po kilku latach nie było ich w Sejmie – przypomina Domański, nawiązując do Sojuszu Lewicy Demokratycznej, który do 2005 r. tworzył rząd, a dekadę później zabrakło go w polskim parlamencie.

20 lat doświadczenia

Adam Domański jest samorządowcem z prawie 20-letnim doświadczeniem. W Starostwie Powiatowym w Parczewie pracuje nieprzerwanie od 2014 roku (pracował też wcześniej). W poprzedniej kadencji (2014-2018) był wicestarostą. Ukończył politologię na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Przypomnijmy, że szefem regionu lubelskiego Platformy Obywatelskiej, został Stanisław Żmijan, były poseł tej partii. Przewodniczącym PO w skali całego kraju jest od niedawna Donald Tusk, w latach 2007-2014 premier Polski, w latach 2014-2019 przewodniczący Rady Europejskiej, a od dwóch lat szef Europejskiej Partii Ludowej.

Grzegorz Rekiel

Raj nie tylko dla najmłodszych. Przy SP 3 powstaje „strefa rekreacyjna”

Szachownica plenerowa czy siłownia – „strefa rekreacyjna” powstaje przy Szkole Podstawowej nr 3 przy ul. Spółdzielczej w Parczewie.

W ramach inwestycji zbudowany zostanie m.in.: plac zabaw o powierzchni ponad 900 metrów kwadratowych z urządzeniami do zabawy i siłownią plenerową, „szachownica terenowa z figurami” oraz dziesięć sześciostanowiskowych stojaków na rowery. Dojścia zostaną utwardzone kostką betonową (prawie 500 mkw.), pojawią się też ławki i kosze na śmieci. Zakończenie prac jest planowane na grudzień tego roku.

„Mała wyspa muzyczna”

Najmłodsi będą mieć do dyspozycji prawdziwy raj. Jednym z urządzeń zabawowych ma być „mała wyspa



Prace już trwają

muzyczna” składająca się z trzech urządzeń muzycznych-instrumentów.

– Zabawka stworzona została z myślą o dzieciach do trzech lat. Instrumenty muzyczne, których brzmienia będzie można doświadczyć

w trakcie pobytu na świeżym powietrzu, cieszą się dużą popularnością wśród dzieci. Dzięki różnorodnym elementom rozwijają motorykę maluchów, pobudzają ich ciekawość otaczającego świata, uczą

samodzielności w pokonywaniu różnych barier – czytamy w dokumentacji projektowej.

Całkowity koszt inwestycji wyniesie prawie 0,9 mln złotych. Wykonawcą jest firma Torakol

Całkowity koszt inwestycji wyniesie prawie 0,9 mln złotych. Wykonawcą jest firma Torakol z Radziejowa w woj. kujawsko-pomorskim

z Radziejowa w woj. kujawsko-pomorskim, która złożyła najkorzystniejszą ofertę w przetargu ogłoszonym przez gminę latem tego roku.

Zgłosiły się jeszcze trzy przedsiębiorstwa. Ponad 0,9 mln złotych zaproponowała firma Solid-Stet ze Szczecina, tyle samo zażyczyła sobie spółka Apis z Jarosława na Podkarpaciu, a najdroższą ofertę złożyło przedsiębiorstwo Activa z Łodzi. Opiewała ona na prawie 1,1 mln zł. Nie trzeba było dokładać brakujących pieniędzy,

bo gmina zarezerwowała właśnie 1,1 mln zł.

Parzew dzieciom

Budowa „strefy sportowo-rekreacyjnej” przy SP3 to kolejna po budowie boiska wielofunkcyjnego w Zespole Placówek Szkolnych w Przewłocze inwestycja realizowana w ramach projektu „Parzew dzieciom – poprawa infrastruktury szkolnej i sportowej”.

Ostatnim zadaniem będzie budowa placu zabaw przy ul. 11-go Listopada w Parczewie, która jest planowana na drugi kwartał przyszłego roku. Projekty uzyskały 60-procentowe dofinansowanie z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Chodzi o pulę dla samorządów na przeciwdziałanie gospodarczym skutkom pandemii Covid19.

GR

Honda zderzyła się z dzikiem. Zwierzę nie przeżyło

Z dzikiem, który wtargnął na jezdnię, zderzyła się 53-latką podróżująca Hondą CRV. Kobieta nie odniosła poważnych obrażeń, ale zwierzę padło.

Wszystko rozegrało się w Siemieniu na drodze wojewódzkiej numer 815. Policjanci z parczewskiej drogowki wstępnie ustalili, że pod jadącą od strony Lubartowa w kierunku Parczewa Hondę CRV nagle wbiegł dzik.

– Kierująca pojazdem 53-latką z powiatu lubartowskiego, pomi-



PO uderzeniu w dzika auto zostało mocno uszkodzone

mo szybkiej reakcji, nie zdążyła uniknąć zderzenia ze zwierzęciem. Doszło do potrącenia, wskutek czego auto zatrzymało się na poboczu. Zwierzę uciekło do pobliskiego rowu, gdzie padło – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

53-latką podróżowała sama. Trafiła do szpitala, gdzie przeszła badania. Nie wykazały poważnych obrażeń, dlatego zdarzenie zostało sklasyfikowane jako kolizja. Kobieta była trzeźwa. Policjanci zatrzymali jej

dowód rejestracyjny ze względu na uszkodzenia pojazdu.

Mundurowi apelują do kierowców o czujność i rozwagę na drodze w okresie jesienno-zimowym.

– Nie lekceważmy znaków ostrzegających przed dzikimi zwierzętami i bacznie obserwujmy pobocza. Podróżując w godzinach wieczornych drogami przecinającymi tereny leśne oraz o świecie, kiedy nastaje dzień, trzeba zachować szczególną ostrożność, bowiem zwierzęta jest wtedy najbardziej aktyw-

na – przypomina E. Semeniuk i dodaje, że zwierzęta oślepięne światłami stają w bezruchu lub gwałtownie zrywają się do ucieczki. Na ich widok należy się zatem zatrzymać i obserwować reakcję, żeby podjąć odpowiednie działania. Jeśli dojdzie już do zderzenia z dzikiem, łosiem czy sarną, trzeba włączyć światła awaryjne i ustawić trójkąt ostrzegawczy.

GR



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Nauczyciel angielskiego, Biała Podl.	40 – 50 zł/godz./umowa zlecenie
Zbieracz owoców, ziół i innych roślin, Dubów	19,7 zł/godz.
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	18,3 zł/godz./umowa zlecenie
Przedstawiciel handlowy, Biała Podl.	20 zł/godz./umowa zlecenie
Sprzątaczką, Międzyrzec	2100 zł/umowa o pracę
Pomoc apteczna, Biała Podl.	3050 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Międzyrzec	18,3 zł/godz./umowa zlecenie
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Wisznice	2800-3000 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. logistyki, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Asystent rodziny, Konstantynów/GOPS	840 zł/umowa zlecenie
Administrator nieruchomości, Janów Podl.	19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Pracownik biurowy, Wyczółki/Vikking	2800-3400 zł/umowa o pracę
Kucharz, Koroszczyn/Idelia	3000 zł/umowa o pracę
Magazynier Koroszczyn/Idelia	2800 zł/umowa o pracę
Spedytor, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Psycholog, Biała Podl.	50–60 zł/godz./umowa zlecenie
Pedagog, Biała Podl.	50–60 zł/godz./umowa zlecenie
Logopeda, Biała Podl.	50–60 zł/godz./umowa zlecenie
Monter instalacji sanitarnych, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Elektromechanik Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik ekipy myjącej, Międzyrzec/Wipasz	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny – mechanik, Małaszewicze Małe/POL-IMPEX	2800 zł/umowa o pracę
Kierownik działu produkcji aluminium, Międzyrzec	4500-5000 zł/umowa o pracę
Reprezentant handlowy, Biała Podl./PIONENERGIA	4000 zł/umowa o pracę
Kelner, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Telemonter, Biała Podl.	3800 zł/umowa o pracę



Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Asystent nauczyciela przedszkola, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel angielskiego, Kolonia Domaszewska	2949 zł/umowa o pracę
Sekretarka, Turów	2800 zł/umowa o pracę
Portier -dozorca, Radzyń/Arma	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik pojazdów samochodowych, Białka/AUTO -MAN	2800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Szlifierz kamienia, Kolembród	5000 zł/umowa o pracę
Reprezentant handlowy, Radzyń Podl./ PIONE- NERGIA	4000 zł/umowa o pracę
Sprzedawca art. Przemysłowych, Ulan/PEOTEX	3500 zł/umowa o pracę
Pomocnik stolarza, Komarówka Podl./Meblomax	2900 zł/umowa o pracę
Lider zmiany, Bezwola/Welmax	4130 zł/umowa o pracę
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Stolarz, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Spawacz, Turów	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc mechanika, Ulan	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik prac ziemnych, Ulan Majorat	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Radzyń/HR GLOBAL	2800 – 3500 zł/umowa o pracę
Kucharz, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę



Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Kucharz, Białka	18,3 zł/godz./umowa zlecenie
Robotnik szklarniowy, Koczerki	18,3 zł/godz./umowa zlecenie
Operator żurawia jezdniowego, Sosnowica/IR-BUD	4000 zł/umowa o pracę
Mechanik, Sosnowica	4000 zł/umowa o pracę
Brygadzysta, Sosnowica	4000 zł/umowa o pracę
Reprezentant handlowy, Parczew/PIONENERGIA	4000 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. technicznych, Parczew/Investmil	4000 zł/umowa o pracę
Diagnosta samochodowy, Parczew/ Bronikowski	5000 zł/umowa o pracę
Mechanik pojazdów samochodowych, Parczew/ Bronikowski	4200 zł/umowa o pracę
Elektryk samochodowy, Parczew/ Bronikowski	5000 zł/umowa o pracę
Palacz kotłowni ciśnieniowych – parowych, Milanów	2800 zł/umowa o pracę
Majster-dekarz, Rudzieniec/Monterdach	4000 – 8000 zł/umowa o pracę
Ratownik wodny pływalni, Parczew/SP nr 2	3000 zł/umowa o pracę

Wójt Cieślak dostała podwyżkę. O ponad 10 tys. zł

WOJCIESZKÓW

Przez powiat łukowski przetacza się ustawowa fala podwyżek dla radnych oraz wójtów. Po staroście Dariuszu Szustku przyszła kolej na Agnieszkę Cieślak.

Wójt gminy Wojcieszków decyzją rady gminy będzie od sierpnia (otrzyma wyrównanie) zarabiać 19470 zł brutto. Z propozycjami stawek diet dla radnych wystąpił przewodniczący rady Roman Kaliński.

Argumentował, że podwyżek nie było od dziewięciu lat. Przez ten czas dieta szeregowego radnego wynosiła 500 zł. Zdaniem Kalińskiego podwyżki są konieczne, zważywszy na „rosnącą inflację i koszty utrzymania rodziny”. Według propozycji przewodniczącego jego dieta miałaby wynosić 1500 zł, a szeregowego radnego 900 zł.

Kontrapropozycję miał Janusz Barszcz. - Jestem bardziej skromny - zaznaczył. Jego propozycja w porównaniu z Kalińskiego obniżała diety o 200 zł. I ta propozycja znalazła ostatecznie poparcie większości. Za było 8 radnych, przeciw 4. Według „nowych stawek” diety radnych w gminie Wojcieszków będą kształtować się następująco: przewodniczący rady - 1300



Roman Kaliński jako przewodniczący rady dostanie nie 1500, a 1300 zł diety. Wójt Agnieszka Cieślak zarobi ponad 19 tys. zł brutto miesięcznie

zł, wiceprzewodniczący - 1000 zł, przewodniczący komisji - 800 zł, pozostali radni - 700 zł.

Boom inwestycyjny

Po głosowaniu ws. diet przyszedł czas na wynagrodzenie wójta. Zdaniem Romana Kalińskiego, Agnieszka Cieślak zasługuje na podwyżkę. - W gminie mamy boom inwestycyjny - zauważa radny. Wszystkich inwestycji ostatnich trzech lat kadencji Cieślak nie sposób wyliczyć na palcach obu rąk. Zaczynając na żłobku, kończąc na drogach i zadaniach związanych z odnawialnymi źródłami energii. W sumie za kadencji Cieślak do gminy trafiło już ok. 30 mln zł środków zewnętrznych.

Radny boi się opinii mieszkańców

Poprawkę do propozycji wynagrodzenia dla wójta, ustaloną

na komisjach (patrz ramka), złożył radny Andrzej Mazurek. Sprowadzała się ona do obniżenia górnej stawki wynagrodzenia zasadniczego i kształtowała się następująco: Kwoty brutto: Zasadnicze: 9225 zł, funkcyjny 2835 zł, dodatek specjalny 3618 zł. Do tego tzw. wysługa lat - 1845 (20 proc. zasadniczej). Daje to razem lekko ponad 17,5 tys. zł. brutto. Swoją wniosek argumentowała tym, że rada podnosiła podatki, więc on nie chce, aby wśród mieszkańców panowała opinia, że te poszły w górę, aby radni i wójt dostali podwyżki.

„Robienie Targowicy”

Niezadowolony z propozycji Mazurka był popierający wójt Cieślak Andrzej Golba. Wytknął, że inne ustalenia były na komisjach, a teraz część rady „robi Targowicę”. Golba przypomniał, że wójt Cieślak, przez ostatnie lata pracowała za naj-

**ZAROBKI WÓJT
AGNIESZKI CIEŚLAK**
19470 zł brutto

10 250 zł

- wynagrodzenie zasadnicze

3 150 zł

- dodatek funkcyjny

4 020 zł

- dodatek specjalny

2 050 zł

- dodatek stażowy

niższą możliwie pensję (ponad 6 tys. zł - netto dod. red.) dlatego na komisjach radni zaproponowali teraz maksymalną kwotę wynagrodzenia zasadniczego. Jak mówił Golba, chodziło o rekompensatę dla wójta niskich zarobków od początku kadencji.

Szarża radnego Andrzeja Mazurka nie spodobała się też radnemu Piotrowi Kryjakowi, który był zdziwiony, że inne ustalenia zapadły na komisji, a teraz „odkręca się kota ogonem”, zwłaszcza że „sprawa rozbija się o 1000 złotych”.

Ostatecznie wniosek Mazurka przepadł. Aprobata zyskała pierwotna propozycja wynagrodzenia dla Agnieszki Cieślak wypracowana na komisji. Wójt będzie zarabiać 19470 zł brutto. Dotąd, jak wynika ze średniej pensji, wyliczonej w oparciu o oświadczenie majątkowe, zarabiała miesięcznie ok. 8,5 tys. zł brutto.

Łukasz Prusak

Przebudowali rondo, żeby przewieźć giganta

RADZYŃ Przez kilka dni trwała przebudowa ronda im. Żołnierzy WiN na skrzyżowaniu ulic Lubelskiej i Wisznickiej. Po to, żeby przewieźć gigantyczne elementy o długości 65 metrów.

Drogowcy musieli wykopać przejazd w nasypie ziemi w centrum ronda, demontowane były jego stałe elementy. Jak wyjaśnia Łukasz Minkiewicz, rzecznik GDDKiA w Lublinie, ta gruntowna przebudowa jest tylko na chwilę: po to, żeby na zamówienie przewoźnika, można tędy przewieźć nienormalne elementy o wielkości ok. 65 metrów długości, o masie do ok. 150 ton.

- To prace związane z tymczasowym dostosowaniem ronda do przejazdu pojazdów



Rondo na ul. Wisznickiej wygląda inaczej niż zazwyczaj. Kilka dni usuwano z nasypu ziemię. Jak się okazuje, będą drogą krajową przewożone ponadnormatywne elementy

nienormalnych. Przewoźnik za zgodą Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad i na swój koszt przebuduje fragment ronda, by mogły przejechać tamtejsze pojazdy

o dużych rozmiarach (składy z elementami farm wiatrowych). Następnie rondo będzie przywrócone do pierwotnego wyglądu - wyjaśnia Łukasz Minkiewicz, rzecznik prasowy

GDDKiA Lublin.

Transport ma się odbywać w kilku etapach, trwać będzie do przyszłego roku.

Monika Mackiewicz

RAPORT Tak wielu od nas odeszło w minionym roku. Na co umieramy w woj. lubelskim i jak się to zmienia na przestrzeni lat

Powiat bialski wymiera? Pandemia zapełnia cmentarze

Koronawirus spowodował w minionym i obecnym roku znaczny wzrost liczby zgonów w Białej Podlaskiej oraz w pow. bialskim. Z danych statystycznych wynika, że najwięcej białczan umiera na COVID-19. W całym województwie największe żniwo zbiera miazdzyca.

W listopadzie, z okazji Wszystkich Świętych, zamieściliśmy tradycyjne pożegnania, tym razem wielostronicowe listy zmarłych w ostatnim roku. Jak pokazuje statystyka, wiele osób przegrało walkę z COVID-19.

Konrad Afaltowski, prezes spółki miejskiej „Zieleń”, powiedział nam, że 2020 rok był rekordowy pod względem pochówków na obszarze obsługiwany przez tę firmę cmentarzu komunalnym w Białej Podlaskiej.

Sezon covidowy z czwartą falą

– W 2019 r. odbyło się 231 pochówków, w 2020 r. – 249, natomiast w 2021 r. do dziś już było 271 – przedstawił nam w poprzednim tygodniu dane liczbowe Paweł Jufimuk z „Zieleni”. Dodał, że w 2017 r. było tam tylko 195 pogrzebów.

– Pochówków przybywa głównie jesienią. Teraz znów rozkręca się ta statystyka – zauważa prezes Konrad Afaltowski.

Franciszek Maksymiuk, współwłaściciel bialskiego Domu Pogrzebowego Hades, potwierdza, że także na administrowanym przez tę firmę cmentarzu komunalnym sytuacja zmienia się dynamicznie.

– W poprzednim roku większość pochówków dotyczyła



W obecnym roku w wielu rodzinach żegnano bliskich. Na zdjęciu bialski cmentarz katolicki

zmarłych wskutek różnorodnych chorób, które trudno było wówczas leczyć. W tym roku wśród pochowanych dominują osoby, które zaatakował COVID-19 – podkreśla Franciszek Maksymiuk. Na bialskim cmentarzu katolickim pochowano w 2019 roku 367 osób, w 2020 r. – 362, a w obecnym już 334.

Precyzyjne dane dotyczące zmarłych białczan podała nam Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy UM Biała Podlaska.

– W 2019 r. zmarło 539 mieszkańców miasta, w 2020 r. – 586, od początku stycznia do końca października 2020 r. zmarło 508 osób, a w podobnym okresie 2021 r. tylko 399 – informuje rzecznik.

Niestety, listopad przynosi niepokojące „żniwo śmierci”. Z podsumowania danych o zakażeniach koronawirusem w raportach podawanych przez Ministerstwo Zdrowia wynika, że w listopadzie (do czwartku włącznie) zmarło 14 białczan na choroby współistniejące wraz z COVID-19 oraz 10 wyłącznie z powodu COVID. W tym czasie w pow. bialskim zmarło 36 osób na choroby współistniejące wraz z COVID-19 oraz 19 wyłącznie z powodu COVID.

Śmierć nie wybiera, ale częściej umierają mężczyźni

W województwie lubelskim w 2020 r., w porównaniu z poprzednim rokiem poważnie wzrosła liczba zgonów mężczyzn – aż o 2306. Liczba zmarłych kobiet w 2020 r. była większa o 1923 od liczby pochowanych w 2019 r.

W 2019 r. w Białej Podlaskiej umarło o siedem więcej kobiet, niż mężczyzn, w 2020 r. już odeszło o 64 mężczyzn więcej niż pań.

W woj. lubelskim na COVID-19 w minionym roku umierało więcej aż o 328 mężczyzn od kobiet. Co ciekawe, w pow. bialskim koronawirus zabierał życie o cztery więcej panie niż panów. W Białej Podlaskiej było odwrotnie, na COVID-19 zmarło 18 więcej mężczyzn niż pań.

Dzięki pomocy dr. Krzysztofa Markowskiego, dyrektora Urzędu Statystycznego w Lublinie, otrzymaliśmy informacje dotyczące przyczyn zgonów w 2019 r. i 2020 r. w woj. lubelskim oraz w Białej Podlaskiej i w powiecie bialskim.

Na co się umierało przed koronawirusem?

W 2019 r. najwięcej zgonów w woj. lubelskim nastąpiło wskutek niewydolności serca (4011), starości (2922), miazdzyca (2388) i nowotworów oskrzeli i płuc (1082) oraz przewlekłej choroby niedokrwiennej serca (974).

W powiecie bialskim w 2019 r. ludzie umierali najczęściej na niewydolność serca (171), nieznaną przyczynę (124) starość (105), miazdzyca (97) i zapalenie płuc (61). W Białej Podlaskiej we wspomnianym roku przyczynami śmierci zazwyczaj były: wiek starczy (65), niewydolność serca (62), miazdzyca (27), nowotwory oskrzeli i płuc (25) oraz zapalenie płuc (18).

COVID-19 groźniejszy w Białej Podlaskiej

W 2020 r. zmieniły się niektóre główne przyczyny zgonów. W woj. lubelskim najczęściej umierano na miazdzyca (4600), przewlekłą chorobę niedokrwiennej serca (3057), COVID-19 (2642), nieznaną przyczynę (1313), nowotwory oskrzeli i płuc (1150) miazdzyca (1106) oraz



Gabriela Kuc-Stefaniuk
rzecznik prasowy UM Biała Podlaska

Zgony i urodzenia

Informacje dotyczące zgonów i urodzeń mieszkańców Białej Podlaskiej:
zgony w okresie 01.01.2020 - 31.10.2020 - 508 osób
zgony w okresie 01.01.2021 - 31.10.2021 - 399 osób
urodzenia w okresie 01.01.2020 - 31.10.2020 - 383 osoby
urodzenia w okresie 01.01.2021 - 31.10.2020 - 454 osoby
Liczba osób zameldowanych na dzień 12.11.2021
pobyt stały - 55016
pobyt czasowy 1466



Iwona M. Kaliszek
kierownik Urzędu Stanu Cywilnego UM

Nawał pracy w USC

– Nasz USC sporządza akty zgonu zmarłych nie tylko mieszkańców Białej Podlaskiej, ale np. pacjentów szpitala, czyli osób, które w chwili zgonu znajdowały się na terenie miasta i gminy. Obecnie mamy bardzo dużo wypisywanych aktów zgonu i aktów urodzenia. Akurat zostaliśmy dwie w USC. Nie widać mnie spod dokumentów. Żeby ogarnąć choć trochę potrzeby klientów, zostajemy po godzinach

	woj. lubelskie	powiat bialski	Biała Podlaska
zgony 2019 r.	23 015	1265	531
zgony 2020 r.	27 244	1564	578
zgony 2020 r. na COVID-19	2642	182	76
zgony 2020 r. na miazdzyca	4600	150	75

Na podstawie GUS

niewydolność serca (1074). W minionym roku w pow. bialskim zazwyczaj jako powód śmierci wskazywano: nieznaną przyczynę (191), COVID-19 (182), miazdzyca (150), niewydolność serca (107) oraz przewlekłą chorobę niedokrwiennej serca (88).

W Białej Podlaskiej w 2020 r. najwięcej osób zmarło na: COVID-19 (76, w tym 74 zabił zidentyfikowany wirus SARS-CoV-2),

miazdzyca (75), przewlekłą chorobę niedokrwiennej serca (41), „nagły zgon z nieznanej przyczyny” (36) oraz zapalenie płuc (32).

Te dane statystyczne uwzględniają międzynarodową klasyfikację chorób. Właśnie w 2020 r. w klasyfikacji Światowej Organizacji Zdrowia określającej przyczyny zgonów pojawił się nowy kod U07 oznaczający COVID-19.

Marek Pietrzela

Stracił 40 tys. zł na kryptowalucie

Ponad 40 tys. zł stracił mieszkaniec Białej Podlaskiej, który uwierzył, że odbiera pieniądze zainwestowane w kryptowalutę. Potwierdzał operacje bankowe wykonywane na jego koncie przez fałszywych konsultantów. W efekcie sprawcy wzięli na jego dane kredyty i wypłacili całość gotówki.

Poszkodowany 36-latek znalazł w Internecie ofertę dotyczącą szybkiego zysku w związku z inwestowaniem w kryptowalutę. Był zainteresowany, więc podał numer kontaktowy i przeprowadził roz-

mowę z konsultantem w celu „weryfikacji”. Podał swoje dane, jak też dane dotyczące karty, a z jego konta przelana została kwota kilkuset złotych, którą miał inwestować.

Białczanin był sprytnie prowadzony przez oszustów. Brał udział w szkoleniu „on-line”, zainstaltował program do zdalnej obsługi komputera itd. W efekcie tych działań sprawcy wzięli kredyt na dane 36-latka. Łącznie wykonali kilkanaście transakcji na kwotę ponad 40 tys. zł.

W

Ojciec i syn w jednej bandzie

Policjanci z Parczewa zatrzymali trzech sprawców rozboju na 26-latku. Na ulicy uderzali go pięściami w twarz i kopali po całym ciele doprowadzając do stanu bezbronności. Następnie wyrwali szaszetkę z pieniędzmi. Okazało się, że dwóch napastników jest ze sobą spokrewnionych, to ojciec i syn. Wszyscy zatrzymani już usłyszeli zarzuty. Grozi im kara do 12 lat pozbawienia wolności.



Napastnicy to trzej mieszkańcy Parczewa w wieku 18, 33 i 42 lata. Wszyscy znajdowali się pod działaniem alkoholu

W

R E K L A M A

MALOWANIE PROSZKOWE PIASKOWANIE

- konstrukcje metalowe, felgi, części samochodowe
- przesła ogrodzeniowe
- naczepy, ramy ciężarówek
- maszyny rolnicze
- kamień, drewno, marmur
- elewacje, usuwamy graffiti



ZAWADKI 29
509 472 300

WULKANIZACJA PROSTOWANIE I POLEROWANIE FELG

- wulkanizacja
- prostowanie felg stalowych i aluminiowych
- polerowanie felg aluminiowych
- wymiana i wyważanie opon



ZAWADKI 29 **518 765 795**

Bombowy poranek w opolskiej skarbówce i prokuraturze



Ewakuacja budynku, w którym mieści się m.in. Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim

Nadawca e-maila poinformował, że skonstruował i podłożył bombę wulcaniczną i że wszyscy powinni uciekać.

15 listopada ok. godz. 7.30 opolscy strażacy otrzymali wezwanie dotyczące ładunku wybuchowego w Urzędzie Skarbowym w Opolu Lub. Policjanci, którzy przeszukali budynek, niczego jednak nie znaleźli. Nie zarządzono ewakuacji.

Taki sam e-mail wpłynął też do opolskiej prokuratury. Tu już o godz. 11.30 zarządzono nadzorowaną przez policję ewakuację całego budynku znajdującego się przy ul. Lubelskiej 4. Tam też niczego podejrzanego nie znaleziono.

Trwają czynności sprawdzające, mające na celu odpowiednią kwalifikację tego zdarzenia. Sprawą zajmuje się opolska prokuratura. Sprawcy może grozić do ośmiu lat więzienia.

AG

Kierowca z promilami, auto na boku

Jedna osoba została poszkodowana po tym, jak w Poniatojewie, na drodze wojewódzkiej 832, samochód wypadł z drogi, przewrócił się na bok, opierając dachem o drzewo.

Do wypadku doszło w niedzielę po godz. 9. Oplem podróżowały

dwie osoby. Kierowca, 35-latek z Opolu Lub., został przetransportowany śmigłowcem LPR do szpitala w Lublinie. Podczas wcześniejszego badania alkomatem „wydmuchał” 2,7 promila.

AG

Pijani wjechali w ciągnik i uciekli.

Jednego z nich policjanci wyciągnęli spod łóżka

Parczewscy policjanci zatrzymali 61-latka i jego 31-letniego syna, którzy jadąc land roverem uderzyli w ciągnik i uciekli. Młodsze z nich policjanci zatrzymali w pościugu, kiedy próbował wbiec do swojego domu. Z kolei jego ojca wyciągnęli spod łóżka, pod które się wciskał.

61-letni kierowca land rovera jadąc przez Kolano (pow. parczewski, gm. Jabłoń), w wyniku nieprawidłowego manewru wymijania uderzył w ciągnik rolniczy.

Z relacji zgłaszającego wynikało, że w pojeździe znajdowało się dwóch mężczyzn. Jeden z nich, kierowca, bezpośrednio po zderzeniu porzucił pojazd i uciekł pieszo.

Jadący na miejsce patrol drogówki spostrzegł młodego mężczyznę biegnącego w kierunku jednej z posesji. Po krótkim pościgu został zatrzymany, gdy wbiegał do domu.

Po chwili mundurowi usłyszeli

dziwny hałas wydobywający się z pomieszczenia obok. Zauważyli tam drugiego mężczyznę, który usiłował wcisnąć się pod łóżko. Był to 61-latek, który w kieszeni miał kluczyki do land rovera. Obaj mężczyźni byli kompletnie pijani, a kontakt z nimi był utrudniony.

Jak się okazało, byli to ojciec i syn. Kto, ich zdaniem, prowadził land rovera? Ojciec twierdził, że syn, a ten, że to ojciec siedział za kierownicą. Wobec takich „zeznań” obaj zostali zatrzymani i osadzeni do wytrzeźwienia - w organizmie 31-latka było blisko 3,5 promila alkoholu, zaś 61-latka blisko 4 promile. W dodatku obaj mają aktywne zakazy prowadzenia pojazdów.

Poszkodowany oszacował wartość uszkodzonego ciągnika na kwotę około 7 tys. zł.

- Za przestępstwo, którego dopuścił się kierujący, kodeks karny przewiduje nawet do 5 lat pozbawienia wolności i grzywnę pieniężną w wysokości nie mniejszej niż 10 000 złotych - mówi st. sierż. Ewelina Semeniuk z parczewskiej policji.



Właściciel traktora oszacował swoje straty na kwotę około 7 tysięcy złotych



W starciu z ciągnikiem Land Rover poważnie ucierpiał. Z kolei właściciel traktora oszacował swoje straty na kwotę około 7 tysięcy złotych



PROSZĘ ZASZCZEP SIĘ

I WSPÓLNIE ZATRZYMAJMY KOLEJNĄ FAŁĘ

ŻYJ NORMALNIE #SZCZEPIMYSIĘ

Umowy na dofinansowanie fundacja Karola Niewiadomskiego podpisała na początku listopada

Wreszcie ujawnili na co fundacja syna starosty wyda ponad pół miliona publicznych pieniędzy. Na raporty, debaty i pensje. Tak chcą wspierać demokrację

POW. ŁĘCZYŃSKI: 19 warsztatów dla mieszkańców, trzy konferencje, sześć raportów i tyle samo debat wokół ich tematyki zorganizuje fundacja założona przez Karola Niewiadomskiego, syna starosty łęczyńskiego. Resztę uruchomionej właśnie dotacji przeznaczy na wynagrodzenia, zakup laptopa, aparatu i kilku akcesoriów elektronicznych. To wszystko za 615,5 tys. zł publicznych środków.

Taka kasa dla nowej fundacji

Przypomnijmy, że Fundację Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego (FRPŁ) założyła przez Karola Niewiadomskiego, działacza PiS i syna starosty łęczyńskiego oraz pełnomocnika tej partii w powiecie łęczyńskim Krzysztofa Niewiadomskiego Narodowy Instytut Wolności docenił bardzo szybko, bo gdy w lutym br. fundacja składała wnioski o dotację, istniała zaledwie miesiąc.

Mimo tak krótkiego stażu rządowa agencja przyznała fundacji maksymalną liczbę punktów, w tym za doświadczenie. W efekcie otrzyma dwa dofinansowania o łącznej wartości 615,5 tys. zł.

Umowy na dofinansowanie działań fundacji na początku listopada podpisał jej nowy prezes Jarosław Piekarczyk. Jednak, mimo że on formalnie szefuje tej organizacji, to numer telefonu do fundacji podany we wnioskach należy do Karola Niewiadomskiego.

Od kilku miesięcy próbowaliśmy dowiedzieć się od niego, na co jego fundacja przeznaczy pieniądze podatników przyznane przez agencję powołaną przez polityka PiS Piotra Glińskiego. Jednak Karol Niewiadomski konsekwentnie nie odbiera od nas telefonu.

Przez te kilka miesięcy również NIW odmawiał przesłania „Wspólnocie” wniosków, bo – jak informował nas instytut – są



Na konferencji prasowej w Lubartowie Karol Niewiadomski stał za swoim szefem wiceministrem finansów Piotrem Patkowskim, który od lutego br. jako przedstawiciel resortu finansów zasiada w radzie Narodowego Instytutu Wolności, rządowej agencji, która przyznała łącznie 615,5 tys. zł dofinansowania fundacji syna starosty. Także w lutym br. ta fundacja składała wnioski o dotację

„dokumentami prywatnymi” – dopóki fundacja nie zawrze umów na dofinansowanie.

Na to pytanie znamy odpowiedź dopiero teraz, gdy fundacja dopełniła już wszystkich formalności i podpisała umowy na dofinansowanie. W związku z tym wnioski z wyliczeniami stały się dokumentami publicznymi i w ubiegłym tygodniu otrzymaliśmy już kopie dokumentów.

Większość na wynagrodzenia

Zatem 5 listopada FRPŁ zawarła opiewającą na 380 tys. zł umowę na dofinansowanie zadania „Rozwój instytucjonalny Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego gwarantem silnego społeczeństwa obywatelskiego”.

Na co fundacja Karola Niewiadomskiego przeznaczy publiczne środki przyznane w ramach tego projektu? Dokładne kalkulacje znajdują się we wnioskach o dofinansowanie (a przedmiotem umów jest realizacja zadań wyliczonych we wnioskach).

Z wniosku fundacji dowiadujemy się więc, że za 91,2 tys. zł zorganizuje 19 warsztatów dla mieszkańców powiatu, których celem będzie – jak piszą przed-

stawiciele organizacji – „pobudzanie lokalnych inicjatyw, tworzenie organizacji pozarządowych i zwiększanie aktywności obywatelskiej”. Będą to m.in. spotkania z lokalnymi liderami.

Z kolei za 15,6 tys. zł FRPŁ zwoła trzy konferencje samorządowe, których cel to „skumulowanie lokalnych działań, przedstawicieli władzy, środowisk NGO i obywateli w celu wspólnego omówienia najważniejszych lokalnych zagadnień, problemów i wyzwań powiatu”.

Większość przyznanych środków w ramach projektu za 380 tys. zł zostanie przeznaczona na pensje. Jak dowiadujemy się z dokumentów przygotowanych przez fundację Karola Niewiadomskiego, do końca projektu, czyli do 31 grudnia 2023 r. łączne wynagrodzenie dyrektora biura pochłonie 114 tys. zł, koordynatora fundraisingu, czyli osoby odpowiedzialnej za pozyskiwanie funduszy m.in. stałych darczyńców – 52,8 tys. zł, pracownika fundacji – 52,8 tys. zł.

Pozostałe wydatki w ramach tego projektu to: wynajem stałej siedziby fundacji od 1 stycznia do 31 grudnia 2023 r. – 6 tys. zł, zakup laptopa z oprogramowaniem i akcesoriami

Wydatki na zadanie „THIN THANK w Powiecie Łęczyńskim” (łącznie 235,5 tys. zł):

99 tys. zł – zarządzanie projektem
54 tys. zł – na przygotowanie, opracowanie i wydanie sześciu tematycznych raportów
37,2 tys. zł – promocja
22 tys. zł – organizacja sześciu debat tematycznych
18 tys. zł – opracowanie graficzne, skład i druk raportów
5,3 tys. zł – zakup aparatu fotograficznego z akcesoriami

oraz drukarki lub urządzenia wielofunkcyjnego, ewentualnie projektora – 15 tys. zł, szkolenie wewnętrzne dla pracowników fundacji – 3,8 tys. zł, obsługa księgowa – 18,8 tys. zł, stworzenie strony internetowej – 10 tys. zł.

„Praca ekspertów zawsze jest kosztowna”

Z kolei 3 listopada fundacja syna starosty podpisała umowę na zadanie „THIN THANK w Powiecie Łęczyńskim”, które pochłonie 235,5 tys. zł publicznej dotacji. Fundacja będzie je realizowała do końca 2022 r.

54 tys. zł z tej umowy organizacja Karola Niewiadomskiego przeznaczy na przygotowanie, opracowanie i wydanie sześciu tematycznych raportów. Ich wykonanie zleci podmiotowi zewnętrznemu.

„Zatrudniona osoba będzie odpowiedzialna za przeprowadzenie analizy, zaproponowanie rozwiązań w danym obszarze, spisanie tych zagadnień, a także przygotowanie debaty tematycznej na ten temat od strony merytorycznej. Ekspert będzie więc m. in. odpowiedzialny za zaproszenie i umówienie gości dyskusantów, przygotowanie konspektu dyskusji i innych materiałów, przede wszystkim zaś – za zaprezentowanie raportu tematycznego na początku debaty tematycznej” – czytamy we wniosku złożonym przez Fundację Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego.

Dalej przedstawiciele organizacji syna starosty informują, że będą zawierać umowy z osobami, które odznaczają się specjalistyczną wiedzą ekspercką i niejednokrotnie będą to osoby

Wydatki na zadanie „Rozwój instytucjonalny Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego gwarantem silnego społeczeństwa obywatelskiego” łącznie 380 tys. zł:

114 tys. zł – wynagrodzenie dyrektora biura
91,2 tys. zł – organizacja 19 warsztatów dla mieszkańców powiatu
52,8 tys. zł – pensja koordynatora fundraisingu
52,8 tys. zł – wynagrodzenie pracownika fundacji
18,8 tys. zł – obsługa księgowa
15,6 tys. zł – organizacja trzech

konferencji samorządowych
15 tys. zł – zakup sprzętu elektronicznego
10 tys. zł – stworzenie strony internetowej
6 tys. zł – wynajem stałej siedziby
3,8 tys. zł – szkolenie wewnętrzne dla pracowników fundacji

z tytułami naukowymi.

„Nie budzi wątpliwości fakt, że praca ekspertów zawsze jest kosztowna. Wysokie stawki panujące na komercyjnym rynku specjalistów Fundacja będzie starała się minimalizować także poprzez nawiązywanie (gdzie to możliwe) współpracy z młodymi ekspertami, zapewniającymi ten sam poziom wykonanych usług a jednocześnie gwarantującymi maksimum zrationalizowania wydatków” – zapewniają ludzie fundacji założonej przez syna starosty łęczyńskiego.

37 tys. zł na promocję

Dalej we wniosku czytamy, że 18 tys. zł kosztować będzie opracowanie graficzne, skład i druk raportów w nakładzie „odpowiadającym potrzebom promocyjnym”.

„Biorąc pod uwagę obowiązujące stawki przygotowania graficznego oraz drukarni, przewidziana kwota jest w pełni racjonalna i ekonomicznie uzasadniona” – zapewnia fundacja.

Kolejny punkt to koszty organizacji sześciu debat tematycznych – 22 tys. zł. Przedstawiciele fundacji syna starosty napisali, że taka kwota potrzebna jest na sześciokrotne wynajęcie sali, zapewnienie wyposażenia technicznego, obsługi technicznej, transmisji online, obsługę foto-wideo, ewentualnie tłumacza języka migowego, catering, recepcję, przygotowanie i druk materiałów konferencyjnych oraz promocję debat.

Promocja jest także odrębną pozycją w zaplanowanych działaniach. Jak czytamy we wniosku, 37,2 tys. zł będzie kosztowało „przygotowanie

i emisja postów w mediach tradycyjnych i społecznościowych, usługa zaprojektowania i wykonania materiałów informacyjno-promocyjnych i zestawów gadżetów, realizacja pozostałych usług PR/marketingowych/reklamowych/promocyjnych”.

Dodatkowo za 5370 zł fundacja kupi aparat fotograficzny z obiektywem i rejestratorem dźwięku.

Jakie stanowiska utworzą

99 tys. zł pochłonie zarządzanie projektem do końca 2022 roku. „Niezbędna do prawidłowej realizacji działań zaplanowanych w niniejszym wniosku jest kadra zarządzająca projektem i obsługa prawno-kadrowo-księgowa” – uzasadniali wnioskodawcy. Koordynator projektu ma zarabiać miesięcznie 3 tys. zł brutto z pochodnymi, specjalista ds. marketingu 2 tys. zł brutto z pochodnymi, osoba do obsługi prawno-kadrowo-księgowej 2,5 tys. zł brutto z pochodnymi.

Fundacja w ramach tego projektu zamierza zatrudnić cztery osoby: koordynatora projektu, specjalistę ds. marketingu i promocji, prawnika oraz księgową, która ma pracować na umowę zlecenie.

Jak dowiadujemy się z wniosków syn starosty założył fundację m.in. po to, aby „móc skutecznie działać na rzecz dobra wspólnego poprzez uczestnictwo w życiu publicznym, budowaniu demokracji, propagowaniu postaw patriotycznych i prospołecznych”.

Kamil Kulig

Migranci nadal próbują przekroczyć granicę polsko-białoruską. Puszczają nerwy

KRAJ/ POWIAT BIALSKI: Wciąż gorąco na granicy polsko-białoruskiej. Kryzys migracyjny trwa. Choć uchodźcy opuścili niedawno obozowisko w rejonie przejścia granicznego w Kuźnicy, napięcie wciąż trwa.

Przypomnijmy, że na polsko-białoruskiej granicy od dłuższego czasu koczują imigranci m.in. z Afganistanu, Syrii i Iraku, którzy próbują nielegalnie przekroczyć granicę.

Rzucali kamieniami, forsowali ogrodzenia

15 listopada dwie liczne grupy migrantów przedostały się na terytorium Polski z Białorusi. W okolicach Krynek i Białowieży co najmniej kilkudziesięcioosobowe grupy cudzoziemców sforsowały ogrodzenia.

16 listopada na przejściu granicznym w Kuźnicy migranci zaatakowali żołnierzy i funkcjonariuszy kamieniami oraz próbowali zniszczyć ogrodzenie i dostać się na teren Polski. Służby użyły gazu łzawiącego, żeby stłumić agresję migrantów.

Siedmiu policjantów zostało rannych podczas ataków. To m.in. policjant uderzony kamieniem w głowę i przewieziony do szpitala, policjantka z urazem głowy przewieziona do szpitala oraz pięciu policjantów z obrażeniami rąk i nóg. Obrażenia powstały po rzucanych w stronę funkcjonariuszy przedmiotach

Ranni policjanci

17 listopada uchodźcy opuścili obozowisko w rejonie przejścia granicznego w Kuźnicy

- Obserwujemy, że cudzoziemcy koczujący po stronie białoruskiej, w pobliżu przejścia granicznego Bruzgi, spakowali się i opuszczają obozowisko. Przemieszczają się pod nadzorem białoruskich służb w nieznane miejsce - informowała Straż Graniczna.

Straż Graniczna tego samego dnia poinformowała o zdjęciach dla potrzeb reżimowych mediów.



Przy granicy w okolicach miejscowości Sławatycze trzech migrantów próbowało przekroczyć granicę przez rzekę Bug

Obecnie w związku z przekierowaniem ruchu granicznego m.in. na przejście graniczne w Terespolu, czas oczekiwania na rozpoczęcie odprawy to 19 godzin

Do wpisu dodano zdjęcia, na którym widać fotografa i osoby z dzieckiem.

- Jedna z wielu „sesji fotograficznych” dla potrzeb reżimowych mediów. Osoby z dzieckiem przeprowadzone pod ogrodzenie graniczne, fotoreporter robi zdjęcia z różnych ujęć, po czym osoby z dzieckiem wracają do namiotu. Takich, podobnych sytuacji jest

dzisiaj więcej - czytamy na Twitterze policji.

Zmarło dziecko

18 listopada po godzinie 2:26 w nocy otrzymano zgłoszenie, że przynajmniej jedna osoba, która przebywa w lesie, potrzebuje pomocy medycznej. Zmarło roczne dziecko na granicy polsko-białoruskiej.

Maciej Maciejuk

Wandale wtargnęli do parafii

Komu przeszkadzały kłosze oświetleniowe na terenie parafii pw. św. Marii Magdaleny w Łęcznej? - wyjaśnia to policja.

- W poniedziałek, 15 listopada w godzinach porannych siostra zakonna zauważyła zniszczone trzy kłosze latarni i trzy kłosze oczek oświetlenia ziemnego. Policjanci prowadzą czynności wyjaśniające w tej sprawie - informuje st. asp. Magdalena Krasna, rzeczniczka łączności funkcjonalna. - Mamy nadzieję, że tak jak to miało miejsce w przypadku dewastacji na cmentarzu, sprawcy zostaną szybko wykryci i ukarani - napisał parafia na swojej stronie facebookowej.

Kamil Kulig

**W
24**

24wspolnota.pl

M A T E R I A Ł I N F O R M A C Y J N Y

W trosce o las

O bogactwie fauny i flory lubelskich lasów, a także o równoważeniu ich najważniejszych funkcji przez leśników rozmawiamy z Zygmuntem Byrą – dyrektorem Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie

Jaka jest specyfika przyrodnicza lubelskich lasów?

Cechą charakterystyczną naszej dyrekcji jest duże zróżnicowanie terenu i tę różnorodność możemy także zaobserwować w naszych lasach.



W granicach RDLP w Lublinie występują – poza górkami – praktycznie wszystkie typy siedliskowe lasu, dzięki czemu mamy rozmaity skład gatunkowy drzewostanów.

Lubelskie lasy cieszą się także bogactwem cennych gatunków roślin i zwierząt. Wśród czterystu kilkudziesięciu stref ochronnych – ponad 200 z nich jest poświęconych orlikowi krzykliwemu, a 100 – bocianowi czarnemu. W zasięgu terytorialnym lubelskiej dyrekcji znajduje się 95 rezerwatów przyrody i aż 75 z nich jest położonych na terenie zarządzanym przez nasze nadleśnictwa. Warto również zwrócić uwagę, że blisko 40 procent powierzchni RDLP w Lublinie zajmują strefy Natura 2000.

Wspomniał Pan o bogactwie przyrodniczym naszych terenów leśnych. A czy są prowadzone jakieś specjalne projekty?

Podjęliśmy szereg działań na rzecz ochrony rodzimej fauny i flory. Wśród nich jest na przykład projekt restytucji i czynnej ochrony głąsca w Puszczy Solskiej, mający na celu wzrost populacji tych kuraków bytujących na terenie nadleśnictw: Biłgoraj, Janów Lubelski i Józefów. Ponadto na tereny Lasów Janowskich przyjeżdżamy na początku tego roku największego ssaka Europy, żubra. Zakładamy, że liczebność tego stada osiągnie około 40 osobników.

Możemy też pochwalić się największą w Polsce populacją żółwia błotnego, będącego jedynym żółwiem naturalnie bytującym w naszym kraju. Obecnie występuje on najliczniej właśnie na Lubelszczyźnie, w rejonie Poleskiego Parku

Narodowego, Lasów Sobiborskich i w okolicach Chełma. Na terenie RDLP w Lublinie istnieje 21 stref ochronnych dla tego gatunku.

Lasy pełnią nie tylko funkcję przyrodniczą, lecz również gospodarczą i społeczną...

Lasy Państwowe już niemal do stu lat starają się zachować równowagę między każdą z tych trzech funkcji, jakie pełni las. To niełatwe i zarazem odpowiedzialne wyzwanie, któremu, jak pokazują realia, udaje się nam sprostać. Dzięki kilku pokoleniom profesjonalistów oddanych służbie na rzecz ojczystej przyrody możemy się dziś pochwalić zasobnymi drzewostanami zachowanymi w bardzo dobrej kondycji. To właśnie z nich pochodzi najbardziej ekologiczny, przyjazny środowisku i w pełni odnawialny surowiec dostarczany społeczeństwu jakim jest drewno, z którego powstają później m.in. meble, drzwi, okna, czy więźby dachowe. Zapewniając pracę tysiącom osób tworzącym rodzimy sektor drzewny stanowimy istotny element polskiej gospodarki, którą wspieramy również m.in. poprzez wkład w rozwój infrastruktury drogowej. Zarządzamy powierzonym nam bogactwem narodowym w sposób zrównoważony, czego najlepszym potwierdzeniem jest znaczący wzrost krajowej leśistości do 30%. Każdego roku sadzimy w całej Polsce niemal 500 mln drzew dbając o powiększanie zasobów leśnych dla potomnych. Udostępniamy także lasy społeczeństwu w niezwykle szerokim zakresie dbając przy tym o zapewnienie bezpieczeństwa wszystkim odwiedzającym.

Dziękuję za rozmowę. PK

Grzegorz K. stracił też prawo jazdy na trzy miesiące

Pijacki rajd sołtysa zakończony na drzewie.

Mieszkańcy: Niech honorowo poda się do dymisji

Stracił już prawo jazdy na trzy miesiące, teraz z jazdy na „podwójnym gazie” będzie tłumaczył się przed sądem. Sołtys z Plizina narobił sobie problemów, a wsi – jak twierdzą mieszkańcy – wstydu.

Mowa o Grzegorzu K. Mężczyzna na początku listopada urządził sobie pijacki rajd na trasie Poniatowa – Dąbrowa Wronowska.

Miał 2,8 promila

Do celu jednak nie dojechał. Kierowany przez niego Volkswagen Golf zjechał z drogi do lasu

Grzegorz K.

- Niech pani da mi spokój. Wy z tej gazety i mieszkańcy piszecie nieprawdę, czeplacie się ludzi, próbujecie szukać sensacji

i uderzył w drzewo. 36-latek zaczął oddalać się z miejsca zdarzenia, ale ucieczkę udaremnił mu policjanci, których powiadomili świadkowie.

Mężczyzna był pijany w sztok. Gdy mundurowi przebadali go alkomatem, urządzenie wykazało prawie 2,8 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Z lasu trafił prosto do szpitala na badania. Nic poważnego mu się nie stało.

Gdy wytrzeźwiał, został przesłuchany.

- Usłyszał zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości. Skierowaliśmy do prokuratury wniosek o zatwierdzenie zatrzymania prawa jazdy – informuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Jazda na „podwójnym gazie” jest przestępstwem. Gdy policjanci zatrzymają pijanego kierowcę, z automatu zatrzymują też mu prawo jazdy. Aktualnie dokonują tego w sposób elektroniczny. Informują też prokuraturę o tym

fakcie. Z kolei prokuratura wydała postanowienie o zatrzymaniu prawa jazdy, a następnie przesyła je do wydziału komunikacji starostwa powiatowego.

W przypadku sołtysa z Plizina stało się to 12 listopada. Sołtys ma zatrzymane już prawo jazdy na trzy miesiące. Grzegorzowi K. grożą teraz surowe konsekwencje - kara do dwóch lat pozbawienia wolności, wysoka grzywna oraz zakaz prowadzenia pojazdów na okres od trzech do piętnastu lat.

Zrezygnuje z funkcji sołtysa?

O pijackim rajdzie sołtysa dowiedzieliśmy się od mieszkańców Plizina. Po zdarzeniu we wsi

zawrzało. Podobnie na naszym internetowym forum. Mieszkańcy nie szczędzili Grzegorzowi K. ostrych słów. Większość potępia jego występki.

„Masz szczęście, że nie zrobiłeś nikomu krzywdy. Teraz mam nadzieję, że pozostanie ci tylko piechotka i to trzeba będzie uważać, jak będziesz chodził, żebyś krzywdy nikomu nie zrobił” – zwraca się bezpośrednio do sołtysa „Wyborca”.

„To wstyd dla Plizina, dla gminy, dla powiatu. Szczerze czekam na jego oświadczenie, zrzeczenie się posady sołtysa i orzeczenie poniesienia wszelkich konsekwencji swojego nieodpowiedzialnego występu, tym bardziej że to nie jest jego pierwszy raz w takim

stanie za kółkiem” – komentuje Sąsiadka.

Tylko nieliczni ujęli się za sołtysem. Ci, którzy to zrobili, współczują mu takich... sąsiadów.

Zadzwoniliśmy do sołtysa z pytaniem, czy honorowo zrezygnuje z pełnienia funkcji. Nie chciał rozmawiać.

- Niech pani da mi spokój. Wy z tej gazety i mieszkańcy piszecie nieprawdę, czeplacie się ludzi, próbujecie szukać sensacji. Ja naprawdę nie mam czasu na rozmowę z panią – uciął rozmowę K.

O komentarz do sprawy poprosiliśmy też burmistrza Poniatowej. Paweł Karczmarczyk wyczynów sołtysa komentować jednak nie chciał.

Agnieszka Ciekot

AUTOPROMOCJA

Prenumerata Wspólnoty to wygoda i gwarancja niskiej ceny!

Korzyści z prenumeraty
Już teraz można zamawiać u listonoszy i na poczcie prenumeratę Wspólnoty.



Gazeta trafi do Twojego domu

- przyniesie ją listonosz, nie trzeba wychodzić, gdy pada deszcz lub śnieg



Pewność

- żadnego numeru nie przegapisz!



Gwarancja stałej ceny

- ceny będą się zmieniały, a ta zostanie stała przez cały rok



Bezpieczeństwo

- ważne w pandemii, nie trzeba stać w kolejkach, w ogóle wychodzić do sklepu



Jeden miesiąc za darmo!

- cena gazety w prenumeracie rocznej jest niższa, co daje w efekcie przez cały jeden miesiąc gazetę za darmo



Upominki!

- w ciągu roku, kilka razy dodamy do gazety upominki, ale wyłącznie dla stałych prenumeratorów

Omijaj kolejki, psikusy pogody, prenumeruj Wspólnotę - zdobywaj nagrody!



e-prenumerata
Cały czas można również zamówić prenumeratę Wspólnoty w wydaniu elektronicznym na www.e-prasa.pl

UWAGA!

W razie jakichkolwiek trudności lub pytań, czekamy pod telefonem: 791 161 007

Wyrzucił śmieci do lasu. Policjanci znaleźli awizo jego dziewczyny, a ta go wsypała



Mundurowi znaleźli m.in. plastikowe opakowania, papier, metalowe puszki oraz śmieci ulegające biodegradacji

Kilka worków ze śmieciami wyrzucił do lasu 27-letni mieszkaniec Parczewa. Postawił jednak po sobie ślad. Policjanci znaleźli w workach... awizo z poczty należące do jego partnerki.

W ubiegły piątek mundurowi dostali informację o wyrzuconych workach ze śmieciami w lesie w rejonie Michałówki (gm. Parczew). Znaleźli odpady zmieszane: głównie plastikowe opakowania, papier, metalowe puszki oraz śmieci ulegające biodegradacji.

- Ustalili miejsce pochodzenia śmieci. Sprawcę zgubiło awizo z poczty. Nie należało co prawda do niego, ale jego partnerki – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk z parczewskiej policji.

Mundurowi skontaktowali się z kobietą.

- Była zaskoczona zaistniałą sytuacją, dlatego pojechała na miejsce interwencji, aby to sprawdzić. Rozpoznała pozostawione worki ze śmieciami i potwierdziła, że faktycznie należą do niej, ale to nie ona je wyrzuciła. Powiedziała, że rano poprosiła swojego partnera o wyniesienie śmieci. Podała numer kontaktowy do mężczyzny – dodaje policjantka.

W rozmowie z dyżurnym 27-latek przyznał się do popełnienia wykroczenia. Nie był w stanie podać motywu swojego zachowania. Oceniał, że „ze zachował się jak gówniarz”. Zobowiązał się do stawiennictwa w komendzie oraz do „natychmiastowego uprzątnięcia wyrzuconych śmieci”. Wniosek o ukaranie mężczyzny trafił już do sądu. Za zaśmiecanie lasu można dostać nawet 5 tysięcy złotych grzywny.

GR

Trzy i pół roku pozbawienia wolności za śmiertelne potrącenie w Rudzienku

Kierowca myślał, że alkohol już wyparował. Zginął pieszy

Powiat lubartowski/tukowski: Kierowca volkswagena nie próbował wyminąć pieszego ani zahamować. Pieszy nie zszedł na pobocze, szedł jezdnią naprzeciw samochodowi. Obaj mieli możliwość uniknięcia zdarzenia. Gdyby nie alkohol, podjęliby reakcję - uznał sąd.

21 czerwca w Rudzienku w gminie Michów po godz. 23 volkswagen potrącił 50-letniego mężczyznę. Zmarł on w wyniku odniesionych obrażeń. Kierowca VW miał ponad promil alkoholu w organizmie. Jak się okazało, nietrzeźwy był też pieszy, miał prawie 4,5 promila alkoholu w organizmie. Kierowca VW został aresztowany przez sąd, prokuratura postawiła mu zarzuty. We wtorek 16 listopada mężczyzna stanął przed sądem w Lubartowie.

Na rozprawę dowieziony w kajdankach

Oskarżony to mieszkaniec gminy Serokomla. Na rozprawę został doprowadzony przez dwóch policjantów. Miał skute ręce, które funkcjonariusze rozkuli na prośbę mecenas Jadwigi Piątkowskiej, broniącej oskarżonego. Poprosiła o to, żeby móc podać mu okulary. Na początku prokurator Katarzyna Świerszcz-Dobosz odczytała akt

oskarżenia. Prokuratura zarzuca kierowcy Volkswagena, że 21 czerwca umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa ruchu drogowego w ten sposób, że kierując niesprawnym samochodem marki Volkswagen, nie zachował bezpiecznej odległości od pieszego i potrącił go prawą stroną pojazdu, powodując obrażenia skutkujące śmiercią. Drugi czyn, o który został oskarżony mężczyzna, to prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości, miał 1,35 promila alkoholu w organizmie. - Czy oskarżony przyznaje się do winy? - pytał sędzia Borys Sapalski.

- Tak - odpowiedział oskarżony. Skorzystał ze swoich uprawnień i odmówił składania wyjaśnień. Podczas wcześniejszego przesłuchania twierdził, że nie miał możliwości uniknięcia wypadku. Noc była średnio ciemna, warunki jazdy dobre. Jak twierdził, nie pił w tym dniu (21 czerwca był poniedziałek), ale w sobotę i niedzielę. Myślał, że alkohol już wyparował. Przyznawał, że w samochodzie były butelki po piwie, ale należały do kolegi, który jechał tym samochodem w piątek. Samochód należał do pracodawcy, u którego oskarżony zbierał owoce. Wiedział, że jest to pojazd niesprawny. W chwili zdarzenia, po godz. 23, usłyszał odgłos uderzenia w prawy bok samochodu. Jak twierdził, nie widział pieszego, słyszał już tylko huk. Kierowca volkswagena wysiadł z samochodu.



Do śmiertelnego potrącenia w Rudzienku doszło w poniedziałek, 21 czerwca

Chciałbym jeszcze raz przeprosić rodzinę, że tak się stało. Nawarzyłem sobie piwa i muszę ponieść konsekwencje

- Pan leżał w rowie, był nieprzytomny. Nie miał latarki ani kamizelki - wyjaśniał oskarżony. Zatrzymał się przy nim przejeżdżający obok samochód, jego kierowca wysiadł i próbował wykonać masaż serca mężczyźnie leżącemu w rowie, dzwonił też po straż pożarną.

Nawarzył piwa, musi ponieść konsekwencje

Oskarżony uważa, że do wypadku przyczynił się także pieszy. - Gdyby miał zapaloną latarkę, to bym ją widział - wyjaśniał. Mężczyzna chciał się dobrowolnie poddać karze, proponował dla siebie rok pozbawienia wolności oraz cztery lata zakazu prowadzenia

pojazdów. Jako świadek zeznawała matka oskarżonego. Ze względu na stan zdrowia, potrzebuje opieki. Według niej syn nie nadużywał alkoholu.

- Jakbym wiedziała, że pił, to bym mu nie pozwoliła w tym dniu jechać do pracy - mówiła. Prokurator Katarzyna Świerszcz-Dobosz żądała dla oskarżonego pięciu i pół roku pozbawienia wolności i zakazu prowadzenia pojazdów na pięć lat. - Oskarżony przyznał się do kierowania pojazdem niesprawnym. Swoim zachowaniem przyczynił się do wypadku śmiertelnego - mówiła. Do wniosku przyłączył się reprezentujący rodzinę pokrzywdzonego adwokat Arkadiusz Mazurek. Według broniącej oskarżonego mecenas Jadwigi

Piłątkowskiej do zdarzenia doszło, bo obaj jego uczestnicy popełnili kardynalne błędy. Pieszy nie zszedł z jezdni, mimo że szedł naprzeciw jadącego samochodu. - Miał latarkę, ale czy była włączona? Chyba nie można tak powiedzieć. Gdyby oskarżony ją widział, to wymyślałby człowieka. Latarka świeciła w rowie, ale mogła się włączyć w czasie zdarzenia. Pieszy przyczynił się także swoim stanem nietrzeźwości - argumentowała. Podkreślała, że oskarżony jest spokojnym człowiekiem, nie karany, zajmującym się potrzebującą pomocy matką. Wnioskowała o ok. rok pozbawienia wolności i zakaz prowadzenia pojazdów przez cztery lata. Wnioskowała też o uchylenie aresztu. Oskarżony zwrócił się do rodziny pokrzywdzonego.

- Chciałbym jeszcze raz przeprosić rodzinę, że tak się stało. Nawarzyłem sobie piwa i muszę ponieść konsekwencje - powiedział.

Trzy lata i sześć miesięcy, bo oskarżony nie był karany

Wyrok zapadł dzień później, 17 listopada: łącznie trzy lata i sześć miesięcy pozbawienia wolności (w poczet kary zalicza się tu okres zatrzymania i pobytu w areszcie od 22 czerwca do 17 listopada). Orzekł też zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych przez 10 lat. Za pierwszy czyn - spowo-

dowanie wypadku śmiertelnego - sąd orzekł nawiązkę w wysokości 10 tys. zł, za drugi - prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości - 5 tys. zł.

Sędzia, podając motywy wyroku, dostrzegł winę zarówno u kierowcy, jak i pieszego.

- Oskarżony poruszał się VW w kierunku Michowa. Nie miał świateł mijania i drogowych, miał brudną szybę. Oskarżony był nietrzeźwy. Miał 1,35 promila w organizmie. Z naprzeciwnika szedł pokrzywdzony, nie miał kamizelki, miał latarkę. Szedł swoją lewą stroną. Był nietrzeźwy, miał 4,49 promila alkoholu. VW jechał z prędkością około 39 km/h. Oskarżony nie obserwował drogi, nie wymijał pieszego ani nie hamował. Gdyby próbował hamować, przy tej prędkości skutek uderzenia mógłby być inny. Uderzył pieszego prawą stroną samochodu, powodując śmiertelne obrażenia. Pieszy też nie obserwował drogi, nie ustępował nadjeżdżającemu samochodowi, schodząc na pobocze. Obaj mieli możliwość uniknięcia zdarzenia. Gdyby nie alkohol, podjęliby reakcje - mówił sędzia. Według sądu pieszy miał zapaloną latarkę, bo według świadków świeciła.

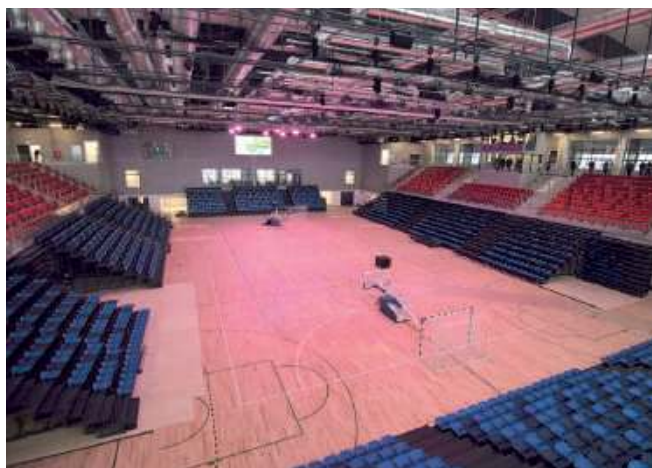
Sąd nie przychylił się do wniosku obrony o uchylenie aresztu, oskarżony pozostanie w nim do 15 lutego.

Marcin Kusyk

Grupa Azoty oficjalnie sponsorem nowej hali w Puławach

Grupa Azoty została sponsorem tytularnym hali widowiskowo-sportowej przy ul. Lubelskiej w Puławach. Nowy obiekt, tak jak zapowiadano, będzie nosił nazwę „Grupa Azoty Arena”.

Pierwotnie do podpisania umowy sponsorskiej miało dojść w październiku, jeszcze przed oficjalnym otwarciem hali. Władze Grupy Azoty wraz z prezydentem Puław Pawłem Majem poinformowały wtedy jedynie, że obiekt będzie nosił nazwę „Grupa Azoty Arena”. Dopiero w minioną środę 17 listopada na dokumencie złożono podpisy. Zgodnie z jego postanowieniami sponsor ma prawo do nazwy tytularnej



W nowej hali widowiskowo-sportowej przy ul. Lubelskiej od chwili otwarcia odbyło się już kilka wydarzeń

oraz pierwszeństwa w realizacji usług reklamowych i promocyjnych. Wewnątrz hali, jak i na zewnątrz terenie zostaną umieszczone systemy prezentacji wizualnej m.in. pylon z nazwą tytularną, ekrany LED

oraz maszt zewnętrzny z flagą Grupy Azoty S.A.

- Obecność Grupy Azoty w nazwie tytularnej nowej hali to również potwierdzenie znaczącej roli Grupy Kapitałowej jako strategicznego sponsora

i mecenas ważnych wydarzeń sportowych oraz kulturalnych - mówi Tomasz Hinc, Prezes Zarządu Grupy Azoty S.A.

Zadowolony z podpisanej umowy nie kryje również wóldarz Puław.

- Grupa Azoty daje gwarancję stabilnej i obustronnej współpracy na rzecz rozwoju nie tylko nowo otwartego obiektu, ale przede wszystkim wspiera lokalną społeczność, inwestując w przyszłość sportu i kultury - uważa Paweł Maj, Prezydent Miasta Puławy.

Strony nie ujawniają, ile finansowo z tego tytułu zyska miasto. Wiadomo, że umowa została podpisana na trzy lata.

Marta Pietroni

Graffiti na opuszczonym budynku. Nawiązuje do sytuacji na granicy



Graffiti znajduje się a opuszczonym budynku przy ul. Brzeskiej 93. Informacje oraz zdjęcia przesłała czytelniczka „Wspólnoty”.

- Zrobione przeze mnie zdjęcia przedstawiają piękne graffiti. Styl, który jest niezwykle modny w dzisiejszych czasach. Graffiti jest bardzo wyraźną formą sztuki, jak w tym przypadku, tak więc powinno być oddane na podgląd publiczny społeczeństwu - pisze do redakcji „Wspólnoty” Krystyna Nowaczenko.

Bohaterski wyczyn strażaka z Parczewa. Uratował mężczyznę

Młody strażak robił wszystko, by ranny z rozbitego auta nie zapadł w śpiączkę. Grozy dodawała obawa przed wyciekami benzyny i zwisający z wraku akumulator.

Dramat rozegrał się w połowie września na skrzyżowaniu dróg krajowych numer 19 i 63 w Radzynie Podlaskim.

- 39-letnia mieszkanka gm. Borki, kierująca Oplem Astrą, skręcała w lewo i nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu ciężarowemu volvo, którym kierował 39-latek z powiatu lubelskiego. Doszło do zderzenia. Do szpitala trafiło pięć osób – relacjonował aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskim.

Żeby nie zapadł w śpiączkę

Świadkiem wypadku był Kamil Domański, młodszy ratownik z PSP w Parczewie, który na co dzień mieszka w Radzynie Podlaskim. Nie był na służbie.

- Wracałem z siłowni. Na wysokości światła, niedaleko stacji paliw zobaczyłem, że droga się korkuje, a nad skrzyżowaniem unosi się kurz. Z doświadczenia wiedziałem, co mogło się wydarzyć, dlatego zjechałem na lewy pas, po którym nikt już nie jechał. Dotarłem do miejsca wypadku, gdzie zobaczyłem znajomą, która zaczęła mnie przywoływać – relacjonuje strażak, który niezwłocznie udzielił pomocy poszkodowanemu.



Kamil Domański (w środku) z kierownictwem parczewskiej komendy

Na miejscu nie było jeszcze służb ratowniczych. Jeden z uczestników wypadku nie odniósł groźnych obrażeń. Pan Kamil chwilę z nim porozmawiał, a poszkodowanym zajęła się koleżanka strażaka. W gorszym stanie znajdował się inny z mężczyzn, który wciąż znajdował się w rozbitym aucie.

- Był mocno poobijany. Cały czas starałem się z nim rozmawiać, chciałem sprawdzić, czy wie, gdzie się znajduje. Nie można pozwolić, żeby taka osoba zasnęła, bo może zapaść w śpiączkę. Nigdy nie wiadomo, czy nie doznała obrażeń wewnętrznych. Cały czas stabilizowałem poszkodowanego głowę, mężczyzna wymagał również wsparcia psychicznego – relacjonuje K. Domański.

Jak najszybciej ewakuować rannego

W międzyczasie pojawił się inny problem. Wokół było sporo dymu,

a z auta odpadła maska. Akumulator wisiał na przewodach. Gdyby doszło do rozszczelnienia zbiornika benzyny lub ropy, skutki byłyby opłakane. Benzyna pali się przy temperaturze 40-45 stopni Celsjusza, a ropa – 60-80 st. Do zapłonu wystarczyłaby iskra.

- Odpiąłem zatem poszkodowanemu pas i zastosowałem specjalistyczny chwyt, który pozwala na bezpieczną ewakuację. Wyniosłem mężczyznę z samochodu. W swoim aucie wożę zestaw składający się z rękawicy, maski do przeprowadzania sztucznego oddychania, znalazłem też klucz francuski. W pewnym momencie podbiegł do mnie jeden ze świadków, który chciał pomóc. Wziął ode mnie klucz i odpiął akumulator, zaęgnując niebezpieczeństwo pożaru – wspomina strażak z Parczewa.

Niebawem na miejsce przyjechali jego koledzy po fachu. Wspólnymi siłami ratownicy założyli rannemu kołnierz ortopedyczny i przenieśli go na specjalną deskę.

Wkrótce dotarła karetka pogotowia, która zabrała poszkodowanego do szpitala.

Urodzony strażak

Postawę Pana Kamila docenił brygadier Leszek Szymański, komendant PSP w Parczewie. Napisał do młodego strażaka list, w którym podziękował za jego bohaterstwo.

- Składam podziękowania za podjęte działania, które przyczyniły się do uratowania życia oraz ograniczenia strat. Pana postawa oraz sprawne i profesjonalne działania zasługują na wyróżnienie i stanowi wzór do naśladowania dla innych – czytamy w liście. Komendant przyznał też ratownikowi nagrodę finansową.

Pan Kamil w straży pożarnej pracuje od czterech lat. Od dziecka marzył o pracy w wykonywanym przez siebie obecnie zawodzie.

- Ze strażą byłem związany właściwie od urodzenia. Pracował w niej mój dziadek, a następnie mój ojciec. Od najmłodszych lat



Auto było mocno uszkodzone, trzeba było jak najszybciej odpiąć i usunąć akumulator

Groźba eksplozji

„W międzyczasie pojawił się inny problem. Wokół było sporo dymu, a z auta odpadła maska. Akumulator wisiał na przewodach. Gdyby doszło do rozszczelnienia zbiornika benzyny lub ropy, skutki byłyby opłakane. Benzyna pali się przy temperaturze 40-45 stopni Celsjusza, a ropa – 60-80 st. Do zapłonu wystarczyłaby iskra”.

wpajali mi wartości strażackie – wspomina mężczyzna, który jest jednocześnie ratownikiem wodnym.

Młody strażak studiuje na ostatnim roku w Szkole Głównej Służby Pożarniczej.

- Jest szansa, że zostanę po niej oficerem, jeśli taka będzie wola Pana Boga – mówi skromnie mężczyzna, który jest już absolwentem obrony narodowej w Wyższej Szkole Stosunków Międzynarodowych i Amerykanistyki w Warszawie.

Grzegorz Rekiel



Leszek Szymański
komendant PSP w Parczewie

Wzór do naśladowania

Składam podziękowania za podjęte działania, które przyczyniły się do uratowania życia oraz ograniczenia strat. Pana postawa oraz sprawne i profesjonalne działania zasługują na wyróżnienie i stanowi wzór do naśladowania dla innych.

Trwa badanie ofert

Kilkunastu wykonawców zainteresowanych budową ekspresówki z Międzyrzecza do Kocka

WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE: Znaną są oferty w przetargu na zaprojektowanie i budowę dwóch odcinków drogi ekspresowej od końca obwodnicy Międzyrzecza Podlaskiego do początku obwodnicy Kocka.

Budowę odcinka Międzyrzec Podlaski - Radzyna Podlaski zainteresowanych jest ośmiu wykonawców. Kwoty zaczynają się od 570,7 mln zł do 690,5 mln zł. GDDKiA przeznacza na inwestycję 645,5 mln zł.

Z kolei w kwestii odcinka Radzyna Podlaski - Kock złożono siedem ofert w przedziale od ok. 560 mln do 733,4 mln zł. A kwota przeznaczonego na realizację to 783,6 mln zł.

Jak informuje Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, komisja przetargowa będzie badać oferty, by wyłonić najkorzystniejszą. Podpisanie umów planowane jest w przyszłym roku.

Inwestycje będą realizowane w systemie „Projektuj i buduj”. Zadaniem wykonawców będzie m.in. zaprojektowanie trasy, uzyskanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID), wybudowanie drogi oraz uzyskanie pozwolenia na użytkowanie. Wykonawcy zadeklarowali zrealizowanie odcinka w ciągu 36 miesięcy od podpisania umowy.

Wybudowane zostaną dwa odcinki dwujezdniowej drogi ekspresowej, z dwoma pasami ruchu w obu kierunkach.

wej, z dwoma pasami ruchu w obu kierunkach.

Dwa węzły drogowe

Z kolei odcinek Międzyrzec Podlaski - Radzyna Podlaski liczyć będzie ok. 22 km. Na początkowym fragmencie, o długości ok. 3 km, trasa przebiegać będzie wzdłuż obecnej drogi krajowej nr 19. Później wprowadzona zostanie nowym korytarzem i od zachodniej strony ominie Kąkolewnicę.

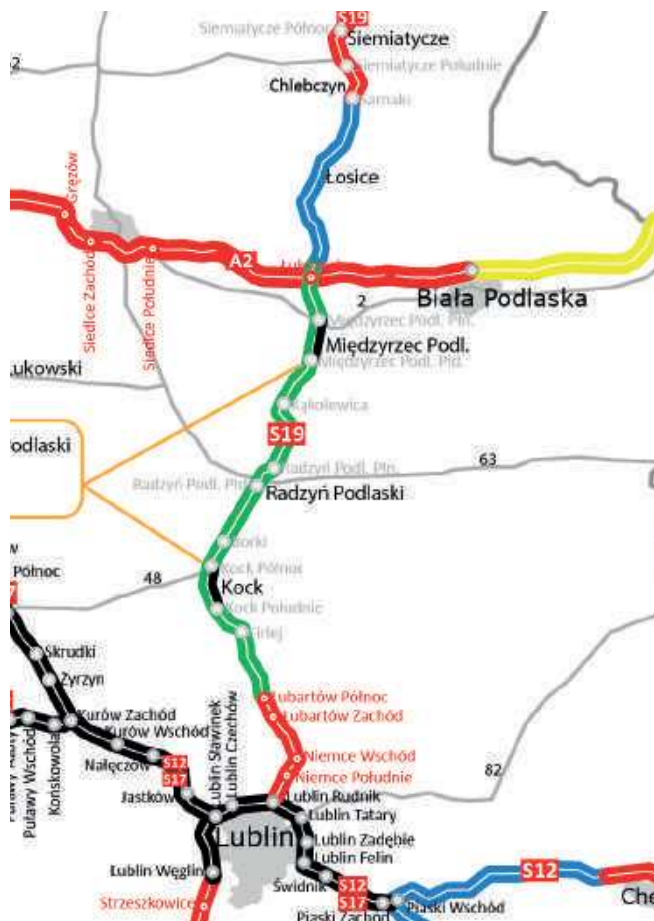
- Planowane są dwa węzły drogowe (Kąkolewnica - w okolicach miejscowości Grabowiec oraz Radzyna Podlaski Północ), mosty oraz wiadukty, przejścia dla dużych i małych zwierząt oraz drogi dojazdowe

i lokalne - pisze GDDKiA.

Prawie 20 km drogi

Natomiast odcinek między Radzyna Podlaskim a Kockiem liczyć będzie ok. 18 km. Trasa powstanie w istniejącym korytarzu drogi krajowej nr 19. Wybudowane zostanie m.in. dwujezdniowe obejście Radzyna Podlaskiego, a także dwa węzły - Radzyna Podlaski Północ, który został zaplanowany na skrzyżowaniu z DK63, oraz Borki. Planowane są też dwa miejsca obsługi podróżnych (MOP Sitno oraz MOP Paszki), mosty oraz wiadukty, przejścia dla dużych i małych zwierząt oraz drogi dojazdowe i lokalne.

(McM)



Łączna długość obu odcinków to ok. 40 km

Ze wspomnień Josepha Schupacka - chłopaka z Radzyna, który przeżył

Radzyńska królowa Ester

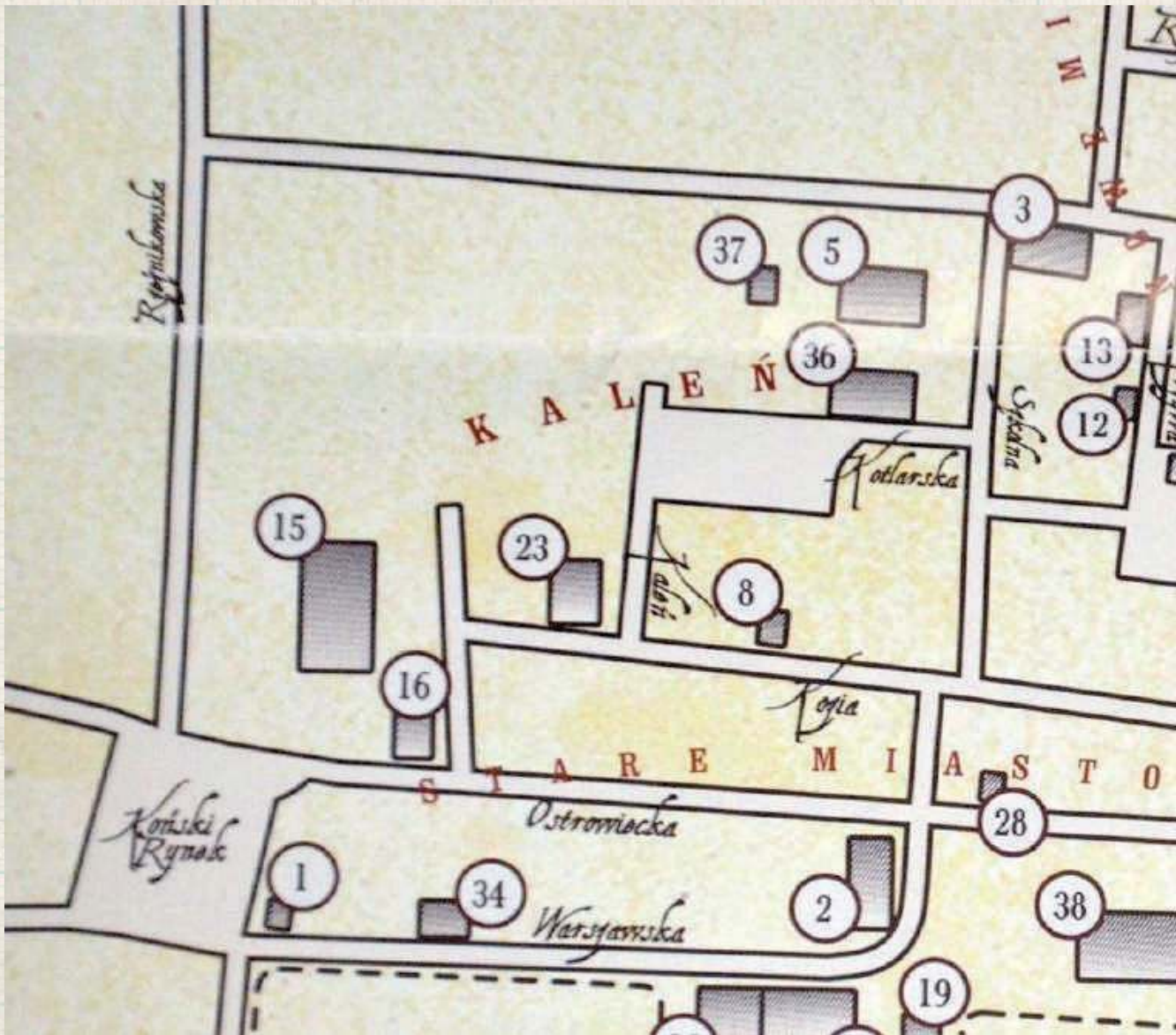
Męstwo różnie się objawia. Czasem dowodzi go potężny facet z karabinem, czasem pokorny męczennik. We wspomnieniach Żydów z wojennego Radzyna znajdujemy relację o dwóch dziewczynach, które przekroczyły inne bariery, by móc pomagać pobratymcom. Jeden z pamiętnikarzy nazwał je nawet imieniem jednej z bohaterek Starego Testamentu.

Znacie biblijną opowieść o Esterze? Niby powinniście znać, bo swoje każdy kiedyś w kościele odstał, ale, jak Was znam, to jednak niektórym trzeba przypomnieć - bo nie uważali, a księża jakoś rzadko w kazaniach biorą ją na tapet. Opowiem w skrócie, żeby potem więcej miejsca było na opowiedzenie historii, które wydarzyły się nie w bajecznie bogatej starożytnej Persji, a w rozpaczliwie biednym okupacyjnym Radzynie Podlaskim. Kiedy inne piękne dziewczyny spotkały innego Hamana. Może tylko mi się wydaje, że to wszystko dosyć podobne. Tylko bez happy endu.

Może ktoś nawet się pooburza. Trudno.

Biblijna Estera

Opowiada o niej starotestamentowa Księga Estery, znajdziemy ją za Księgą Judyty. Czas akcji: mniej więcej 500 lat przed Chrystusem. Opowieść zaczyna się od tego, że król Asverus, władca połowy świata, przegonił poprzednią żonę, bo nie chciała tańczyć przed jego gośćmi odziana wyłącznie w koronę. Po czym, żeby się pocieszyć i obsadzić wakat po Waszti, nakazał zebrać najpiękniejsze dziewczę z całego imperium. Wśród nich była młodziutka Ester, kuzynka żydowskiego doradcy Mardocheusza. Zabronił on dziewczynie mówić władcy, że jest Żydówką. Na zaproszenie do królewskiej łóżnicy czekała rok, namaszczając się olejkami i perfumami. Ten, po wspólnej nocy i zapewne intrygującej rozmowie, uczynił z niej królową. Nie było to w smak dostojnikowi imieniem Haman, który widział, że Estera i Mardocheusz odbierają mu wpływy. Udało mu się namotać paskudną intrygę, w efekcie której sam Mardocheusz, a razem z nim jego współwyznawcy, mieli być oznaczonego dnia wymordowani. Królowa, wbrew prawu, które pozwalało jej spotkać się z królem tylko raz, odważyła się złożyć mu wizytę, uwiodła go ponownie i wyjaśniła, że to Ha-



Fragment mapy Radzyna Podlaskiego z książki Dariusza Magiera „Skorowidz do rejestru mieszkańców miasta Radzyna Podlaskiego z lat 1931-1939” z widocznymi przedwojennymi nazwami ulic. Getto zostało umieszczone w rejonie dzielnicy Kaleń, która przed wojną była najliczniej zamieszkiwana przez Żydów. Przesiedlono tam również rodziny mieszkające w rejonie ulic Chomiczewskiego, Warszawskiej i Ostrowieckiej. Na planie zaznaczono m.in. takie obiekty jak młyn i elektrownię (15), kino (16), bożnicę (5), rytualną łaźnię (37), żydowską szkołę (36)

man jest zdrajcą i arcyłotrem. A potem załatwiła całą sprawę: *Przyszł więc król z Hamanem, aby ucztować z królową Esterą. A król rzekł do Estery także w drugim dniu podczas picia wina: «Jakie jest twoje życzenie, królowo Estero, a będzie ci dane, i co za prośba twoja? Choćby to była połowa królestwa, stanie się».* W odpowiedzi rzekła królowa Ester: *«Królu, jeśli mnie darzysz chętnością i jeśli królowi się podoba, to niech będzie darowane mi życie na moją prośbę i lud mój na moje życzenie!* (tł. z Biblii Tysiąclecia). Koniec końców Haman powieszono, a Żydzi, Mardocheusz, Estera i król Asverus żyli długo i szczęśliwie. Na pamiątkę całej zaś historii ustanowiono święto Purim, jedno z najradośniejszych świąt w kalendarzu żydowskim.

Inne czasy, inne miejsce

Miejsce akcji: radzyńskie getto. Większość Żydów w Radzynie pierwotnie mieszkała na tzw. Kaleń - rejon dzisiejszej ulicy Armii Krajowej, Gwardii i na zachód od Międzyrzeczkiej (patrz mapa). W końcówce XIX

wieku, w związku z powstaniem chasydzkiego dworu cadyków Leinerów w okolicach dzisiejszych Bulwarów i Warszawskiej, wielu starozakonnych osiedliło się też w tamtym rejonie. W roku 1939 szacowano, że stanowią oni ok. 60 procent populacji miasta. Część z nich już w pierwszych miesiącach wywieziono do Sławatycz, jednak w kwietniu 1940 większość wróciła. Dzielnica nie miała charakteru ściśle zamkniętego, wielu ludzi było używanych do prac poza terenem getta, część udawała się też do okolicznych wsi, próbując kupić coś do jedzenia. Zachowując proporcje, wydaje się, że życie w radzyńskim getcie było nieco łżejsze niż np. w Warszawie czy Białymstoku. W maju 1942 przebywało tam 2071 osób.

Radzyńska Ester - opowieść pierwsza

Tę historię już kilka lat temu opisywaliśmy, wyczytaliśmy ją w Radzyner Yizkor Book, księdze spisanej przez wywodzących się z Radzyna Żydów, którzy przeżyli Holocaust albo przed wojną

wyjechali do Izraela albo Ameryki. Pochodzi ze wspomnienia Jeszuy Rosenkranza.

Miała 16 lat. Śpiewała i gwizdała przepięknie. Niemcy do niej Ignęli

Była też pewna liczba dziewcząt, która była w bliskich relacjach z Gestapo. Jest jeden przypadek, który znam bardzo dobrze, bo opowiedziała mi go własnie taka dziewczyna. Latem 1940 roku dom Turkeltaibów był przeszukiwany. Rodzina tej dziewczyny również mieszkała w tym budynku i tak się złożyło, że była ona obecna przy przeszukiwaniu. Niemcy znaleźli złoto i biżuterię i zaczęli bić mieszkańców. W tym momencie dziewczyna zaczęła śpiewać piękną piosenkę po niemiecku i gwizdać przecudnie. Dowódca zaczął słuchać, uśmiechnął się do niej i rozpoczął konwersację. W efekcie zabrali biżuterię, ale zostawili ludzi. Od tego momentu nawiązały się stosunki (w oryginale „relationship” - red.) między szesnastoletnią dziewczyną a gestapowcami. Odwiedzali ją w domu i spędzali z nią czas. Zrobiła dużo dobrego

dla wspólnoty. Wiele kar, uwieńczeń i grzywnien było uchylonych na jej prośbę. Spotkałem ją zimą 1943 roku w Międzyrzeczu. Była moją przyjaciółką przed wojną i zwierzała mi się ze wszystkiego. Czulem, że to co mówiła o wyrokach, karach itd. to prawda, potwierdzali to też inni mieszkańcy.

Radzyńska Ester - opowieść druga

Wątek dziewczyny, w której zakochał się hitlerowiec, a ona wykorzystwała to, aby w miarę możliwości pomagać swoim ziomkom i współwyznawcom, pojawia się w jeszcze innej relacji z epoki. Być może jest to wariant opowieści Rosenkranza. Zakończenie jest wprawdzie inne, znacznie smutniejsze, ale to nie jest rzadkie zjawisko w tego typu wspomnieniach, że ktoś coś pokręci albo czegoś nie dopowie. Tym razem opowiada Joseph Schupack w książce „The Dead Years”, oryginalnie wydanej po niemiecku w 1984 roku, przetłumaczonej na angielski w 1986 w USA (z tego wydania korzystaliśmy).

Kapitan policji zakochał się w Żydówce

Niemcy mogli z nami zrobić wszystko, wziąć wszystko, co do nas należało. Zdarzyło się, że kapitan policji zakochał się w bardzo ładnej, młodej Żydówce, która ewidentnie skradła mu serce. Dzięki temu związkowi dziewczyna mogła żyć lepiej, wygodniej i bezpieczniej niż pozostali Żydzi. Była przepiękna i szybko poznała innych niemieckich oficerów. Zyskała status Stadlanut, czyli osoby mogącej coś u Niemców wynegocjować. Jak było możliwe, tak pomagała unikać nakazów pracy, ostrzegała przed rozmaitymi akcjami przeciw Żydom i innym szyszanom.

Była kimś w rodzaju naszej małej królowej Estery

Wątpię jednakże, żeby wiedziała cokolwiek o ustawach normyberkich. Dumny kapitan, który wcielał w życie zasady rasowego poniżenia, zapominał o nich, kiedy był w jej obecności.

Jednego dnia jeden z jej przyjaciół i protektorów przyszedł do jej mieszkania. Nie wiem, jak długo tam był, ale kiedy wyszedł jej ciało leżało na łóżku w kałuży krwi. Strzelił jej w tą część ciała, z której najpewniej zdarzało mu się korzystać. W ten sposób uniknął oskarżeń o złamanie zasad segregacji rasowej.

Zagłada przyszła jesienią 1942

Biblijna Ester uratowała swój naród, dziewczynom z radzyńskiego getta udało się co najwyżej o kilka tygodni dla kilku osób odwlec to, co było nieuchronne, wróg był znacznie silniejszy od Hamana, nie było nikogo, kto jak Asverus mógł jednym pociągnięciem ręki odwrócić wyrok losu.

Akcja likwidacji radzyńskiego getta rozpoczęła się wczesną jesienią 1942 roku. W dniu 20 września albo – według innych źródeł – 22 września 1942 r. Gestapo rozstrzelało poza granicami miasta około 200 Żydów, a grupę około 800 osób wywieziono do obozu zagłady w Treblince. Pomiędzy 14 a 16 października 1942 r. miała miejsce akcja wyłapywania Żydów, ukrywających się na terenie miasta. Ujęto wówczas około 1 tys. osób, które następnie wysłano do getta w Międzyrzeczu, skąd 27 października 1942 r. także wywieziono ich do obozu zagłady w Treblince. Okupację przeżyła grupa ok. 50 osób, która przetrwała w oddziałach partyzanckich, operujących w lasach między Radzynie a Kockiem oraz w okolicach Wisznicy.

Zbigniew Smółko

Zofia z Sieniawskich primo vot Denhoffowa Czartoryska (1699- 1771) - Puławy na drodze do świetności

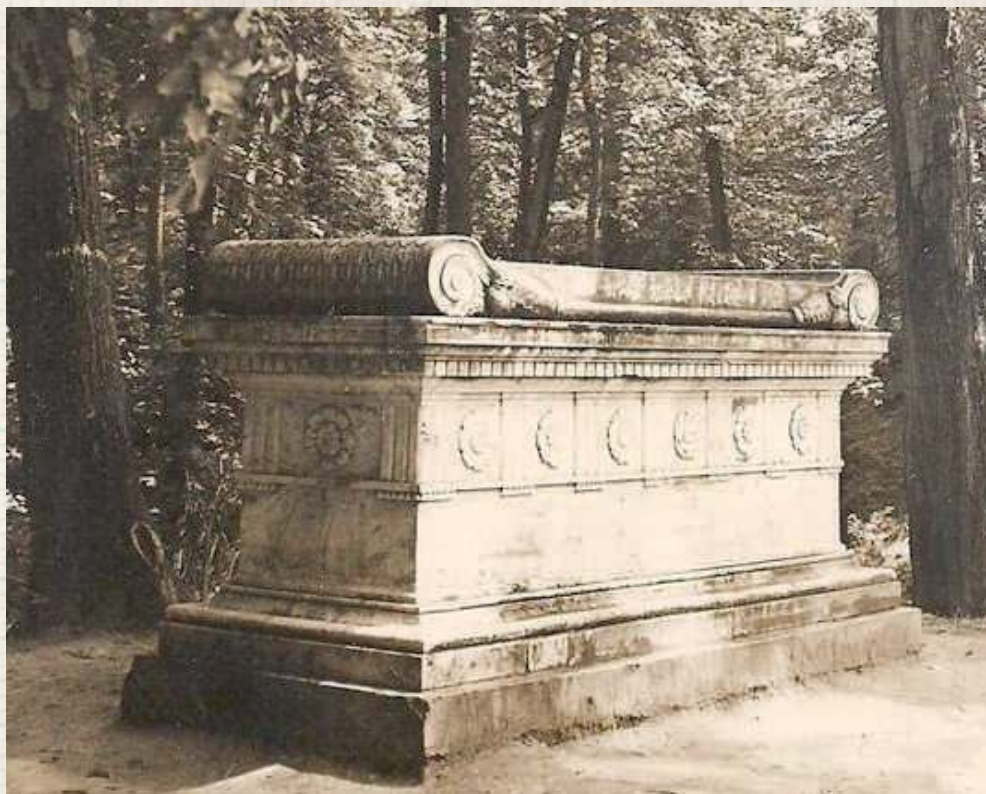
Nie chciałeś durniu korony...

Ród Czartoryskich herbu Pogoń wywodził się od Giedymina, dziada Władysława Jagiełły. Główną siedzibą był zamek w Klewaniu. W polityce lawirowali dość zgrabnie: popierali wprawdzie Stanisława Leszczyńskiego, kiedy jednak szale przechyliły się na rzecz Sasa, to i oni odwrócili sojusze.

Nie mając wielkiej fortuny, nadrabiać musieli zaletami osobistymi. Tygrysim susem dla całej rodziny okazał się związek Augusta Aleksandra z najatrakcyjniejszą wdową Rzeczypospolitej, Zofią z Sieniawskich Denhoffową. Niestara, niebrzydka, niegłupia, była właścicielką wielkiej fortuny, której dwoma głównymi ośrodkami były Sieniawa i Puławy. Konkurencja do jej ręki była potężna. Wydaje się, że kluczowym momentem, w którym szala przechyliła się w stronę Czartoryskiego, był jego pojedynek z Karolem Tarło. Wyzwany pod błahym powodem stanął z pistoletem w garści, ale wcale nie zamierzał strzelać: pozwolił rywalowi dwa razy wypalić, po czym uklonił się dwornie i rozstrzygnął starcie słowami: „Czym jeszcze mogę panu służyć?”.

Kariera przez łóżko

Zaloty szły mu lepiej niż kariera wojskowa (choć miał szansę służyć pod samym Eugeniuszem Sabaudzkim!), czy prowadzenie



August pochowany został w Warszawie w kościele św. Krzyża. Syn Zofii i Augusta, Adam, ku pamięci rodziców zamówił we Włoszech sarkofag, który ustawił w parku w Puławach

interesów zakonu maltańskiego (wystąpił z niego, biorąc ślub z Zofią). Ile znaczył ślub z Sieniawską primo voto Denhoffową? Kilka dni później August otrzymał order Orła Białego, najważniejsze odznaczenie Rzeczypospolitej. Parę miesięcy później został mianowany wojewodą ruskim. Ba, po śmierci Augusta II sam był nawet wymieniany jako kandydat do korony: zwolennicy przedstawiali go jako świetnie wykształconego, bywałego w świecie magnata, rywale jako chciwca i pantoflarza. Rozsądnie natychmiast demento-

wał jakiejkolwiek plotki o takich zakusach, uprzejmie wysłuchał Augusta III Sasa, ale poparł Stanisława Leszczyńskiego. Kiedy szale przechyliły się na stronę, oczywiście zgrabnie zmienił front.

Gospodyni imperium

Książę podróżował między warszawskim Wilanowem, Brzeżanami i ulubionymi Puławami. Często wyjeżdżał za granicę, lecz się u wód, spraw rodziny doglądała wtedy, z najlepszym skądinąd skutkiem, Zofia. Nie tęsknili za

sobą za bardzo. Klócili się zwłaszcza o wychowanie córki Izabeli - późniejszej Lubomirskiej (ta zresztą miała to do siebie, że wokół niej wszyscy się klócili...). Zarządzać zresztą było czym: zsumowane dobra Sieniawskich, Denhoffów oraz kilka królewskich w rękę Czartoryskich stawały ich w finansowej pierwszej lidze. Zofia nie grała już pierwszych skrzypiec w polityce, ale organizowała jej finansowe zaplecze. Po śmierci Augusta III odzyskała Wilanów, zaś Puławy weszły na drogę do swojej największej świetności.

Mistrz drugiego planu

Zdaje się, że Augustowi zwyciężajnie szkoda było czasu na zabieganie o urzędy i wysiadywanie krzesła senatorskich. Raz tylko był posłem, za to w połowie XVIII wieku zbudował silne, zwarte stronnictwo, które rozgrywało samodzielne partie na dworze Augusta III. Czego nie był w stanie załatwić August determinacją i żoninymi pieniędzmi, tego był w stanie dopiąć wdziękiem i rozsądkiem jego brat Michał Fryderyk. Acz z wypromowaniem takiej miernoty, jak ich szwagier Stanisław Poniatowski, na króla, niewiele miał wspólnego, w elekcji 1763 roku był tej kandydaturze niechętny. Podobnie jak każdy rozsądny człowiek, musiał wiedzieć, że jeśli ktoś z Familii ma predyspozycję do tronu, to już szybciej jego syn Adam Kazimierz.

Żaden nie chciał być królem. A mogli!

August opłacił ruskiego ambasadora Kayserlinga, dowodził w tym momencie całą armią Rzeczypospolitej, w Końskowoli koło Puław stały całe oddziały zabijaków gotowych na zamach stanu - wszystko za mało, Adam Kazimierz nie dał się przekonać. Nie w smak mu była korona przy kacapskim poparciu. Na wszystkich tych zabiegach skorzystał Stanisław, który nie miał żadnych zahamowań. Pisz Władysław Konopczyński w biogramie Augusta zawartym w Polskim Słowniku Biograficznym, że w dzień po elek-

cji szwagra „ten dystyngowany, spokojny starzec w przystępie żalu chwycił za pierś ks. Adama i rzekł półgłosem, wskazując na elekta: Nie chciałeś durniu korony, gdy mogłeś ją mieć, zobaczysz, jak mu z nią będzie do twarzy. Teraz za późno!”. Zwalczał króla, który bez niego nigdy królem by nie został, był chyba najbardziej konsekwentnie antymoskiewskim politykiem epoki.

Człowiek do końca uprzejmy

Na romans synowej Izabeli z Repninem patrzył z wściekłością, acz był już świadom swojej niemocy. Pewnego listopadowego wieczora w 1782 roku, grając w karty z nuncjuszem papieskim Archettim, uprzejmie przeprosił towarzystwo, że nie może skończyć partii, bo akurat właśnie umiera i w pogodzie ducha, w otoczeniu kolegów i rodziny pożegnał się ze światem. Po początkowej desperacji (pisze Karol Zbyszewski: *Książę Adam, wzorowy syn całujący zawsze ojca w rękę, nieśmiejący usiąść w jego obecności bez wyraźnego zezwolenia, popadł w tak głęboką depresję, że nawet bosa po szyję dziewczęta nie mogły go rozerwać*) dzieci szybko się pocieszyły: córka Izabela dostała 45 milionów, Adam Kazimierz 60, które zresztą sprawnie pomnożył, ojcowską metodą żeniąc się z multimilionerką: brzydką jak sto nie-szczęść, nierozbudzoną pięknnością Izabelą Fłeminzanką.

Zbigniew Smółko



BOŚMY BARDZO HERBOWI

Dużo różnych stworzeń w herbie Kocka

Niby wszystko było jasne, bo znamy pieczęć Kocka pochodzącą z XVI wieku. Ale na koniec okazało się, że koń nie jest koniem, a łososiem.

Wedle oficjalnej informacji herb miasta Kock przedstawia na polu czerwonym dwie pojedyncze baszty forteczne koloru białego z czarnymi oknami i dachami koloru niebieskiego w kształcie kopuły, pomiędzy którymi znajduje się wizerunek białego konia w biegu, a w dole wizerunek ryby – łososia, ułożonej w pas. Ojcowie miasta wydawało się, że poszli najbezpieczniejszą drogą: wzięli na warsztat najstarszą znaną sobie pieczęć miejską i na jej wzór i podobieństwo, nie uchybiając specjalnie prawdom heraldyki, skonstruowali graficzny znak miasta i wspólnoty. Można by co prawda mieć zastrzeżenia co do niespecjalnie udanego naszym zdaniem

błękitu, ale to już zaprawdę kwestia gustu i czepiaństwa.

Pozornie wszystko było łatwe i układało się w logiczną całość. Czerwony kolor tarczy jest powszechny w heraldyce. Dwie wieże są dobrze widoczne na rysunku najstarszej pieczęci, zaprezentowanej przez Wiktora Wittega w 1914 roku. Do czasu wojen Chmielnickiego była tu jakaś fortalicja stojąca na brzegu Wieprza, więc warowne baszty były jak najbardziej na miejscu. Z całą resztą poszło już gorzej. Informacja Wittega o koniu w herbie też pasowała: władający Kockiem w XVIII wieku Wielopolscy byli herbu Stryków: koń w biegu, przykryty poprzem, więc jeśli pieczęć z tego czasu, to koń byłby w sam raz. Ryba nie budziła też wątpliwości: miasto nad rzeką, rybactwo było na pewno istotnym komponentem gospodarki, stawy rybne działające już od średniowiecza, dodatkowo taki wizerunek

w symbolice średniowiecznej i nowożytnej niósł ze sobą mnóstwo dobrych konotacji: symbol Chrystusa, symbol mądrości, milczenia, pokory - żadnych potencjalnie problemów. W takiej wersji herb funkcjonował przez całą niemal drugą połowę XX wieku.

Aż tu nagle w 1995 roku Janusz Łosowski opublikował oryginalną pieczęć, o której pisał i którą przerysowywał Wittega. Okazało się wtedy, że pochodzi ona z roku 1581, więc nie ma mowy o żadnym Strykoni, bo miasto należało wtedy do Firlejów. I rzeczywiście: bliższe oględni rysunku wykazały, że „koń” to nie koń, tylko najpewniej wspięty lampart, Lewart Firlejów! Oczywiście, Stryków w herbie Kocka może funkcjonować, Wielopolscy mieli poważne zasługi dla miasta, ale nie sposób oprzeć się wrażeniu, że znalazł się on tu niejako przypadkiem.

No i została jeszcze ryba. Nie udało nam się ustalić, kto i kiedy



Kock ma piękne tradycje rybactwa, ma też kawalerskie (Berek Joselewicz!), ale koń i łososi znalazły się w herbie na drodze zupełnie innych skojarzeń

jako pierwszy zidentyfikował ją jako łososia właśnie. Gdybyż to jeszcze karp ze wspomnianych stawów, gdybyż to jeszcze jesiotr z Wieprza, może waleczna szczuka... Ale łososi? W legendach uważany jest za rybę wyróżniającą się inteligencją, ale to chyba jednak za mało...

Zbigniew Smółko



Rysunek najstarszej pieczęci Kocka zaprezentowany przez Wiktora Wittega, na którym uczony dopatrywał się konia, a inni po nim łososia. Najpewniej jednak koń to Lewart, a ryba karp albo jesiotr

Fot. serwis miasta Kock

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Debiutancki ligowy gol Lokilo

Górnik wywalczył w niedzielę remis w Niecieczy. Łęcznianie już od czwartej minuty grali w przewadze, ale potem siły się wyrównały. Gola na wagę punktu dla zielono-czarnych strzelił wprowadzony po przerwie Jason Lokilo.

Niedzielnny mecz był starciem dwóch ekip z dołu tabeli PKO Ekstraklasy. Faworytem byli gospodarze, m.in. dlatego, że w Niecieczy trener Kamil Kiereś nie mógł wystawić najsilniejszego w drużynie Bartosza Śpiączki.

Spotkanie ułożyło się dla „Górników” dobrze, bo już w czwartej minucie z boiska za faul na Damianie Gąsce wyleciał Nemanja Tekijaski.

Pół godziny później siły się wyrównały. Drugą żółtą kartkę obejrzał bowiem Przemysław Banaszak, zastępujący tego dnia Śpiączkę.

Na domiar złego za chwilę Bruk-Bet Termalica miała rzut karny. Jedenastkę wykorzystał Piotr Wlazło. „Górnicy” zdoła-



To druga bramka Lokilo w barwach Górnika, wcześniej trafił w pucharowym starciu z Miedzią Legnica

li wyrównać w 77 minucie. Piłkę przed polem karnym otrzymał wprowadzony po przerwie Jason Lokilo. Belg zszedł z nią do środka, znalazł miejsce na strzał i uderzył zza szesnastki w samo okienko bramki drużyny z Niecieczy.

Skończyło się wynikiem 1:1 i szóstym remisem Górnika w tym sezonie. Więcej - siedem - w PKO Ekstraklasie ma tylko Radomiak Radom. Zielono-czarni wciąż są ostatni w tabeli.

BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA – GÓRNIK ŁĘCZNA 1:1 (1:0)

Bramki: Wlazło 38' – Lokilo 77'.

Bruk-Bet Termalica: Loska – Grzybek (23' Kukułowicz), Tekijaski, Biedrzycki, Wasielewski (83' Grabowski), Mesanovic (67' Hubinek), Stefanik, Wlazło, Bonecki (83' Zeman), Gergel (46' Putiwcew), Śpiewak.

Górniki: Gostomski – Szczesniak, Midziński, Pajnowski (60' Dziwniel), Leandro, Mak, Drewniak (46' Serrano), Gol (74' Tymosiak), Gaska (60 Wojciechowski), Krykun (46' Lokilo), Banaszak.

Żółte kartki: Wlazło, Kukułowicz – Banaszak.

Czerwone kartki: Tekijaski 4' (za faul) – Banaszak 34' (za dwie żółte).

Sędziował: Tomasz Wajda (Żywiec).



Kamil Kiereś
trener Górnika Łęczna

Matematyka nam niczego jeszcze nie zamknęła

- Jako trener czuję lekki niedosyt. Możemy założyć, że początkowo przegrywając musimy się cieszyć z osiągnięcia tego remisu i oczywiście cieszymy się, ale z perspektywy całości spotkania, szczególnie z ostatnich 30 minut, musimy ten niedosyt czuć. Niech to będzie taki niedosyt, który będzie sportową złością w kontekście następnego spotkania. Nie poddajemy się, idziemy i myślimy do przodu, jesteśmy mężczyźni. Matematyka nam niczego jeszcze nie zamknęła, także będziemy walczyć

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA W Bełchatowie powoli zbierali się do radości. Carlos Daniel uratował punkt. W niedzielę przyjadą rezerwy „Kolejorza”

Wisła gra do końca

Podziałem punktów zakończył się mecz podopiecznych Mariusza Pawlaka z GKS-em Bełchatów. W szóstej minucie doliczonego czasu gry piątego gola w sezonie zdobył Carlos Daniel.

Gospodarze przystąpili do starcia z nowym trenerem. Po porażce z Radunią Stężyca z posadą pożegnał się Patryk Rachwał. Jego miejsce na ławce zajął Kamil Socha Kibice z pewnością liczyli na efekt tzw. nowej miotły. W pierwszej połowie goli się jednak nie doczekali. Swoje szanse marnowali m.in. Dawid Flaszka, Sebastian Sołtysiński i Michał Graczyk. Spotkanie było toczone w bardzo żywym tempie, ale żadna ze stron nie potrafiła postawić kropki nad „i”. Po naszej stronie próbowali: Dominik Cheba i Carlos Daniel.

W drugiej połowie wciąż długo utrzymywał się bezbramkowy remis, aż nadeszła 67 minuta. Z rzutu wolnego piłkę zagrywał Marcin Ryszka, do główki doszedł Michał Graczyk i wpakował futbolówkę obok bezradnego golkipera Wisły. Wcześniej o lepsze wy-



Carlos Daniel w szóstej minucie doliczonego czasu gry zapewnił punkt Wiśle Puław

kończenie akcji mógł pokusić się wprowadzony po przerwie Emil Drozdowicz, lecz uderzył obok bramki po zagraniu z rzutu wolnego Krystiana Putona. Swoją okazję miał Ednilson Furtado, lecz po wbiegnięciu w pole karne, minimalnie chybił.

Po stracie gola piłkarze beniaminka rzucili się do odrabiania strat. Skutecznie jednak grali defensorzy gospodarzy. Wydawało się, że do ostatniego gwizdka arbitra nie pozwoli rywalom na strzelenie gola. Kibice przy Sportowej liczyli również, że ich ulubieniec podwyższą wynik. Najbliżej

szczęścia, w 90. minucie, był Sołtysiński. Po strzale Mikołaja Gabora golkipera z Puław „wypluł” piłkę tuż pod nogi nadbiegającego zawodnika GKS-u. Ten jednak trafił tylko w poprzeczkę.

Niewykorzystane okazje się mszczą - stare piłkarskie porzekadło po raz kolejny odnalazło miejsce w rzeczywistości. W szóstej doliczonej minucie piłkę do siatki bełchatowian wpakował Carlos Daniel. 27-latek zdobył gola po wrzucie Błażeja Cyferta, przedłużeniu zagraniu przez Chebę. Chwilę później arbiter dmuchnął w gwizdek po raz ostatni.

GKS BEŁCHATÓW - WISŁA PUŁAWY 1:1 (0:0)

Bramki: Graczyk 67' - Daniel 90+6'.

GKS Bełchatów: Otczenaszenko - Gancarczyk, Klabnik, Kunka, Szymorek, Graczyk, Ryszka, Wroński (66' Gabor), Flaszka, Miarka (82' Miarka), Sołtysiński (90' Dobosz).

Wisła: Owczarzak - Kubań, Pielach, Puton, Kondracki (64' Banach, 78' Lisowski), Ruiz-Diaz (64' Wiech), Ednilson, Cyfert, Cheba, Daniel, Wawszczyk.

Żółte kartki: Wroński, Szymorek, Miarka, Sołtysiński - Wawszczyk, Cyfert.

Sędziował: Marciniak (Kraków).

Przyjeżdża Lech II

W niedzielę puławianie podejmą Lech II Poznań.

Przeciwnicy w miniony weekend ograli 1:0 Radunię po голу Michała Skórasia. Ekipa „Kolejorza” zagrała wzmocnioną z Thomasem Rogne. Szansę dostał Roko Baturina. Ważną postacią poznanian jest Siergiej Kriwiec. 35-letni Bia-



Mariusz Pawlak
Wisła

Doceniam to, że zespół grał do końca

- Mieliśmy za mało argumentów, żeby wygrać. GKS postawił nam trudne warunki. Na nasze szczęście gospodarze nie wykorzystali „setki” przy swoim prowadzeniu. Po moich zawodnikach widać zmęczenie. Doceniam to, że zespół grał do końca. To, że „Gieksa” nie wygrała to ich zmartwienie

łorusin ma na swoim koncie tytuł mistrzowski wywalczony w biało-niebieskich barwach, jak również najwyższe laury zdobyte w zespołach: BATE Borysow czy Jiangsu Sainty w Chinach. W CV ma również grę w ekipach: FC Metz czy Dynamo Brześć.

mp



Wyniki 15 kolejki:

Termalica - Górnik 1:1
Zabrze - Legia 3:2
Jagiellonia - Wisła 3:1
Lech - Piast 1:0
Pogoń - Śląsk 2:1
Stal - Lechia 3:3
Warta - Płock 1:2
Cracovia - Raków
(po zamknięciu wydania)
Zagłębie - Radomiak
(po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	15	32	29-8
2.	Lechia Gdańsk	15	30	28-14
3.	Pogoń Szczecin	15	29	24-11
4.	Raków Częstochowa	13	26	24-16
5.	Radomiak Radom	14	22	18-13
6.	Śląsk Wrocław	15	21	26-22
7.	Jagiellonia Białystok	15	21	21-22
8.	Stal Mielec	15	21	21-22
9.	Wisła Płock	15	20	24-23
10.	Piast Gliwice	15	18	21-21
11.	Górnik Zabrze	14	18	17-19
12.	Cracovia	14	17	20-22
13.	Zagłębie Lubin	13	17	15-20
14.	Wisła Kraków	15	17	16-26
15.	Bruk-Bet Termalica	14	12	18-23
16.	Warta Poznań	15	11	10-19
17.	Legia Warszawa	13	9	14-25
18.	Górniki Łęczna	15	9	12-32

Następna kolejka (26-28.11.):

Lech - Warta, Legia - Jagiellonia, Piast - Termalica, Pogoń - Lechia, Raków - Zagłębie, Śląsk - Stal, Wisła - Radomiak, Płock - Cracovia, Górnik - Zabrze (27.11., g. 12.30)

II LIGA

WYNIKI 18. KOLEJKI

Bełchatów - Wisła 1:1
Olimpia - KKS Kalisz 0:1
Chojniczka - Wigry 1:0
Pogoń G. - Sokół 1:3
Lech II - Radunia 1:0
Motor - Znicz 1:1
Hutnik - Śląsk II 0:1
Garbarnia - Stal - przet.
Pogoń S. - Ruch - przet.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Stal Rzeszów	17	42	36:11
2.	Ruch Chorzów	17	34	27:17
3.	Chojniczanka	18	32	37:18
4.	Radunia Stężyca	18	29	33:26
5.	Lech II Poznań	18	29	18:16
6.	Motor Lublin	18	26	30:19
7.	Wisła Puławy	18	26	33:28
8.	Śląsk II Wrocław	18	26	30:29
9.	Olimpia Elbląg	18	26	16:19
10.	Wigry Suwałki	18	25	19:19
11.	Garbarnia Kraków	17	24	24:22
12.	KKS Kalisz	18	24	20:20
13.	Znicz Pruszków	18	22	22:27
14.	Pogoń Siedlce	17	20	23:32
15.	Pogoń Grodzisk M.	18	18	18:26
16.	GKS Bełchatów	18	14	15:31
17.	Hutnik Kraków	18	12	14:30
18.	Sokół Ostroda	18	9	9:34

NASTĘPNA KOLEJKA (28.11., godz. 16:00): Wisła - Lech II, Hutnik - Olimpia, Śląsk II - Pogoń S., Ruch - Motor, Znicz - GKS Bełchatów, Radunia - Garbarnia, Stal - Pogoń G., Sokół - Chojniczanka, Wigry - KKS Kalisz.

PIŁKA NOŻNA Wygrana dla „Mierzwy”. Pierwszy triumf w historii bojów z tarnowianami

Ale finisz Podlasia. „Człowiek Tatuaz” z przełamaniem

Trzecią z rzędu wygraną w Białej Podlaskiej odniosło Podlasie. Podopieczni Rafała Borysiuka triumfowali po raz czwarty w sezonie. Biało-zieloni pokonali 3:0 Unię Tarnów. Nasi piłkarze zadedykowali triumf Gabrielowi Mierzwińskiemu.

Nasz gracz został pobity

18-letni gracz Podlasia kilka dni temu znalazł się w złym miejscu w nieodpowiedniej porze. Wychowanek TOP-u 54 został uderzony przez mężczyznę w Białej Podlaskiej. Trafił do szpitala z obrażeniami oka. Obecnie przebywa w lubelskiej placówce, gdzie najprawdopodobniej w środę przejdzie operację. Jak udało się nam dowiedzieć, sprawca został zatrzymany. - Jestem bardzo szczęśliwy i wzruszony. Oglądałem mecz i swoją grą oraz zaangażowaniem koleżdy poprawili mi humor podczas pobytu w szpitalu, dając jeszcze większe chęci na powrót do treningów. Wiem, że cały czas mogę liczyć na ich wielkie wsparcie i ciepło. Jeszcze raz, gratulacje panowie. Do boju Podlasie - powiedział popularny „Mierzwa”.

Zaczął „Zabiel”, skończył „Hans”

Gospodarze ostatniego meczu ligowego w tym roku od pierw-



Wielka radość graczy Podlasia (fot. Cezary Hince)

szych minut byli konkretniejsi od przedstawicieli beniaminka III ligi. Udokumentowaniem tego było gol Pawła Zabielskiego. 28-latek z bliska wepchnął piłkę do siatki po rzucie rożnym Macieja Wojczuka i wyblokowanym strzale Tomasza Andrzejuka. Tuż po zmianie stron przepięknym strzałem z lewej strony pola karnego popisał się Marcin Pigiel. 23-latek huknął nie do obrony w górny róg bramki. Dla „Abla” to trzeci gol w tym sezonie, zdobyty w ciągu czterech ostatnich spotkań. Kropkę nad „i” postawił Tomasz Tuttas. 37-latek dostał szansę na końcówce i ją wykorzystał. „Człowiek Tatuaz” zwany również „Hansiem” po zagraniu od Pigieła znalazł się w sytuacji sam na sam i sprytnym lobem ustalił wynik spotkania.

Szkoda, że to koniec

- Zanotowaliśmy pewną wygraną. Wynik świadczy o tym, co

się działo na boisku. Unia tylko raz mocno nam zagroziła, kiedy wygrywaliśmy różnicą dwóch goli. Michał Nowak stanął na wysokości zadania. Ponadto nie miał okazji do wielkich interwencji. Zegraliśmy dobry mecz. Aż żal, że runda się kończy. W jej połowie zmieniliśmy ustawienie i musiało minąć trochę czasu, byśmy zaczęli dobrze funkcjonować. To pomysł naszego analityka Grzegorza Nowaka. Jak udowodniliśmy, było to dobre posunięcie - mówi Rafał Borysiuk.

Wreszcie!

Szkoleniowiec był zadowolony z przełamania Tuttasa. 37-latek w 16. występie zdobył premierowego gola dla Podlasia. - Od jakiegoś czasu „Hans” dostawał szansę w końcówkach i miał okazję, lecz brakowało kropki nad „i”. Dobrze, że wreszcie strzelił do siatki. Wierzę, że będzie to



Po premierowym trafieniu Tomasz Tuttas wykonał „cieszynkę”. 37-latek udawał staruszka, który porusza się o lasce. Najwidoczniej chciał pokazać, że mimo zaawansowanego wieku jak na piłkarza, wciąż może dać drużynie jakość (fot. Cezary Hince)

przełamanie i wiosną jeszcze wielokrotnie pomoże drużynie - dodaje opiekun Podlasia.

**PODLASIE BIAŁA
PODLASKA - UNIA
TARNÓW 3:0 (1:0)**

Bramki: Zabielski 29', Pigiel 47', Tuttas 87'.

Podlasie: Nowak - Idzikowski, Kot, Nieścieruk, Salak, Wojczuk (88' Kurowski), Andrzejuk, Bahonko (88' Kobyliński), Pigiel, Kocoł (82' Tuttas), Zabielski (66' Kosieradzki).

Unia: Zajac - Matyjewicz, Kokoszka, Sierczyński, Węgrzyn (80' Starzyk), Adamski (79' Wardała), Jacak, Orlik (90' Mida),

Kieroński (70' Biś), Biał, Sojda.

Żółte kartki: Andrzejuk, Kot - Sojda, Jacak.

Czerwona kartka: Jacak 90', za dwie żółte kartki.

Sędziował: Deptuła (Białystok).

Widzów: 200.

Pierwszy raz w historii

Sobotni mecz był szóstym w historii pomiędzy Podlasiem a Unią.

Białczanie wygrali po raz pierwszy. Wcześniejsze dwa starcia w roli gospodarzy kończyły się porażkami. W sumie nasi do tej pory mieli na koncie trzy przegrane i dwa remisy z tarnowianami.

mp

III LIGA

WYNIKI 18. KOLEJKI

Podlasie - Unia 3:0

Bramki: Zabielski 29', Pigiel 47', Tuttas 87'.

Orlęta - Sokół 1:1

Bramki: Maj 13' - Kaczyński 55'.

Cracovia - Tomasovia 5:1

Bramki: Rubio 17', 19', 45', Nowicki 74', Ogorzały 77' - Słotwiński 57' (k).

ŁKS Łagów - Czarni 3:0

Bramki: Imiela 26', 50' (k), Ozimek 82'.

Chełmianka - KSZO 1:0

Bramka: Mazurek 72' (k).

Wisła - Korona 1:1

Bramki: Mażysz 44' - Maślany 45'.

Stal - Avia 0:1

Bramka: Białek 71'.

Podhale - Wólczanka 3:0

Bramki: Kapuściński 64', Furtak 65', Nowak 90' (k).

Wisłoka - Siarka 0:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Cracovia II Kraków	18 36	40:21	
2.	Siarka Tarnobrzeg	18 35	35:16	
3.	Podhale Nowy Targ	18 34	41:26	
4.	Chełmianka Chełm	18 34	31:19	
5.	ŁKS Łagów	18 33	31:20	
6.	Stal Stalowa Wola	18 32	30:21	
7.	Avia Świdnik	18 30	26:17	
8.	Orlęta Radzyń P.	18 25	29:25	
9.	Unia Tarnów	18 25	28:26	
10.	Wisłoka Dębica	18 24	32:34	
11.	KSZO Ostrowiec Św.	18 23	21:20	
12.	Czarni Połaniec	18 22	25:35	
13.	Podlasie Biała P.	18 21	20:23	
14.	Korona Rzeszów	18 21	26:30	
15.	Sokół Sieniawa	18 16	15:36	
16.	Wisła Sandomierz	18 15	23:41	
17.	Tomasovia Tom. Lub.	18 9	20:37	
18.	Wólczanka Wólka P.	18 9	14:40	

Piłkarze III ligi zakończyli boje w 2021 roku.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Sokół Sieniawa 1:1 (1:0) Zmarnowana szansa na zwycięstwo

Zabrakło kropki na „i” w meczu i sezonie

Nie udało się efektownie pozebrać z kibicami. Mimo przewagi w drugiej połowie Orlęta nie zdołały wyszarpać zwycięstwa. Arkadiusz Maj zdobył swojego dziesiątego gola w rozgrywkach.

Orlęta były faworytem rozgrywanego awansem pierwszego meczu rundy wiosennej. W pierwszym spotkaniu tych drużyn biało-zieloni łatwo wygrali na wyjeździe 4:0 i większość kibiców spodziewała się podobnego scenariusza i tym razem.

Trener miał do dyspozycji wszystkich graczy oprócz Macieja Filipowicza. Szymon Kamiński rozpoczął mecz na pozycji stopera, pewnym zaskoczeniem było wystawienie Przemysława Koszela na pozycji ofensywnego środkowego pomocnika.

Pierwsze minuty wydawały się potwierdzać przewidywania: Orlęta rozegrały kilka dobrych akcji, raz wstrzelona z rzutu

roznego przez Patryka Szymalę piłka trafiła w poprzeczkę. W 13. minucie, rozgrywający kolejne dobre zawody Piotr Bryja popisał się świetnym prostopadłym podaniem do wychodzącego na czystą pozycję Arkadiusza Maja i napastnik gospodarzy nie zmarnował okazji.

Kaczyński ich załatwił

Potem jednak kontrola nad meczem zaczęła się biało-zielonym wymykać z rąk. Rywale zapanowali w środkowej strefie, pomocnicy Orląt nie potrafili utrzymać się przy piłce, Arkadiusz Korolczuk i Ernest Skrzyński szybko złapali żółte kartki i musieli grać ostrożniej. W 43. minucie Robert Nowacki w sytuacji sam na sam powstrzymał napastnika rywali.

W przerwie trener Mikołaj Raczyński zareagował zmianami: Kamińskiego przesunął do

środku pola, a rozgrywanie piłki powierzył Piotrowi Ćwikowi. W chwili, kiedy Orlęta zaczęły zyskiwać przewagę i zmierzać do zdobycia drugiej bramki, która „zabiłaby” mecz, nadziały się na skuteczną kontrę. Piłkę w środku pola stracił „Kamyk”, dobrze na pozycję wyszedł Sebastian Kaczyński i zdobył wyrównanie. Co ciekawe ten napastnik przed sezonem przymierzany był do Orląt właśnie...

Nie wcisnęli

Biało-zieloni zepchnęli rywali do obrony. Najgroźniej było po rzutach różnych bitych przez Szymalę. Obie drużyny niemal w komplecie ustawiały się przy nich w najbliższych okolicach linii bramkowej i „Szymal” posyłał tam pocisk. Ani razu nie udało się wcisnąć piłki do bramki. Dobrą zmianę dał Jan Bożym, który



Mikołaj Raczyński

kilka razy podjął twardą, fizyczną walkę z obrońcami i robił dobry użytek ze swojej szybkości, jednak i jemu nie udało się odmienić wyniku.

Komentarz

Sokół okazał się być silniejszym i lepiej zorganizowanym

Znowu uciekły nam punkty

- To boli, że mieliśmy dużo sytuacji, a mecz zakończył się remisem. Stać było nas w tej rundzie na więcej. Muszę przeanalizować, czy nie popełniłem jakichś błędów w przygotowaniu do meczu. Nawet zmęczenie nas nie usprawiedliwia, taki mecz powinniśmy wygrać. Powinniśmy strzelić drugiego gola i byłoby po meczu, a tak oni zrobili jedną akcję w połowie i to wykorzystali. Teraz przed nami roztrenowanie, dwa tygodnie luźniejszych zajęć, a potem każdy dostanie rozpisę indywidualnych treningów, żeby w styczniu nie zaczynać od zera

**ORLĘTA SPOMLEK
RADZYŃ PODLASKI -
SOKÓŁ SIENIAWA
1:1 (1:0)**

Orlęta: Nowacki - Chaliadka, Chyła, Kamiński, Szymala, Skrzyński (66 Mnatsakanyan), Korolczuk (46 Mysza), Rycaj (69 Bożym), Bryja, Koszel (46 Ćwik), Maj.

Sokół: Pasterczyk - Grasa, Skala, Gdowik (90+1 Rękas), Lis (64 Feret), Majka (64 Kos), Więcek, Wawryszczuk, Oziębło, Kaczyński, Pikiel (82 Tłuczek).

Żółte kartki: Korolczuk, Skrzyński, Maj, na ławce Raczyński - Gdowik, Feret.

Sędziował: Aleksander Kozieł (Kielce).

Widzów: 200.

mp

PIŁKA NOŻNA Trzynasta wygrana międzyczeczan. Sebastian Czarnecki obronił karnego. Pomogła mu w tym rozmowa z narzeczoną

Motor II klęknął przed Huraganem! Lider!

Ostatni mecz w tym roku oznaczał starcie dwóch najlepszych drużyn w IV lidze. Ku ucieście kibiców Huraganu, to podopieczni Damiana Panka zgarnęli trzy punkty. Przełomowym momentem był rzut karny, którego gospodarze nie potrafili wykorzystać.

W 45. minucie Paweł Komar sfaulował rywala i sędzia wskazał na „wapno”. Świetnie zachował się Sebastian Czarnecki, który rzucił się w swoją prawą stronę i odbił strzał. - „Czarny” spał się na medal. Po chwili była przerwa i w szatni mieliśmy fajną reakcję zespołu. Wiedzieliśmy, że nie możemy zmarnować takiej okazji - mówi Damian Pank.

Jego zespół po zmianie stron prezentował się lepiej niż w pierwszej połowie. - Plan był prosty. Chcieliśmy grać wyżej w pewnych fazach, ale głównie skupiliśmy się na niskim pressingu, by otworzyć przestrzeń dla szybkich: Pawła Radziszewskiego, Huberta Łukanowskiego i Mariusza Chmielew-



Międzyrzeczanie ograli Motor II i przerwę zimową spędzą na fotelu lidera IV ligi!

skiego. Lublinianie po zmianie stron już tak nie zagrażali, a my potrafiliśmy to wykorzystać - dodaje.

W 73. minucie międzyczeczanie wreszcie mieli powody do zadowolenia. Po wymianie piłki Łukanowskiego, Bartłomieja Goździołka i Komara ten ostatni oddał strzał. Piłka odbiła się od jednego z defensorów. Grający asystent Panka przechwycił futbolówkę, którą uderzył po długim rogu. W końcówce wynik podwyższył, a razem ustalił Marciu Chmielewski. 22-latek otrzymał piłkę od „Goździa” i po akcji

od 40. metra wyprzedził obrońcę, bramkarza i trafił z ostrego rogu po krótkim słupku obok golkipera, który zdążył wrócić na swoją pozycję, ale nie był w stanie odbić futbolówki. - Dobra praca procentuje i cieszy. Teraz czas odpoczynku i przygotowań do kolejnej rundy. Za nami kolejny mecz z serii „pokora”. Zagraliśmy solidnie w defensywie i skutecznie w ataku - mówi popularny „Mario”.

- Nie lubię słowa lider w trakcie sezonu. Do końca ligi zostało sporo meczów. Liczy się to, co ugramy na koniec. Cieszymy się z wygranej. W tych rozgrywkach

ROZMOWA Z Sebastianem Czarneckim, bramkarzem Huraganu

Klaudia współtwórczynią sukcesu

W Który to karny obroniony w seniorskiej piłce?

- Jeśli się nie mylę to chyba piąty.

W Jaki był plan na strzał?

- Dzień przed meczem rozmawiałem z moją narzeczoną Klaudią. Wspólnie podjęliśmy decyzję, że przy karnym rzucę się w swoją prawą stronę. Tak też zrobiłem.

W Dla Ciebie było to ważny mecz...

- Nie tylko ze względu na fakt walki dwóch dobrych drużyn, które otwierają tabelę, ale również z faktu, iż kiedyś grałem w Motorze. Czułem szacunek do trenera i chłopaków, ale piłka nożna nie lubi sentymentu. Liczy się tu i teraz. Aktualnie gram w Huraganie i walczę na chwałę tego klubu.

ograliśmy dwie lubelskie drużyny na ich boiskach: Lubliniankę i Motor II. Ogromne gratulacje należą się zawodnikom. Wszyscy włożyli dużo zdrowia w ten bój. Właśnie to w połączeniu z przygotowaniem mentalnym cechuje moich wybrańców - kończy Pank.

MOTOR II LUBLIN - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 0:2 (0:0)

Bramki: Komar 73',

mp

Chmielewski 86'.

Huragan: Czarnecki - Grochowski (88' Weręgowski), Olszewski, Mirończuk (68' Konaszewski), Komar, Czumer (73' Panasiuk), Goździołko, Łukanowski, Sobolewski (78' Mikołajewski), Radziszewski (82' Magier), Chmielewski.

Żółte kartki: Czarnecki, Czumer, Komar.

Orlęta ograły Opolanina

Łukowianie wygrali siódmy mecz w sezonie. W sobotę ograli Opolanina Opole Lubelskie i mają zaledwie punkt straty do tego rywala, który zajmuje miejsce w grupie mistrzowskiej.

Nasi zaczęli spotkanie wspólnie. Akcję zapoczątkował Daniel Machniak, który zagrał do Adriana Siemieniuka, a on podał piłkę za linię obrony do Sebastiana Sowisza i ten w trudnej sytuacji pokonał Miłosza Szczepańskiego. Przyjezdni wyrównali w 42. minucie. Bartłomiej Koneczny najlepiej znalazł się w polu karnym miejscowych i w sytuacji sam na sam przechrzął Dawida Kuźmę. Po chwili Orlęta odpowiedziały. W potwornym zamieszaniu po rzucie różnym Radosława Szustka Daniel Gołowski trafił w długi róg bramki. W 53. minucie Siemieniuk po rzucie różnym Radosława Szustka zabawił się z defensywą Opolanina i przerzucił obrońcę i bramkarza.

- Cieszy to, że tworzyliśmy zespół. Byliśmy Orlętami. Fajnie, bo chłopcy zrealizowali założenia przedmeczowe. Byliśmy kolektywem bez słabych ogniw, który dążył do jednego celu w każdej sekundzie meczu. Pokazaliśmy duży potencjał - mówi Dariusz Solnica.

Szkolenowiec przyznaje, że jest świadomy, iż w kilku meczach jego podopieczni nie potrafili przełożyć możliwości w dobry wynik. - Taka jest piłka, ale na koniec roku udowodnimy swoją wartość. Graliśmy w piłkę. Mieliśmy pełną kontrolę. Chciałbym widzieć taki zespół co tydzień. Wówczas bylibyśmy o wiele wyżej w tabeli. Wiem, że stać nas na to - dodaje.

Łukowianie zakończyli granie na siódmym miejscu. - Mamy niewielką stratę do zespołów znajdujących się w grupie mistrzowskiej. Do końca rundy zasadniczej pozostały cztery spotkania, które odbędą się na wiosnę. Teraz mamy dwa tygodnie roztrenowania i odpoczynku. Za nami ciężki rok. Wiosną do końca walczyliśmy o utrzymanie. Była krótka przerwa i znów ruszyliśmy do boju - kończy.

ROZMOWA Z Adrianem Siemieniukiem, zawodnikiem Orląt

To nasz najlepszy mecz

W Jak ocenisz mecz?

- Uważam, że było to nasze najlepsze spotkanie, jeśli chodzi o grę w piłkę. Od początku narzuciliśmy swój styl Opolaninowi i nie mogli się nam przeciwstawić.

W Udowodniliście, że jesteście silni?

- Dokładnie. Pokazaliśmy to, nad czym pracujemy. Jesteśmy drużyną z charakterem, która najlepiej czuje się grając piłką. Tak chcemy prezentować się zawsze.

ORLĘTA ŁUKÓW - OPOLANIN OPOLE LUBELSKIE 3:1 (2:1)

Bramki: Sowisz 9', Gołowski 45', Siemieniuk 53' - Koneczny 42'.

Orlęta: Kuźma - Gołowski (75' Mielnik), Rybka, Bednarczyk, Jaworski, Sowisz, Ebert, Machniak, Szustek (86' Grochowski), Siemieniuk (90' Chojniak),

Łukasiewicz (75' Kaliński). **Opolanin:** Szczepański - Leziak, Wszolek, Giza, Pałka, A. Rejmak (65' Drozd), Nieradko (60' Sałasiński), S. Rejmak (46' Duda), Rybak (40' Koneczny), Król, Banach (67' Wesołowski). **Żółte kartki:** Gołowski, Bednarczyk - Sałasiński.

mp

Hat-trick „Fida”. Lutnia bez szans

Gracze z Piszczaca wyjeżdżali z Milejowa bez punktów i bagażem pięciu goli.

Podopieczni Michała Kwietnia musieli uznać wyższość Górnika II, który już po pół godzinie gry prowadził różnicą trzech goli, które zdobył Bartosz Fiedień. Nasi mieli okazję na zmniejszenie strat w końcówce meczu. Paulowany w polu karnym przez Marcela Sobiesiaka był Adrian Hołownia. Odpowiedzialność wziął na siebie Adam Wiraszka, jednak jego zamiary wyczuł Jakub Łatała. 17-latek rzucił się w swoją prawą stronę i zdołał odbić strzał.

- Gospodarze nas zdominowali. Zasłużyli na komplet punktów. W pierwszej połowie Wiraszka miał okazję sam na sam, ale trafił w nogi bramkarza. Po przerwie Hołownia nie trafił w światło bramki. Dzisiaj nie mieliśmy argumentów - mówi szkolenowiec Lutni.

GÓRNIK II ŁĘCZNA - LUTNIA PIŚCZAC 5:0 (3:0)

Bramki: Fiedień 10', 18', 31', Brzyski 52', Pluta 87'.

Lutnia: Kasperek - Olszewski (46' Hawryluk), Warda, Kacik (70' Kurowski), Borowik (46' Korol), Skrodziuk, T. Kaliszuk, B. Kaliszuk, Wiraszka, Krzewski, Szabat (46' Hołownia).

IV LIGA gr. I

WYNIKI 18. KOLEJKI

Orlęta - Opolanin 3:1
Włodaw. - Lewart 0:1
Sparta - Powiślak 2:2
Górnik II - Lutnia 5:0
Motor II - Huragan 0:2
POM Iskra - Lublin. - przeł. 27.11

TABELA IV LIGI - gr. I

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan Międzyrzec	18	42	42:21
2.	Motor II Lublin	18	39	52:23
3.	Lublinianka Lublin	17	38	43:15
4.	Górnik II Łęczna	18	35	37:19
5.	Powiślak Końskowola	18	25	35:31
6.	Opolanin Opole L.	18	23	23:26
7.	Orlęta Łuków	18	22	26:32
8.	POM Iskra Piotrowice	17	22	20:32
9.	Sparta Rejowiec Fabr.	18	19	15:26
10	Lewart Lubartów	18	17	16:24
11	Włodawianka Włodawa	18	13	15:51
12	Lutnia Piszczac	18	9	15:39

Piłkarze IV ligi - gr. I następną kolejkę rozegrają 19 i 20 marca. Pary: Włodawianka - Lutnia, Motor II - Sparta, Huragan - Górnik II, Lewart - Orlęta, Opolanin - POM Iskra, Lublinianka - Powiślak.

IV LIGA gr. II

WYNIKI 18. KOLEJKI

Stal - Kłos 2:3
Start - Krysta 1:1
Gryf - Igros 4:1
Grom - Brat 9:1
Huczwa - Świdnicz. 0:3
Hetman - Granit - przeł.

MECZ ZALEGŁY

Kłos - Hetman - 27.11

TABELA IV LIGI - gr. II

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Kryształ Werbkowice	18	38	42:26
2.	Stal Kraśnik	18	37	45:21
3.	Świdniczanka Świdnik	18	36	36:21
4.	Start Krasnostaw	18	35	42:13
5.	Granit Bychawa	17	35	44:21
6.	Grom Różaniec	18	33	47:29
7.	Huczwa Tyszowce	18	23	30:32
8.	Gryf Gmina Zamość	18	23	26:23
9.	Kłos Gmina Chełm	17	19	24:37
10	Igros Krasnobród	18	10	26:56
11	Hetman Zamość	16	8	16:41
12	Brat Siennica Nad.	18	3	17:75

Piłkarze IV ligi - gr. II następną kolejkę rozegrają 19 i 20 marca. Pary: Huczwa - Stal, Świdniczanka - Grom, Brat - Gryf, Igros - Start, Kryształ - Hetman, Granit - Kłos.

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Ojciec ograł syna

W przedostatniej kolejce padło aż 39 goli. Kibice, którzy wybrali się na stadion nie mogli narzekać.

Aż dziewięć bramek zobaczyli kibice w Krzywdzie, gdzie Unia rozbiła 7:2 Granicę. ŁKS Łazy ograł 7:0 AR-TIG Huta Dąbrowa. LZS Dobryń wywiał trzy punkty i zwycięstwo 7:1 z Turzyc Rogów, ogrywając Bad Boys Zastawie. Agrotex Milanów triumfował 5:1 z Tytanem Wisznice. Było to nietypowe starcie, gdyż szkoleniowcem gospodarzy jest Jacek Syryjczyk, zaś w zespole przeciwników zagrał Dawid, czyli jego młodszy syn. Jak udało się nam dowiedzieć, zagrał na swoją odpowiedzialność. Na boisku wytrwał nieco ponad pół godziny, gdyż odnowił mu się uraz mięśnia czworogłowego.

MECZE 14. KOLEJKI

AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA - ORZEŁ CZEMIERNIKI 1:0 (1:0)

Bramka: Mróz 44'.
Az-Bud: Nowachowicz - K. Zieniuk (79' Grabiński), Mitura, Kania, Sokołowski, Mróz (79'

Bijata), Daniłko, Barańczuk, K. Klimiuk, Patkowski, Borkowski.
Orzeł: Bocian - Wójtowicz, Sosnowski, Jarzyna, Wójcik, Powalka, Mańko, Ka. Dobosz, Ko. Dobosz (72' Pliszka), P. Cholewa.

SOKÓŁ ADAMÓW - GROM KĄKOLEWNICA 1:5 (0:2)

Bramki: K. Nowicki 61' - Lecyk 39', 41', Samociuk 59', Madejski 79', Kosel 83' (k).
Sokół: Dzido (86') - Łukasik, Wrzosek, Wierzbicki (75' Proch), Sokołowski (60' Piotrowski), Skórka, K. Nowicki, Domański, Jarosław Bosek (70' Jakub Bosek), Miszta, Czubek (43' J. Nowicki).
Grom: Kaczmarek - P. Zieliński, Lipiński, Kosek, P. Muszyński (81' Kot), Samociuk (62' Niedźwiecki), Pękała (65' R. Zieliński), Marczuk, Rycaj, Madejski, Lecyk (73' Musiatowicz).

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI - UNIA ŻABIKÓW 0:2 (0:2)

Bramki: Ptaszyński 28', Kobojek 31' (s).

Młodzieżówka: N. Łukaszk - Reszka, Kobojek, Dymek, Burda, Michalski (46' Wierzbicki), Sidor, Dorosz, Drygiel (67' Świeciński), Jaworski (46' Fijałek), Mazurek.
Unia: Dąbkowski - Semenik (66' Garbacik), Wachnik (64' Antoniuk), Kępa, Niewęglowski, Pieńko, Pawelec, Koczkodaj, Kałuski (54' Frączek), Drygiel (77' Golec), Ptaszyński.

BIZON JELENIEC - KUJAWIAK STANIN 0:0

Bizon: Kopeć - Rybka, Maciej Izdebski, P. Izdebski, Mateusz Izdebski, Osiak, Olek, Jankowski, A. Gajownik (55' Połec), Adenekan (90' Wietrak), M. Botwina.
Kujawiak: Dadasiewicz - Kąkol, Dębiak, Mucha, Osiak, M. Gajownik, Chromiński, Adamiak, Abramek, Goławski, Szewczak (58' Michał Skwarek).

UNIA KRZYWDA - GRANICA TERESPOL 7:2 (3:1)

Bramki: S. Bober 13', A. Białach 30', P. Bober 36', 53', 83', Rostół 50', Nankiewicz 80' - Wójciak 40', 61'.
Unia: M. Piszcz - Łukasik, Filip,

Cieślak (60' Nankiewicz), A. Białach, Kryczka (56' M. Kot I), A. Chmiel, Rostół, G. Piszcz (70' M. Kot II), S. Bober, P. Bober.
Granica: Sterniczuk - Ł. Trochimiuk, Sosidko, Jakuszko, Pawluczuk, Tymon (75' Paderewski), Sawicki, Leszczyński (55' Zasiuk), Kurasieński, Jaszczyk (35' Wójciak), Jakuszko, Gregoruk.

ŁKS ŁAZY - AR-TIG HUTA DĄBROWA 7:0 (2:0)

Bramki: Janaszek 7', Wysokiński 24', 78', 80', Krukow 50', Kierych 60', 68'.
ŁKS Łazy: Klimczyk - Ścioch, Janaszek (65' Gomółka), Fortuna, Gałach (75' Zdanikowski), Krukow, Chromiński, Kierych, Młynarczyk, Wereszczyński, Wysokiński.
AR-TIG: P. Łukasik (65' Tomasiak) - Tratkiewicz, Deres, Pawlak, Osiał, Koślacz, Mazurek, Grzyb, Wojda, Borkowski, K. Łukasik.

AGROTEX MILANÓW - TYTAN WISZNICE 5:1 (2:1)

Bramki: Pawlak 1', 14', 51', Ostapiuk 48', Gil 71' - Oniszcuk

20' (k).
Agrotex: Król - E. Romaniuk (60' Kołęda), Magier, Łotys, Witkowski (72' Pieńkus), Gil (81' Gidlewski), Wlazły, K. Romaniuk (46' Antoniuk), Dąbrowski (83' Piekarski), Ostapiuk, Pawlak.
Tytan: Demidowicz - Kisiel, Jakubiuk, Brodzki, Kiryczuk (60' M. Kobyliński), Gromysz, Bujnik, Bancarzewski, Syryjczyk (33' K. Kobyliński), Żelazowski (55' Kopsis), Oniszcuk (70' Klimkowicz).

BAD BOYS ZASTAWIE - LZS DOBRYŃ 1:7 (0:3)

Bramki: P. Nurzyński 88' - Demidziak 15', 81', Rybaczuk 39', 43', 65', R. Andrzejuk 67', Ka. Mądry 68'.
Bad Boys: J. Kępka - P. Nurzyński, Marcin Cizio (46' Kajda), M. Nurzyński, Stosio, K. Kępka, Borkowski (62' Niedziółka), A. Nurzyński, Mateusz Cizio, Grochowski (46' Kucharzak).
LZS Dobryń: T. Andrzejuk - Marczuk (72' Bielecki), Korneluk, Ko. Mądry, Ka. Mądry, Staszczuk (85' Mroczkowski), Pawluczuk, Demidziak, R. Andrzejuk, Snochowski (77' Staszuk), Rybaczuk (89' Maksymiuk).

KLASA OKRĘGOWA

MECZE ZALEGŁE
Unia Ż. - LZS Dobryń 5:2
Bizon - Sokół 2:1
Orzeł - Granica 2:2

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	15	43	49:6
2.	Az-Bud Komarówka	15	32	37:15
3.	ŁKS Łazy	15	31	48:25
4.	Unia Żabików	15	28	29:17
5.	Bad Boys Zastawie	15	27	39:32
6.	Unia Krzywda	14	25	29:18
7.	Sokół Adamów	15	24	35:23
8.	Kujawiak Stanin	15	21	21:22
9.	LZS Dobryń	15	20	34:28
10	Agrotex Milanów	15	17	34:47
11	Tytan Wisznice	15	15	26:42
12	Orzeł Czemierniki	14	15	17:31
13	Młodzieżówka Radzyń	15	13	22:35
14	Bizon Jeleniec	15	12	19:38
15	AR-TIG Huta Dąbrowa	15	9	25:54
16	Granica Terespol	15	6	21:52

Piłkarze Klasy Okręgowej zakończyli rundę. Mecz Orła Czemierniki z Unią Krzywda odbędzie się 20 marca o godz. 13:00.

Już za tydzień

O meczach zaległych więcej już za tydzień. Zapraszamy do lektury.

mp

mp

Nowak: ustalenia były inne. Usłyszałem, że mogę „wyp....ać”

W poprzednim numerze „Wspólnoty” ukazał się wywiad z Karolem Filipkiem. Prezes Podlasia Biała Podlaska opowiadał o zadłużeniu klubu oraz innych nurtujących kibiców sprawach. Jedną z nich była osoba Grzegorza Nowaka. Analityk zespołu po artykule poprosił o wypowiedzenie swojej wersji wydarzeń związanej z pracą w klubie.

Filipek na pytanie, czy chwalony za swoją pracę analityk Grzegorz Nowak pobiera wynagrodzenie, odpowiedział. - Przed sezonem przedstawił nam swoje żądania finansowe. My przedstawiliśmy swoją ofertę. Nie dogadaliśmy się. Na ten moment wykonuje swoją pracę po to, by się uczyć, uprawia wolontariat. Oczywiście, widzimy jego zaangażowanie i prawdopodobnie koleżeńsko wypłacimy mu środki według naszego uznania. Podkreślę, że nie mamy żadnej umowy - mówił. 22-latek wyjechał do rodzinnego Krakowa 30 czerwca po zakończeniu sezonu i wywalczonym utrzymaniu Podlasia w III lidze. - Wówczas rozmawiałem z prezesem. Ustaliliśmy



Grzegorz Nowak pracował w Podlasiu przez dwie rundy. Jak zapowiedział, odchodzi (fot. Karolina Hołownia)

Od wiceprezesa usłyszałem, że droga jest wolna i mogę „wyp....ać”

pewną kwotę i podaliśmy sobie ręce. Dla mnie to coś znaczyło. W lipcu miałem kilka pytań, telefonów z propozycją pracy w innych klubach. Za każdym razem mówiłem, że dogadałem się w Podlasiu. Nic nie podpisałem, ale byliśmy umówieni - mówi. Nowak pojawił się w Białej Podlaskiej przed startem obecnych rozgrywek. - Było to przed meczem z Unią Tarnów. Poszedłem do prezesa i wiceprezesa z pytaniem, kiedy będzie możliwość podpisania umowy. Usłyszałem pytanie, ile chciałbym zarabiać. Było to dziwne. Myślałem, że ustaliliśmy ją jakiś czas temu. To był ostatni dzień, kiedy rozmawialiśmy. Powiedział, że naradzą się z trenerem Rafałem Borysiukiem. Od tego czasu próbowałem doprowadzić sprawę do końca. Bezskutecznie - dodaje. Nowak przyznaje, że zakasał rękawy i wziął się do pracy. - Powiedziałem sobie, że będę pracował za darmo. Podlasie znaczy wiele dla mojej osoby. Pieniądze nie są najważniejsze

i chciałem zrobić coś dla sztabu i zawodników tego klubu. Nie mnie oceniać, ale wielokrotnie byłem chwalony za swoją pracę. Sądzę, że dołożyłem cegiełkę do sukcesu, jakim było utrzymanie w tym roku. Analizowałem każdy mecz, przygotowywałem materiały, zespół robił progres, wiedział wystarczająco dużo o sposobie gry przeciwników - mówi. Przed sobotnim meczem doszło do „spotkania” Nowaka z wiceprezesem Ernestem Jaroszkim. - Naskoczył na mnie. Był agresywny. Twierdził, że nie podaję mu ręki. Odpowiedziałem, iż mam swoje powody. 20 minut przed meczem usłyszałem, że droga jest wolna i mogę „wyp....ać”. Odrzekłem, iż to mój ostatni mecz. Chyba nie tak to powinno wyglądać. Wcześniej z jego ust słyszałem, że moja praca jest nieoceniona. Później zaczęła się kampania oszczerstw. Wszystko było mówione za plecami. Dowiedziałem się, że robię dwa slajdy do analizy, co było nieprawdą. Próbowali przekonać trenera, że jestem niepotrzebny - dodaje.

Wyjaśnienie wiceprezesa Ernesta Jaroszka.

* Jeśli chodzi o spotkanie przed meczem w rozmowie

uczestniczyli również prezes Karol Filipek i trener Rafał Borysiuk. Z pewnością nie użyłem w stosunku do Grześka słów wulgarnych, nie mówiąc o jakiegokolwiek formie zbliżonej do agresji - to kłamstwo, ale prawdą jest, że powiedziałem „Jeśli nasza współpraca Ci się nie podoba, droga jest otwarta nawet w tej chwili”. * Wyobraźmy sobie, że zgłaszam się np. do firmy X i proponuję im współpracę za Y zł. Nie dostaję odpowiedzi pozytywnej ani nie podpisuję żadnej umowy, ale po trzech miesiącach zgłaszam się po pieniądze. * 29 osób w klubie, łącznie z 16-latkami potrafiło negocjować i podpisać swoje kontrakty w sierpniu. Z niektórymi siadaliśmy do stołu trzy, a nawet cztery razy aż w końcu dochodziliśmy do porozumienia. * Myślę, że wielu młodych chłopców z Białej Podlaskiej chciałoby zbierać doświadczenie w trzecioligowej drużynie i właśnie takich młodych i ambitnych osób szukamy do współpracy. Nie ma tu miejsca na kręcenie nosem i zbytnią roszczeniowość. * Grzesiek jest jeszcze młody i wiele wyzwań przed nim. Życzę mu powodzenia i więcej ikry.

mp

Ekipa z Sosnowicy mistrzem. Stadnik królem strzelców



SP Sosnowica: Dariusz Bondarenka, Filip Grodek, Julia Kawulka, Jakub Lesiuk, Radosław Małek, Dawid Momont, Igor Sawka, Dawid Skoczylas, Kacper Skoczylas, Kacper Wołodko. Opiekun: Wojciech Cieśliński



SP Kodeniec: Matelsz Ilasz, Mikołaj Ilczyna, Adam Kowalcuk, Jakub Lewicki, Oskar Domański, Seweryn Sidoruk, Mateusz Wieczorek, Igor Wojciechowski, Bartłomiej Rudko. Opiekun: Tomasz Golecki



SP Jabłoń: Filip Nazaruk, Aleksander Dzyr, Maciej Jakubiuk, Kamil Kozak, Szymon Mospinek, Łukasz Skórski, Michał Sokołowicz. Opiekun: Marzenia Zieńczuk



SP Rudno: Jakub Szczygiet, Karol Kuzko, Kacper Karpiuk, Mikołaj Kuzko, Igor Furman, Filip Drzazga, Bartosz Kapata, Marcin Furman, Paweł Sak, Cezary Kuzko. Opiekun: Jarosław Surowiec



SP Dębowa Kłoda: Patryk Deneka, Piotr Izdebski, Rafał Klej, Bartłomiej Stadnik, Dominik Szwajca, Jakub Tchórz, Robert Walenciuk, Cezary Waleciuk. Opiekun: Andrzej Kopiński



SP 3 Parzew: Marcin Abramczyk, Gabriel Chmielewski, Filip Filipowicz, Przemysław Furtak, Marcel Kliszczyski, Filip Matejczuk, Eryk Matejuk, Mateusz Niechwedowicz, Marcin Rabczun, Kacper Tracz, Marcel Wawrzecki. Opiekun: Andrzej Dorosz

Z udziałem sześciu zespołów odbył się finał powiatu parczewskiego w piłce nożnej chłopców w kategorii igrzysk dzieci.

Najlepsza na obiekcie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Parczewie okazała się reprezentacja Szkoły Podstawowej

w Sosnowicy prowadzona przez Wojciecha Cieślińskiego, która w finale rozbiła 6:1 graczy z Kodenia.

Mistrzowie wywalczyli awans do zawodów rejonowych. Władze Powiatowego Szkolnego Związku Sportowego w Parczewie nagrodziły wszystkie startujące reprezentacje pamiątkowymi dyplomami.

Bartek królem

Najlepszym strzelcem turnieju był Bartosz Stadnik. Uczeń Szkoły Podstawowej w Dębowej Kłodzie zdobył osiem goli.

WYNIKI GR. A

SP Dębowa Kłoda - SP Sosnowica 2:5 (1:2)
SP Sosnowica - SP Jabłoń 1:0

(1:0)

SP Jabłoń - SP Dębowa Kłoda 2:0 (1:0)

WYNIKI GR. B

SP Kodeniec - SP 3 Parzew 3:2 (2:1)

SP 3 Parzew - SP Rudno 0:1

SP Rudno - SP Kodeniec 0:4 (0:2)

MECZ O V MIEJSCE

SP Dębowa Kłoda - SP 3 Parzew 7:0 (6:0)

MECZ O III MIEJSCE

SP Jabłoń - SP Rudno 3:1 (2:0)

MECZ O I MIEJSCE

SP Sosnowica - SP Kodeniec 6:1 (4:0)

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. SP Sosnowica
2. SP Kodeniec
3. SP Jabłoń
4. SP Rudno
5. SP Dębowa Kłoda
6. SP 3 Parzew

mp

Piotr Rola przed Korpyszem i Kazanowskim



Pamiątkowe zdjęcie uczestników rywalizacji

Gmina Parczew oraz Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie byli organizatorami Otwartego Turnieju Tenisa Stołowego z okazji Dnia Niepodległości. W stawce znalazło się jednastu zawodników.

Impreza odbyła się w sali MOSiR-u przy al. Jana Pawła II 1 w Parczewie. Zawodnicy rywa-

lizowali w tym dniu o puchary burmistrza Parczewa Pawła Kędrackiego. Organizatorzy turnieju przeprowadzili zmagania sportowe systemem do dwóch porażek. Rozegrane pojedynki były bardzo wyrównane i dostarczyły wielu emocji, zarówno samym zawodnikom jak i obserwatorom tego wydarzenia sportowego.

W pierwszym półfinale po prawej stronie drabinki turniejowej Grzegorz Kazanowski pokonał Jana Juśkiewicza (obaj z Parczewa), natomiast drugi półfinał to wygrana Piotra Roli z Mirosławem Korpyszem (obaj z Paszenek). W finale Piotr Rola zwyciężył 3:1 Grzegorza Kazanowskiego z Parczewa. W rywa-



Najlepsi z najlepszych w towarzystwie dyrektora MOSiR-u oraz sędziego głównego

lizacji o premiowane miejsca 2-4 Dariusz Abramowicz przegrał 2:3 z Mirosławem Korpyszem. W meczu o miejsca 2-3 po lewej stronie drabinki Mirosław Korpysz potwierdził w tym dniu swoją dobrą dyspozycję i pokonał 3:0 Grzegorza Kazanowskiego z Parczewa.

Najlepsza czwórka zawodników została udekorowana przez dyrek-

tor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji Agnieszkę Przekorę pucharami burmistrza Parczewa oraz pamiątkowymi upominkami rzeczowymi ofiarowanymi przez Promocję Rozwoju Urzędu Miejskiego w Parczewie. Sędzią głównym imprezy był Zbigniew Smoliński.

Najlepsi zawodnicy pierwszej szóstki turnieju

1. Piotr Rola (Paszenki)
2. Mirosław Korpysz (Paszenki)
3. Grzegorz Kazanowski (Parczew)
4. Dariusz Abramowicz (Kolano)
5. Jan Juśkiewicz (Parczew)
6. Jan Sobechowicz (Łomazy)

mp

Zmarł profesor I LO Czesław Głąb. Matematykę nazywał Królową Nauk, a wychowanków Kwiatem Podlasia

14 listopada zmarł profesor Czesław Głąb, emerytowany nauczyciel matematyki w radzyńskim liceum ogólnokształcącym. Miał 87 lat. Był bardzo szanowanym pedagogiem, wychowawcą wielu pokoleń młodzieży, uczącym szacunku do Królowej Nauk, za jaką uważał matematykę. W zawodzie nauczyciela pracował przez 39 lat.

- W zmarłym straciliśmy szanowanego pedagoga, wychowawcę wielu pokoleń młodzieży, zawsze oddanego matematyce, którą nazywał Królową Nauk. Na zawsze pozostanie w życzliwej pamięci nas, członków społeczności I Liceum Ogólnokształcącego w Radzynie Podlaskim, z którą profesor Czesław Głąb czuł się mocno związany - mówiła podczas ostatniego pożegnania Ewa Grodzka, dyrektor liceum, ale także jego uczennica.

W pracy zawodowej był bardzo uczciwy, rzetelny i konsekwentny

- Zawsze skrupulatnie przygotowany do kolejnych lekcji. Wyznaczał sobie konkretne cele i dążył do ich osiągnięcia. Był wymagający nie tylko wobec uczniów, ale przede wszystkim wymagał od siebie. Posiadał bardzo bogatą wiedzę w zakresie matematyki, którą potrafił przystępnie przekazać uczniom. Odznaczał się wyjątkowymi umiejętnościami pedagogicznymi. Jego uczniowie byli zawsze solidnie przygotowani do matury. Najzwy-

czajniej lubił młodzież. Był jej prawdziwym przyjacielem. Swoich uczniów żartobliwie i życzliwie nazywał Kwiatem Podlasia - dzieliła się wspomnieniami.

„Odszedł wspaniały człowiek”

To słowa Tadeusza Pietrasa, który życiu liceum poświęcił zawodowo 35 lat życia. Wspomina: - Dzieciństwo śp. profesora przypadło na ostatnie lata II RP i czasy niemieckiej okupacji. Niemal całe zawodowe życie na powojenny okres, w którym patriotyzm w zawodzie nauczycielskim można było okazywać solidną pracą i otwieraniem drzwi do wyższego wykształcenia kolejnym rocznikom młodzieży. W czasie pracy w liceum ogólnokształcącym przygotował wielu swoich uczniów do studiów matematycznych i politechnicznych. Z ogromnym szacunkiem odnosił się do wychowanków i ich rodziców. Prowadził chór szkolny, był opiekunem Spółdzielni Uczniowskiej, aktywnie działał w szkolnym ognisku ZNP. Często był wsparciem dla koleżanek i kolegów, jako niekwestionowany autorytet, zwłaszcza dla rozpoczynających pracę w zawodzie nauczycielskim. Jego głos na zebraniach Rady Pedagogicznej był zawsze ważony i rozsądny.

Uczeń Henryk Hałajko, dzisiaj przedsiębiorca o międzynarodowym statusie, wspominał: - Z mojej 33-osobowej klasy, którzy w 1975 r. otrzymali z rąk profesora Czesława Głęba świadectwo dojrzałości, wszyscy ukończyli studia wyższe.



Śp. Czesław Głąb od roku 1969 do 1992 – nieprzerwanie zatrudniony był jako nauczyciel matematyki w I Liceum Ogólnokształcącym w Radzynie Podlaskim. W roku 1972 kurator Okręgu Szkolnego w Lublinie nadał mu tytuł PROFESORA SZKOŁY ŚREDNIEJ.

W 1986 r. profesor przeszedł na emeryturę, kontynuował jednocześnie pracę jako nauczyciel matematyki w liceum w wymiarze ½ etatu. Za osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej otrzymał nagrody specjalne: Ministra Oświaty i Wychowania w 1978 r. (nagroda pierwszego stopnia) Kuratora Oświaty i Wychowania w Białej Podlaskiej w 1984 r. Dyrektora Liceum Ogólnokształcącego w Radzynie Podlaskim w 1986 r.

Pogrzeb profesora

18 listopada mszę św. żałobną koncelebrowali w kościele pw. Trójcy Świętej ks. Arkadiusz Markowski, katecheta w radzyńskim I LO i ks. dr Jacek Golbiak, absolwent liceum

z 1982 r. i uczeń Czesława Głęba.

Ciało profesora spoczęło na cmentarzu komunalnym w Radzynie Podlaskim, a jego grób przykryły liczne wieńce, w tym od uczniów i wychowanków.

Monika Mackiewicz



Ewa Grodzka, obecna dyrektorka I LO, miała okazję nie tak dawno wręczyć swojemu profesorowi matematyki kwiaty i podziękowania za jego pracę i silny rys w historii tej szkoły z okazji jubileuszy i świąt szkolnych. Wspomina: - Ja również byłam uczennicą pana profesora Czesława Głęba i z własnego doświadczenia mogę potwierdzić, że najtrudniejsze matematyczne zagadnienia potrafił wytłumaczyć w sposób przejrzysty i prosty, tak że wszystko rozumieliśmy i niczego nie trzeba było uczyć się na pamięć. Profesor cenił nieszabloność myślenia, uczył globalnego spojrzenia na matematykę, doceniał oryginalne rozwiązania. Wspominam profesora z wielkim szacunkiem. Rodzinie śp. profesora Czesława Głęba składam w imieniu społeczności I Liceum Ogólnokształcącego w Radzynie Podlaskim wyrazy najgłębszego współczucia. Zapewniam, że pan profesor na zawsze pozostanie w pamięci swoich uczniów, wychowanków, współpracowników oraz w historii szkoły, którą współtworzył. Drogi profesorze, spoczywaj w pokoju!

Droga życia:

Czesław Głąb urodził się 8 listopada 1934 r. w Krzczonowie, w pow. lubelskim. W 1953 roku ukończył Szkołę Ogólnokształcącą Stopnia Podstawowego i Licealnego w Wysokiem, zdał egzamin dojrzałości, uzyskał prawo do nauczania w zakresie szkolnictwa podstawowego i w tym samym roku rozpoczął pracę w zawodzie nauczyciela matematyki w Szkole Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącym w Wysokiem. W 1958 objął stanowisko nauczyciela matematyki w Szkole Podstawowej (obecnie nr 1) w Radzynie Podlaskim. Pracował w niej 5 lat, dał się poznać jako bardzo dobry nauczyciel, a w 1964 r. pełnił obowiązki kierownika szkoły w zastępstwie za przebywającego na dłuższym zwolnieniu lekarskim dyr. Stanisława Jarmuła. W 1965 r., kiedy w Radzynie została otwarta Szkoła Podstawowa nr 2, Czesław Głąb jako „nauczyciel wiodący” – uznany i określony w ten sposób przez kuratora oświaty, został przeniesiony z radzyńskiej „jedyńki” do „dwójki” - jak uzasadnił kurator - dla zachowania równowagi w poziomie nauczania i równego startu obu szkół. W 1968 r. uzyskał tytuł magistra matematyki na UMCS w Lublinie. Od 1969 do 1992 r. – nieprzerwanie zatrudniony był jako nauczyciel matematyki w I LO w Radzynie Podlaskim.

Przychodziła do niego elita Radzyna. Pożegnaliśmy Tadeusza Niewęglowskiego

Znany radzyński fryzjer, który przez 50 lat prowadził zakład w Radzynie Podlaskim, zmarł 3 listopada w wieku 66 lat.

- Był mistrzem nad mistrzami - wspomina swojego krewnego Zofia Niewęglowska. - Już jako młody chłopiec, zaraz po ukończeniu szkoły, rozpoczął pracę. Był to początek lat 70. W swoim zawodzie fryzjera przepracował pół wieku. Pracowałby dłużej, ale niestety

choroba zmieniła nieodwołalnie jego los - dodaje ze smutkiem.

Kuzynka, która dzięki takiemu znawcy zawodu sama wkroczyła na ścieżkę fryzjerstwa, przypomina z dumą to, co wielu radzyńniaków doceniało i podziwiała: - Przychodził do pracy w szyku. Biła od niego elegancja.

Szanował swoich klientów

Pani Zofia wspomina, że bardzo znany w mieście fryzjer

pozostawał nie raz, nie dwa, do późnych godzin wieczornych, by móc obsłużyć swoich klientów. A byli i tacy, do których jeździł.

- Przychodziła do niego elita Radzyna - mówi ze wzruszeniem. Wspomina, że przychodzili też do niego mali klienci, a jak wiadomo, małe dzieci boją się nad wyraz postrzyżyn. Ale miał na nie sposób - dawał im zawsze cukierki i stres zniknął.

Pedant w każdym calu

- Swoje stanowisko pracy zawsze pozostawiał w pełnym porządku - opowiada. I było tak do samego końca. Odszedł dwa dni przed swoimi urodzinami. - Był spakowany. Pozostawił swoich uczniów, których wyuczył fachu, zawodu, zasad. Takiego go zapamiętamy na długo. Takiego będziemy go wspominać - mówi z uczuciem pani Zofia.

Monika Mackiewicz



Tadeusz Niewęglowski (1955-2021)

Mieszkańcy Kościelnej chcą drogi z prawdziwego zdarzenia. Napisali petycję

Parczew: O budowę drogi dojazdowej z prawdziwego zdarzenia apelują mieszkańcy nieruchomości położonych przy ul. Kościelnej 135. Napisali w tej sprawie petycję, którą pozytywnie rozpatrzyli parczewscy radni. Nie oznacza to jednak, że inwestycja zostanie przedkroczona. Powód? Pieniądze.

Chodzi o gminną drogę, która prowadzi do działek znajdujących się pod adresem Kościelna 135 (mieszczą się tam parcele od a do y). Ulica jest w fatalnym stanie. Część, która przylega do drogi wojewódzkiej numer 819, została wykonana ze szlaki żużlowej. Z kolei na dalszej części mieszkańcy wysypali żwir. Wyłożony został też tzw. destrukta asfaltowy otrzymany po frezowaniu dróg gminnych.

Potrzebna pilna, gruntowna przebudowa drogi

– Wraz z każdym opadem deszczu czy śniegu tworzy się błoto, które pogarsza stan nawierzchni, pogłębiając lub tworząc nowe dziury czy wyboje. Zły stan drogi przyczynia się do uszkodzeń naszych pojazdów,

a nanoszony brud i kurz wpływa na estetykę, zanieczyszczając elewacje domów, na które wydaliśmy sporo pieniędzy. Negatywnie wpływa to również na możliwość prowadzenia działalności gospodarczej – skarżą się mieszkańcy nieruchomości położonych przy Kościelnej 135.

Napisali w tej sprawie petycję do władz gminy. Domagają się pilnej, gruntownej przebudowy drogi.

– Dotychczasowe, doraźne prace, wykonywane były głównie własnymi siłami i nie spełniają oczekiwań. Nie dorównują współczesnemu poziomowi życia, a stan jezdni odbiega od poziomu dróg innych dróg na terenie Parczewa i okolic – skarżą się mieszkańcy w petycji, pod którą podpisało się ok. 10 osób.

Lokatorzy przypominają, że zły stan ulicy utrudnia życie odwiedzającym ich krewnym. Jest też sporym problemem w razie ewentualnych interwencji służb ratunkowych.

Potrzeba 350 tys. zł

Mieszkańcy domagali się budowy nowej, w „pełni funkcjonalnej” drogi dojazdowej do posesji. Chcą, żeby jezdnia została wykonana z nawierzchni asfaltowej lub z kostki brukowej. Domagają się także budowy chodnika oraz latarni, co zwiększyłoby poczucie



Droga jest w fatalnym stanie

bezpieczeństwa w godzinach wieczornych.

Problem był omawiany na ubiegłotygodniowej sesji Rada Gminy Parczew. Petycja została rozpatrzona pozytywnie, ale nie wiadomo, kiedy mieszkańcy pojedą drogą z prawdziwego zdarzenia.

– Urządzenie ulicy o długości 290 metrów o nawierzchni bitumicznej z chodnikiem z kostki brukowej oraz oświetleniem, może wygenerować koszty rzędu 350 tysięcy złotych. Obecnie nie

Mieszkańcy:

Wraz z każdym opadem deszczu czy śniegu tworzy się błoto, które pogarsza stan nawierzchni, pogłębiając lub tworząc nowe dziury czy wyboje. Zły stan drogi przyczynia się do uszkodzeń naszych pojazdów, a nanoszony brud i kurz wpływa na estetykę, zanieczyszczając elewacje domów, na które wydaliśmy sporo pieniędzy. Negatywnie wpływa to również na możliwość prowadzenia działalności gospodarczej

mamy pieniędzy na wykonanie takiego zadania, bo priorytetem są inwestycje, na które pozyskaliśmy dofinansowanie krajowe lub z Unii Europejskiej – tłumaczy Mirosław Naumiuk, przewodniczący rady miejskiej.

Zapowiedział jednocześnie, że

w razie pojawienia się wolnych środków, w kolejnych latach „rozpatrywane będą możliwości wprowadzenia tego zadania do budżetu gminy”. Zdaniem Naumiuka w pierwszej kolejności trzeba na Kościelnej 135 wykonać podbudowę z tłucznia ka-



Mirosław Naumiuk
przewodniczący rady gminy

Czekamy na wolne środki

Urządzenie ulicy o długości 290 metrów o nawierzchni bitumicznej z chodnikiem z kostki brukowej oraz oświetleniem, może wygenerować koszty rzędu 350 tysięcy złotych. Obecnie nie mamy pieniędzy na wykonanie takiego zadania, bo priorytetem są inwestycje, na które pozyskaliśmy dofinansowanie krajowe lub z Unii Europejskiej. W razie pojawienia się wolnych środków, w kolejnych latach rozpatrywane będą możliwości wprowadzenia tego zadania do budżetu gminy.

miennego, co można zrobić w ramach posiadanych pieniędzy. Przypomniał, że nawierzchnia jest w miarę możliwości okresowo wyrównywana w ramach puli przeznaczonej na bieżące utrzymanie dróg.

Grzegorz Rekiel

Czytelnik z gm. Podedwórze: remont szkoły należało zrobić w wakacje. Pani wójt odpowiada

Uczniowie szkoły podstawowej w Podedwórze nie chodzili w ubiegłym tygodniu do szkoły z powodu zbyt niskich temperatur w salach, które miały związek z przedłużającą się wymianą centralnego ogrzewania. – Remont powinien być prowadzony w wakacje – uważa nasz Czytelnik. – Nie dało się wykonać wszystkich robót w tak krótkim czasie – odpowiada gmina.

O zawieszeniu zajęć stacjonarnych w dla uczniów klas 1-8 Zespole Placówek Oświatowych w Podedwórze gmina poinformowała w poprzednią sobotę (13 listopada). Miało to związek ze zbyt niską temperaturą w salach lekcyjnych, która spadła poniżej 18 stopni, co jest z kolei spowodowane przedłużającą się wymianą centralnego ogrzewania prowadzoną w ramach termomodernizacji placówki.

Lekcje odrobiją w soboty?

– Musieliśmy wyłączyć ogrzewanie w starej części budynku, zarówno na parterze, jak i na piętrze, dlatego niemożliwe było zapewnienie odpowiedniej temperatury w klasach – tłumaczy Monika Mackiewicz-Drag, wójt gminy Podedwórze.

W ubiegłym tygodniu uczniowie szkoły podstawowej nie chodzili zatem do szkoły (przedszkole będące częścią ZPO pracowało normalnie, z tą różnicą, że zajęcia zostały przeniesione do sali na górze w skrzydle bibliotecznym).

– Początkowo w poniedziałek były prowadzone zajęcia zdalne, ale okazało się, że można je prowadzić tylko z powodu sytuacji epidemicznej. Lekcje zostały zawieszone i prawdopodobnie będą odbierane w soboty. Na rodziców spadną zatem dodatkowe obowiązki, a sobota jest przecież dniem wolnym od pracy – skarży się pan Andrzej, jeden z naszych Czytelników i przypomina, że w ubiegłym roku szkolnym z powodu sytuacji epidemicznej przez pół roku większość uczniów nie miała stacjonarnych lekcji, tyl-

Dlaczego nie w wakacje?

Czytelnik: W ubiegłym roku szkolnym z powodu sytuacji epidemicznej przez pół roku większość uczniów nie miała stacjonarnych lekcji, tylko zdalne, a teraz znowu dzieci nie mogą uczęszczać do szkoły i chodzą po domu z kąta w kąt, bo remont został źle zorganizowany. Powinien być prowadzony w wakacje.

ko zdalne.

– Teraz znowu dzieci nie mogą uczęszczać do szkoły i chodzą po domu z kąta w kąt, bo remont został źle zorganizowany. Powinien być prowadzony w wakacje – uważa nasz Czytelnik, którego dwójka dzieci chodzi do ZPO w Podedwórze.

Nie można było zdalnie

Sytuacja jest jednak bardziej skomplikowana.

– Ze względu na znaczny zakres termomodernizacji oraz trudną sytuację na rynku materiałów budowlanych (długi jest



Monika Mackiewicz-Drag
wójt gm. Podedwórze

Prace idą sprawnie

Ze względu na znaczny zakres termomodernizacji oraz trudną sytuację na rynku materiałów budowlanych, niemożliwe było wykonanie wszystkich prac w wakacje. Na szczęście są one prowadzone sprawnie, a całość remontu zakończona zostanie do końca roku kalendarzowego.

okres oczekiwania na dostawy), niemożliwe było wykonanie wszystkich prac w wakacje. Na szczęście są one prowadzone sprawnie, a całość remontu zakończona zostanie do końca roku kalendarzowego. Z ko-

lei uczniowie wrócą do szkoły w poniedziałek, 22 listopada – zapowiadała w ubiegłym tygodniu wójt gminy Podedwórze.

Potwierdziła, że lekcje nie mogły odbywać się online. – Kadra pedagogiczna, jak też uczniowie są przygotowani do nauki w takim trybie, jednak po interwencji rodziców w kuratorium oświaty, szkoła nie mogła realizować zajęć w trybie zdalnym. Zgodnie z obowiązującymi przepisami można je wprowadzić tylko w przypadku wystąpienia zachorowania na COVID-19 – tłumaczy wójt M. Mackiewicz-Drag i dodaje, że o ewentualnym odrobieniu zajęć zadecyduje Marta Baj, dyrektor szkoły.

Szeroki zakres prac

Przypomnijmy, że ogłoszony latem przetarg został podzielony na dwie części. W ramach większej gmina Podedwórze zleciła termomodernizację budynku ZPO. W ramach drugiej ocieplony miał zostać budynek świetlicy wiejskiej, również w Podedwórze, ale w tym za-

kresie przetarg został unieważniony. Najtańsza oferta opiewała na 350 tysięcy złotych, o 150 tys. zł więcej niż zarezerwowała gmina. Udało się jednak wybrać wykonawcę termomodernizacji ZPO.

Docieplone zostały już m.in. ściany zewnętrzne. Wszystko odbywa się z wykorzystaniem styropianu o grubości 16 cm. Zakres prac obejmuje też m.in.: docieplenie ścian fundamentowej, wymianę drzwi zewnętrznych, wymianę centralnego ogrzewania, wymianę „zwykłego oświetlenia” na energooszczędne typu LED oraz wymianę instalacji solarnej.

Budynek ZPO przebudowuje firma Krymar z Janowa Podlaskiego w powiecie białskim, która zażyła sobie 490 tysięcy złotych brutto. Gmina nie musiała dokładać brakujących pieniędzy, bo urzędnicy zarezerwowali nieco ponad 0,5 mln złotych.

Grzegorz Rekiel

Gmina Milanów szuka nowego dyrektora biblioteki. Jest nabór

Nowego dyrektora biblioteki szukają władze gminy Milanów. Ogłoszony został nabór, oferty można składać do 3 grudnia.

Dyrektorem Gminnej Biblioteki Publicznej w Milanowie od lat jest Ewa Kozak. Niebawem to się zmieni.

– Z końcem grudnia pani dyrektor przechodzi na emeryturę (kilka miesięcy temu skończyła 60 lat – aut.). Wpłynęły już do nas oficjalne dokumenty, dlatego ogłosiliśmy nabór. Zachęcamy do składania ofert, będzie je oceniała komisja konkursowa – mówi Paweł Krępski, wójt gminy Milanów.

Jakie są wymagania?

Trzeba mieć wyższe wykształ-

cenie, udokumentowany co najmniej 5-letni staż pracy, w tym roczny staż na stanowisku kierowniczym (do stażu może być wliczona praca nie tylko na etacie, ale też na podstawie umów cywilno-prawnych, czyli np. zlecenia i o dzieło) oraz obywatelstwo polskie. Ewentualnie w grę wchodzi „obywatelstwo kraju Unii Europejskiej lub innego państwa, którego obywatelom przysługuje prawo zatrudnienia na terenie Polski”.

Przyszły dyrektor nie może być skazany prawomocnym wyrokiem za przestępstwo umyślne ścigane z oskarżenia publicznego, czyli przez prokuraturę lub za umyślne przestępstwo skarbowe. Nie może też toczyć się przeciw nie-

mu postępowanie karne. Dyrektor musi mieć tzw. pełną zdolność do czynności prawnych, a jego stan zdrowia musi pozwalać na pracę na stanowisku kierowniczym.

Kandydaci muszą sporządzić koncepcję funkcjonowania i rozwoju biblioteki. Powinna ona uwzględniać aspekty programowe, finansowe i organizacyjne. Wymagania dodatkowe to np. znajomość ustaw: o bibliotekach, o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, prawo zamówień publicznych, o finansach publicznych, o prawach autorskich i prawie pokrewnym czy kodeksu pracy.

Na oferty gmina czeka do 3 grudnia. W komisji, która będzie je oceniać, zasiadają: Mirosław Ka-

„Na oferty gmina czeka do 3 grudnia. W komisji, która będzie je oceniać, zasiadają: Mirosław Kałuski, sekretarz gminy; Agnieszka Trochunowicz i Justyna Wodowska. Przyszły dyrektor ma zacząć pracę wraz z początkiem przyszłego roku. Umowa zostanie podpisana na trzy lata”.

łuski, sekretarz gminy; Agnieszka Trochunowicz i Justyna Wodowska. Przyszły dyrektor ma zacząć pracę wraz z początkiem 2022 roku. Umowa zostanie podpisana na trzy lata.

8 tysięcy czytelników

Gminna Biblioteka Publiczna w Milanowie ma wieloletnią historię, która sięga stycznia 1949

roku.

– W dobie Internetu i społeczeństwa informacyjnego oferujemy mieszkańcom gminy bezpłatny dostęp do Internetu i staramy się być rzetelnym źródłem wiedzy, nie tylko książkowej. Owocuje to rzeszą osób chętnych do korzystania z naszych zbiorów, których jest około 8 tysięcy – czytamy na stronie placówki.

Grzegorz Rekiel



Paweł Krępski
wójt gminy Milanów

Zachęcam do składania ofert

Z końcem grudnia pani dyrektor przechodzi na emeryturę. Wpłynęły już do nas oficjalne dokumenty, dlatego ogłosiliśmy nabór. Zachęcamy do składania ofert, będzie je oceniała komisja konkursowa.

Komu płaci gmina Jabłoń? Przejrzelismy umowy

13,4 tys. zł za opracowanie projektu modernizacji latarni czy 6 tys. zł dofinansowania dla policji na zakup radiowozu. Przejrzelismy umowy podpisane w ostatnich miesiącach przez gm. Jabłoń.

Obowiązek publikowania przez jednostki sektora finansów publicznych, w tym samorządy, rejestru umów, został zapisany w projekcie ustawy o jawności ży-

cia publicznego, która ostatecznie trafiła do sejmowej zamrażarki i nie weszła w życie. Niezależnie od tego sporo samorządów, w tym gm. Jabłoń, prowadzi taki rejestr. Przejrzelismy umowy zawarte przez gminę od początku lipca.

Na ok. 13,4 tys. zł opiewa umowa z MDM Piotr Dawidziuk na opracowanie projektu wykonawczego modernizacji latarni ulicznych. Gmina przekazała 6 tysięcy złotych dofinansowania Komendzie Wojewódzkiej Policji w Lublinie z przeznaczeniem na

zakup radiowozu dla parczewskiej policji.

Na 2,8 tys. zł miesięcznie opiewa kontrakt na dostawę ciepła do budynku Urzędu Gminy. Został zawarty z osobą prywatną i obowiązuje do kwietnia przyszłego roku. Podobna umowa została podpisana na dostarczenie ciepła do ośrodka zdrowia w Jabłoni. W tym przypadku miesięczna stawka to 1,5 tys. zł, porozumienie również obowiązuje do kwietnia 2022 r.

Gmina wydała 1,1 tys. zł za

„Na ok. 13,4 tys. zł opiewa umowa z MDM Piotr Dawidziuk na opracowanie projektu wykonawczego modernizacji latarni ulicznych. Gmina przekazała też 6 tysięcy złotych dofinansowania Komendzie Wojewódzkiej Policji w Lublinie z przeznaczeniem na zakup radiowozu dla parczewskiej policji”.

wycięcie krzaków. Umowę podpisano z osobą prywatną. Z kolei 1,5 tys. zł pochłonęło przygotowanie i wykonanie programu

artystycznego podczas koncertu profilaktycznego „Rodzina nade wszystko”.

Podpisana została umowa

z Natalią Matejczuk na pełnienie obowiązków pełnomocnika ds. profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych oraz narkomanii na terenie gminy. Miesięczna stawka to 400 złotych. N. Matejczuk dostaje też pieniądze za zasiadanie w komisji ds. rozwiązywania problemów alkoholowych i narkomanii. Stawka za posiedzenie to 90 zł, a umowa obowiązuje do końca roku. Identyczna została podpisana z Agnieszką Saczuk.

GR

Przebudowa Kasztanowej na ostatniej prostej

Na finiszu jest przebudowa ul. Kasztanowej w Sosnowicy. Do końca listopada wszystko powinno być gotowe.

Chodzi o wykonany do tej pory z nawierzchni bitumicznej odcinek od kościoła w Sosnowicy do Sosnowicy-Dworu, o długości około 1,4 km. Stan jezdni pozostawiał sporo do życzenia – była wyboista i nierówna, dlatego gmina ogłosiła przetarg na jej przebudowę.

Roboty miały się zakończyć pierwotnie 31 lipca, ale tak się nie stało. Władze gminy Sosnowica tłumaczyły kilka miesięcy temu, że „przeciągają się uzgodnienia z Wodami Polskimi, bo przy drodze mieści się urządzenie niemelioracyjne”.

Z opóźnieniem, ale inwestycja ruszyła. Roboty są prowadzone pod nadzorem archeologa. Przebudowa drogi polega na wykonaniu nowej nawierzchni z tzw.



Tak przed kilkoma tygodniami wyglądała ul. Kasztanowa

mieszanki mineralno-asfaltowej. Zakres inwestycji obejmuje również: budowę nowych miejsc parkingowych na odcinku przyległym do cmentarza, na wysokości zabytkowego dębu i sosny oraz na wysokości nadleśnictwa.

Nowe miejsca parkingowe zostały wykonane z płyt ażurowych.

Wykonawca musiał również zbudować zatokę autobusową koło zabytkowego dębu i sosny, miejscami poszerzyć jezdnię z 4,5 do 5 metrów (z tego powo-

du dwa drzewa zostały przeznaczone do wycinki), przebudować trzy żelbetowe przepusty, zjazdy do cmentarza i kanalizację sanitarną. Prace dobiegają końca.

– Myślę, że stan ich zaawansowania wynosi ponad 75



Sławomir Czubacki

wójt gm. Sosnowica

Stan zaawansowania prac wynosi ponad 75 procent. Do końca listopada wszystko powinno być gotowe

procent. Do końca listopada wszystko powinno być gotowe – powiedział nam niedawno Sławomir Czubacki, wójt gm. Sosnowica.

Przetarg ogłoszony przez gminę wygrała firma B. G. Construction z powiatu chełmskiego, która złożyła najkorzystniejszą ofertę – zaproponowała niespełna 1,3 mln zł brutto. Nie trzeba było dokładać brakujących pieniędzy, bo urzędnicy zarezerwowali kilkadziesiąt tysięcy złotych więcej. Umowa z wykonawcą została podpisana w lutym.

Do ogłoszonego przez gminę postępowania stanęły jeszcze

dwie firmy. Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych z Parczewa zażyczyło sobie ponad 1,3 mln złotych, a Przedsiębiorstwo Robót Drogowych z Białej Podlaskiej – 1,4 mln złotych.

Przy wyborze zwycięzcy urzędnicy brali pod uwagę głównie cenę, ale też proponowany okres gwarancji. Wszystkie firmy zadeklarowały 6-letni okres. Przebudowa Kasztanowej została dofinansowana z programu rozwoju obszarów wiejskich na lata 2014-2020.

Grzegorz Rekiel

Znamy projekt budżetu powiatu na 2022 r. Planują kilka ważnych inwestycji drogowych

Dochody mają być większe niż w tym roku, a wydatki – mniejsze. Znamy już projektu budżetu powiatu parczewskiego na 2022 r. W planie jest m.in. kilka inwestycji drogowych, np. przebudowa jezdni Kostry-Czeberaki, trasy Jabłoń-Gęś czy drogi w Gródku.

W 2022 r. dochody powiatu mają wynieść prawie 45 milionów złotych, wobec 43,4 mln zł w tym roku. Ich źródłami będą np.: dotacje od gmin (samorządy dzielą się kosztami przy inwestycjach w drogi powiatowe), czy dotacje z budżetu państwa.

Wydatki wyniosą z kolei 47,4 mln zł (obecnie 50,8 mln zł).

4,7 mln zł na drogi

W przyszłym roku Starostwo planuje sporo inwestycji drogowych, na które ma trafić prawie 4,7 mln zł.

Przebudowany zostanie 2-kilometrowy fragment jezdni Kostry-Czeberaki (zarezerwowano niemal 1,3 mln zł); trasa Jabłoń-Gęś (koszt 1,5 mln zł) czy odcinek drogi powiatowej 1612L od skrzyżowania z drogą powiatową 1610L do RSP w Gródku (1,2 mln zł).

W planie jest opracowanie dokumentacji technicznej na przebudowę drogi Rudno-Mosty (niemal 0,5 mln zł), a także remont nawierzchni w Kolonii Kolano (pochłonie 26 tysięcy złotych). 250 tysięcy złotych wyniesie tzw. rezerwa celowa na inwestycje.

Wydatki na starostwo i szkoły

Prawie 5,1 mln zł wyniosą wydatki na bieżące funkcjonowanie Starostwa. Chodzi o: wypłatę wy-



Janusz Hordejuk
Starosta

W 2022 r. dochody powiatu mają wynieść prawie 45 milionów złotych, a wydatki - 47,4 mln zł. Budżet ma się zamknąć deficytem wynoszącym prawie 2,5 mln zł. Źródłem jego pokrycia są przychody z tytułu niewykorzystanych środków na rachunku bieżącym w kwocie ok. 2,4 mln zł oraz przychodów z tytułu wolnych środków w kwocie ok. 100 tysięcy złotych.

nagrodzeń, wypłatę nagród jubileuszowych dla pracowników, zakup materiałów biurowych i sprzętu biurowego, opłatę za prąd i ciepło, obsługę prawną czy remont pomieszczeń.

2,9 mln zł pochłonie utrzymanie liceów ogólnokształcących. – Są to środki na wypłatę wynagrodzeń dla nauczycieli i pracowników obsługi, zakup prądu i ciepła czy zakup pomocy naukowych. W ramach tych środków zaplanowano dotację dla Policealnego Studium Zawodowego PROFIT w Parczewie w kwocie 50 tysięcy złotych – czytamy w projekcie.

4,5 mln zł Starostwo wyda z kolei na utrzymanie szkół zawodowych. W tej kwocie zawiera się m.in. dotacja dla Policealnego Studium Zawodowego PROFIT w Parczewie.

Opieka społeczna i kultura

Około 4 mln zł powiat wyniosą wydatki na pomoc społeczną. Chodzi nie tylko o wynagrodzenia

dla pracowników, ale też wydatki na zakup oleju opałowego, paliwa do samochodów, leków, żywności czy naprawy sprzętu.

Z kolei 275 tysięcy złotych trafi na działalność Powiatowej Biblioteki Publicznej - Centrum Kultury w Parczewie. Pieniądze będą przeznaczone na działalność statutową oraz organizację imprez kulturalnych.

Deficyt i zadłużenie

Budżet powiatu ma się zamknąć deficytem wynoszącym prawie 2,5 mln zł.

– Źródłem jego pokrycia są przychody z tytułu niewykorzystanych środków na rachunku bieżącym w kwocie ok. 2,4 mln zł oraz przychodów z tytułu wolnych środków w kwocie ok. 100 tysięcy złotych – wylicza Janusz Hordejuk, starosta parczewski.

Dodaje, że według stanu na ko-

Prace drogowe

W przyszłym roku Starostwo planuje sporo inwestycji drogowych, na które ma trafić prawie 4,7 mln zł. Przebudowany zostanie 2-kilometrowy fragment jezdni Kostry-Czeberaki (zarezerwowano niemal 1,3 mln zł); trasa Jabłoń-Gęś (koszt 1,5 mln zł) czy odcinek drogi powiatowej 1612L od skrzyżowania z drogą powiatową 1610L do RSP w Gródku (1,2 mln zł).

niec tego roku całkowite zadłużenie powiatu z tytułu zaciągniętych kredytów i pożyczek powinno wynieść 14,1 mln zł.

Projekt budżetu został już przekazany do zaopiniowania Regionalnej Izbie Obrachunkowej w Lublinie. Zapoznają się z nim też radni powiatowi. Ustawa o finansach publicznych nakłada na samorządy obowiązek przedstawienia projektu budżetu na nadchodzący rok do 15 listopada.

Grzegorz Rekiel

Sowieci wywieźli na Sybir mieszkańców. W Chmielowie upamiętnili tragedię sprzed 77 lat

GMINA DĘBOWA KŁODA: Złożenie kwiatów pod pomnikiem czy warsztaty edukacyjno-historyczne – 77. rocznicę deportacji mieszkańców na Sybir upamiętniła gmina Dębowa Kłoda. Współorganizatorem tegorocznych obchodów był IPN.

W październiku 1944 roku, a zatem kilka miesięcy od powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (symboliczny początek Polski Ludowej), ponad 20 osób z terenu obecnej gminy Dębowa Kłoda zostało wywiezionych do sowieckich łagrow.



W programie była m.in. msza święta

– Byli to głównie żołnierze Armii Krajowej (wywózka stanowiła formę odwetu za działania na froncie wojennym – aut.). Kilka osób wróciło do kraju po dwóch latach, ale siedem zmarło

na dalekiej Syberii – tłumaczyła Anna Walczyna, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Dębowej Kłodzie.

Uroczystości upamiętniające wywózkę są organizowane co



Nie zabrakło występów najmłodszych

roku w Chmielowie, gdzie wzniesiono pomnik ku czci sybiraków. Nie inaczej było tym razem. W programie obchodów była m.in. msza święta w kaplicy, złożenie kwiatów i przemówienia

okolicznościowe pod pomnikiem czy część artystyczna w wykonaniu dzieci i młodzieży ze Szkoły Podstawowej w Dębowej Kłodzie, SP w Kodeńcu oraz zespołu Neonki działającego przy GOK

w Dębowej Kłodzie. Nie zabrakło poczęstunku.

W tym roku współorganizatorem wydarzenia, oprócz władz gminy Dębowa Kłoda oraz Rodzin Sybiraków, był Instytut Pamięci Narodowej. Z tego powodu w programie znalazły się warsztaty edukacyjno-historyczne dla uczniów ze Szkoły Podstawowej im. Armii Krajowej w Dębowej Kłodzie.

Historycy z lubelskiego oddziału IPN zaprezentowali dzieciom filmy dotyczące deportacji na Syberię, a także wygłosili prelekcję połączoną z prezentacją multimedialną. Uczniowie mogli wziąć udział w quizie na jednej z platform internetowych.

GR

Zasnął za kierownicą i wbił się w rozrzutnik

Zmęczenie jednego z kierowców to prawdopodobna przyczyna zderzenia busa z ciągnikiem, do jakiego doszło w Sosnowicy. 24-letni mieszkaniec Chelma zasnął za kierownicą Mercedesa Sprintera i wbił się w doczepiony do traktora rozrzutnik. Nikt nie odniósł obrażeń.

W ubiegły czwartek po południu służby ratunkowe dostały zgłoszenie o zderzeniu dwóch pojazdów na drodze wojewódzkiej numer 819.

– Patrol drogówki ustalił, że 24-letni mieszkaniec Chelma kierujący



To niewiarygodne, że kierowcy nic się nie stało

Mercedesem Sprinterem w trakcie jazdy zasnął i najechał na tył jadącego przed nim ciągnika McCormick z do-

czepionym rozrzutnikiem. Drugim pojazdem jechał 58-letni mieszkaniec gm. Sosnowica. Po tym, jak poczuł



Ewelina Semeniuk z parczewskiej policji

uderzenie, natychmiast zatrzymał pojazd. Był zszokowany, kiedy zobaczył, że bus dosłownie wbił się w wały po-

dajnika – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Wszystko wyglądało groźnie, ale skończyło się tylko na uszkodzonych pojazdach. Kierowca busa niebawem odzyskał świadomość i wysiadł z mercedesa o własnych siłach.

– To, że nic mu się nie stało, zawdzięcza zapiętym pasom bezpieczeństwa oraz wystrzelonym poduszkom powietrznym – uważa E. Semeniuk. Obrażeń nie odniósł też 58-letni traktorzysta.

Sprawca kolizji dostał mandat za „spowodowanie zagrożenia w ruchu drogowym”, a na jego konto „wpadły” punkty karne. Obaj mężczyźni

byli trzeźwi, ale ciągnik nie miał aktualnych badań technicznych. Ze względu na uszkodzenia mundurowi zatrzymali dowody rejestracyjne obu pojazdów.

Policjanci apelują, aby nie wsiadać za kierownicę, kiedy jesteśmy w złej kondycji fizycznej i „psychomotorycznej”. – Są to przyczyny wielu kolizji i wypadków drogowych. Zmęczenie sprawia, że wydłuża się czas reakcji na zdarzenia lub nie ma go w ogóle, jak w powyższym przypadku. To od nas samych w znacznej mierze zależy nasze bezpieczeństwo oraz bezpieczeństwo innych kierowców – przypomina E. Semeniuk.

GR